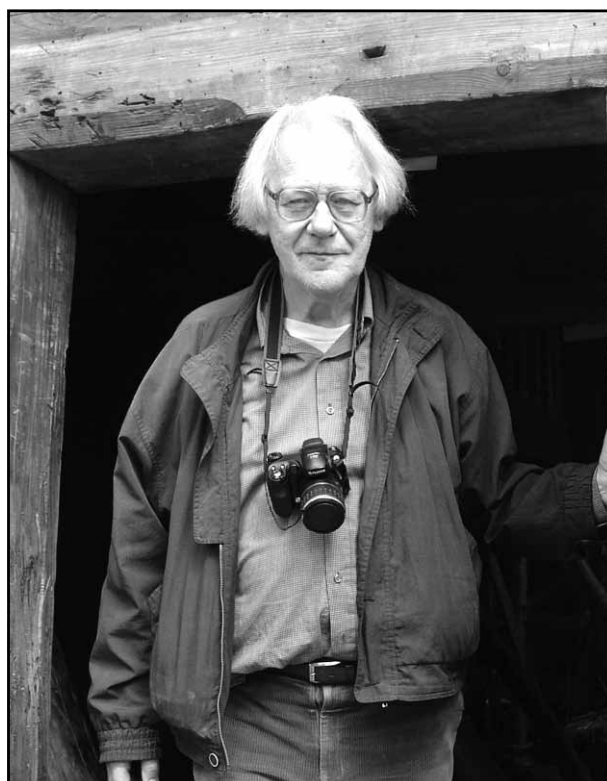




OPUSZCZONE – RATOWANE

greckokatolickie zespoły cerkiewne południowo-wschodniej Polski

Materiały z konferencji naukowej
pod redakcją Moniki Rzepiejewskiej



Pamięci Barbary Tondos i Jerzego Tura



OPUSZCZONE – RATOWANE

greckokatolickie zespoły cerkiewne południowo-wschodniej Polski

Materiały z konferencji naukowej pod redakcją Moniki Rzepiejewskiej
Akademia Sztuk Pięknych w Warszawie
Warszawa 2013

Spis treści

Relikty pejzażu kulturowego południowo-wschodniej Polski Piotr Pereplyś – Akademia Sztuk Pięknych w Warszawie	1
Losy cerkwi w historycznej eparchii przemyskiej po 1945 r. Jarosław Giemza – Muzeum-Zamek w Łańcucie, Komisja Konserwatorska Greckokatolickiej Archidiecezji Przemysko-Warszawskiej	7
Problemy badań drewnianej architektury sakralnej Jerzy Tur	12
Drewniane cerkwie w polskim i ukraińskim regionie Karpat na liście światowego dziedzictwa UNESCO Mariusz Czuba – Narodowy Instytut Dziedzictwa	16
Pomoc Archidiecezjalnej Komisji Konserwatorskiej w Przemysłu przy renowacjach i adaptacjach greckokatolickich cerkwi Eugeniusz Zawaleń – Archidiecezjalna Komisja Konserwatorska ds. Ochrony i Rozwoju Sztuki Cerkiewnej przy Kurii Metropolitalnej w Przemysłu	20
Rewitalizacja Zespołu Cerkiewnego w Radrużu prowadzona przez Muzeum Kresów w Lubaczowie w latach 2010–2013 Stanisław P. Makara – Muzeum Kresów w Lubaczowie	27
Zespół cerkiewny XV–XIX w. w Posadzie Rybotyckiej – koncepcja prowadzenia konserwacji, prac badawczych oraz użytkowania i udostępnienia zabytku Jarosław Giemza – Muzeum-Zamek w Łańcucie, Komisja Konserwatorska Greckokatolickiej Archidiecezji Przemysko-Warszawskiej	30
Rewitalizacja dawnej cerkwi greckokatolickiej w Narolu jako Centrum Koncertowo-Wystawienniczego Marlena Wiciejowska – Gminny Ośrodek Kultury w Narolu	35
Dlaczego chronić? Bogdan Martyniuk	38
Działalność konserwatorska w zakresie kamiennej rzeźby cmentarnej na terenie południowo-wschodniej Polski w II poł. XX w. Janusz Smaza – Akademia Sztuk Pięknych w Warszawie	41
Łopienka – czy warto było? Zbigniew Kaszuba – Towarzystwo Karpackie	44
Baligród – historia nowa Jarosław Tomaszewski – Stowarzyszenie Ratowania Cerkwi w Baligrodzie	46
Zabytki ratują ludzi. <i>Krempniańskie Parady Historyczne</i> na rzecz cerkwi łemkowskich Katarzyna Rokosz – Towarzystwo Miłośników Krempnej i Okolicy	50
Nowe życie cerkwi (na przykładzie cerkwi greckokatolickiej w Dubiecku) Adam Klimczyk – Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Dubieckiej	53
Opuszczone cerkwie – 35 znaków zapytania Monika Rzepiejewska – Akademia Sztuk Pięknych w Warszawie	56

Piotr Pereplyś – Akademia Sztuk Pięknych w Warszawie

Relikty pejzażu kulturowego południowo-wschodniej Polski

Każdy krajobraz jest stanem duszy

Henri Frédéric Amiel (1821–1881)

Wioski, osady, małe miasteczka w obszarze Greckokatolickiej Diecezji Przemyskiej z 1939 r. w obecnych granicach Polski (województwo lubelskie, małopolskie i podkarpackie z częścią dawnego województwa lwowskiego) zachowały fragmenty dawnego charakteru i skalę zabudowy – jako jednej z zasadniczych części składowych krajobrazu kulturowego. Ich siła oddziaływania w krajobrazie stanowi o podstawowym wpływie na odczucie jego harmonii – szczególnie dotkliwiej odczuwalne w ostatnich latach w ciągle postępujących procesach degradacji, „zaśmiecania przestrzennego” i nieładu.

Obszar południowo-wschodniej Polski z Roztoczem i Bieszczadami stanowił przez stulecia strefę niepowtarzalnego przenikania się narodów wschodnio- i zachodniosłowiańskich oraz kultury łacińskiej i bizantyjskiej. Obszar ten do drugiej wojny światowej tworzyła wyjątkowa mozaika języków i alfabetów, obrządków, wyznań i religii, kultur, tradycji i obyczajów. Mieszkali tu zgodnie obok siebie przez stulecia Polacy, Ukraińcy, Żydzi, Tatarzy, napływowa pasterska ludność wołoska i niemieckojęzyczna. Mieszanie się rolniczej kultury polsko-ruskiej z wołoską kulturą pasterską doprowadziło do wykształcenia się grup: Bojków w Bieszczadach oraz Łemków w Beskidzie Niskim i Sądeckim. Świadcami tej mozaiki kultur są zachowane do dziś świątynie – cerkwie, kościoły i synagogi, jak również nagrobki na cmentarzach różnych religii, wyznań i obrządków. Ważnym składnikiem krajobrazu są liczne kopuły drewnianych i murowanych cerkwi greckokatolickich, które szczęśliwie przetrwały zawieruchy historii. Nieodłącznym elementem zespołów cerkiewnych są oddzielnie stojące dzwonnice, cmentarze przycerkiewne oraz dostojne, wiekowe drzewa. Całość kompozycji otoczona jest malowniczo utkanym drewnianym lub kamiennym ogrodzeniem, często z charakterystycznymi bramami. Niepowtarzalny urok nadają wpisane w krajobraz kamienne krzyże i rzeźby,



Stołpie – 7 km od Chełma Lubelskiego. Średniowieczna wieża z XII w. powstała w kręgu kultury rusko-bizantyjskiej. Podstawa zewnętrzna o wymiarach 5,7 m na 6,6 m, ma cylindryczny kształt wnętrza średnicy ok. 3,5 m. U jej podnóża wypływa źródło o cudownych właściwościach leczniczych (wg wzmianki biskupa unickiego Jakuba Suszy z 1646 r.) Fot. Piotr Pereplyś



Wczesnośredniowieczne grodzisko na Górze Zamkowej w Chełmie. W XIII w. – zamek kniazia Daniela Halickiego. Od średniowiecza (XII–XVI w.) miejsce kultu chrześcijańskiego Fot. Piotr Pereplyś

spotykane zarówno na cmentarzach, jak i przy drogach, otoczone drzewami – często jako jedyne ślady dawnych osad i wsi.

Na tych ziemiach pozostały liczne ślady po powstaniach narodowych w okresie zaborów oraz obu wojnach światowych zarówno w postaci cmentarzy, krzyży, jak i pomników oraz tablic pamiątkowych. Jeszcze obecnie wśród pól i lasów można napotkać stare, zarośnięte cmentarze, opuszczone i zdegradowane cerkwie, kamienne krzyże, drzewa owocowe, ślady fundamentów i studni.



Przy drodze z Dołhobyczowa do Oszczowa znajduje się bezimienna mogiła z okresu Powstania Styczniowego. Tablica, znajdująca się obok mogiły, informuje: *Według miejscowej tradycji, we wspólnym grobie pochowani zostali powstańcy polegli w bitwie stocznej przez oddział Kryńskiego z rosyjskimi dragonami dnia 3 stycznia 1864. (...) Mieszkańcy Oszczowa wspierali wojska powstańcze, dowożąc żywność z dworu oszczowskiego do oddziałów kwaterujących w lasach.* Fot. Piotr Pereplýś



Cmentarz wojenny z I wojny światowej w Lesku, na którym, w zbiorowych mogiłach, spoczywa około 600 żołnierzy armii austro-węgierskiej, rosyjskiej i niemieckiej, poległych w bitwach w okolicach Leska. Na bramie w czterech językach napisano: *Po ciężkich trudach bojów krwawych tu we śnie zjednoczeni spoczywają bohaterowie.*

Wszystkie armie, uczestniczące w walkach I wojny światowej, były wielonarodowościowe. Bez swojej wolnej woli służyli w nich także Polacy. Na Leskim cmentarzu spoczywają wyznawcy kościoła rzymskokatolickiego, ewangelickiego, cerkwi prawosławnej i greckokatolickiej oraz muzułmanie Fot. Piotr Pereplýś



Przy drodze z Chłopiatyna do Mycowa pojawia się charakterystyczna bryła drewnianej cerkwi greckokatolickiej z 1859 r. Od ośmiu lat użytkowana jest jako filialny kościół rzymskokatolicki w Żniatynie Fot. Piotr Pereplýś



Na przycerkiewnym cmentarzu w Mycowie zachowały się klasycystyczne i neorenesansowe nagrobki ziemiańskie, a także krzyże z ośrodka kamieniarskiego w Bruśnie

Fot. Piotr Pereplýś



Polną drogą, tuż przy granicy z Ukrainą, docieramy do samotnej chaty ukrytej w gęstwinie zarośli i drzew, a kilometr dalej, w opustoszałym pejzażu, natrafiamy na opuszczoną greckokatolicką cerkiew z 1917 r.
Fot. Piotr Pereplyś





Na Roztoczu Wschodnim, nad rzeką Tanwią, położone jest miasto Narol. Założenie pałacowe zostało wzniesione w latach 1776–1781 przez Antoniego Feliksa hr. Łosia. Barokowy budynek główny połączony jest arkadami z dwoma pawilonami po obu stronach. Do pałacu prowadzi aleja starych lip.

W drodze między pałacem a miastem znajdujemy przydrożną kaplicę, ufundowaną przez hrabiego Łosia. Na kapliczce znajdujemy napis:

*Przechodniu podejdź tu i westchnij sobie,
tu znajdziesz ukojenie przyrzekam Ja tobie.*

Za kaplicą znajdowało się źródło z uzdrawiającą wodą, którego pozostałością jest zniszczona cembrowina.

Powyżej cerkiew unicka w Krupcu – Narolu. Wybudowana w 1899 r., na miejscu zniszczonej drewnianej cerkwi pw. Świętej Trójcy. Wyremontowana w 2011 r. pełni rolę ośrodka kulturalnego

Fot. Piotr Pereplyś



Zespół Cerkiewny w Radrużu (dawna greckokatolicka cerkiew pw. św. Paraskewy z końca XVI w.) usytuowany w środkowej części wsi, na wzniesieniu opadającym w dolinę potoku Radruża. Całość zespołu wraz z dzwonnica otoczona jest kamiennym murem z połowy XIX w. z dwoma bramami. Oprócz funkcji religijnych cerkiew odgrywała rolę obronną.

Poza cmentarzem, znajdującym się na terenie zespołu cerkiewnego, w pobliżu na wzgórzu usytuowane są dwa cmentarze z zachowanymi zabytkowymi bruśnieńskimi nagrobkami.

Zdjęcie obok i poniżej przedstawia obecny stan wnętrza świątyni. W 2012 r. zainstalowano oryginalny ikonostas z cerkwi, który od lat 60. XX w. przechowywany był w Muzeum-Zamku w Łańcucie. Na jednej ze ścian świątyni znajduje się unikatowa polichromia z datą 1648 r.

Fot. Piotr Pereplys





Synagoga w Starym Dzikowie z przełomu XIX i XX w. Po wojnie była użytkowana jako dom kultury, a po 1960 r. zaadaptowana na kino. Obecnie stanowi ruinę – brak stropu, wewnątrz murów zarosła i drzewa
Fot. Piotr Pereplyś



Odrestaurowana synagoga w Wielkich Oczach z początku XX w. przystosowana po rewitalizacji w 2011 r na dom kultury i bibliotekę
(Fot. Piotr Pereplyś)



Cerkiew św. Mikołaja Cudotwórcy z 1925 r. w Wielkich Oczach, jeden ze świadków współistnienia trzech kultur
Fot. Piotr Pereplyś



Rzymskokatolicki kościół Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny z 1667 r. ufundowany przez Andrzeja Modrze(je)wskiego herbu Rola, jako klasztor dla o. dominikanów
(Fot. Piotr Pereplyś)

Piotr Pereplyś

Relikty pejzażu kulturowego południowo-wschodniej Polski

Obszar Greckokatolickiej Diecezji Przemyskiej z 1939 r. w obecnych granicach Polski (województwo lubelskie, małopolskie i podkarpackie z częścią dawnego województwa lwowskiego) charakteryzuje się znacznym zróżnicowaniem ukształtowania terenu i szaty roślinnej, z bogactwem form „ostańców” – świadków historii. Na terenach tych, w wyniku współistnienia i mieszania się ludności z kilku kręgów kulturowych (z różnymi formami uprawy ziemi, hodowli, pasterstwa, rzemiosła i ocalałych form osadnictwa), wytworzyły się zróżnicowane i bogate formy pejzażu kulturowego.

Wypowiedź ilustrowana jest przykładami ocalałych relikwów w pejzażu, z bezcennymi obiektami kultu religijnego oraz form zabudowy i zawiera wnioski do podjęcia prostych działań w obszarze ochrony oraz zabezpieczenia delikatnej struktury tych obiektów i ich otoczenia.

Piotr Pereplyś

Relics of the cultural landscape in southeastern Poland

The area of the Greek Catholic Przemyśl diocese in 1939 within the current borders of Poland (Lubelskie, Małopolskie and Podkarpackie Voivodships with the fragment of former Lwowskie Voivodship) is characteristic for a wide variety of landforms and flora enriched with monadnock forms – witnesses to history. In this area, as a result of coexistence and the process of mixing of people belonging to several cultural environments (various agricultural methods, types of breeding, herding, crafts and preserved forms of settlement), diverse and rich forms of cultural landscape took shape.

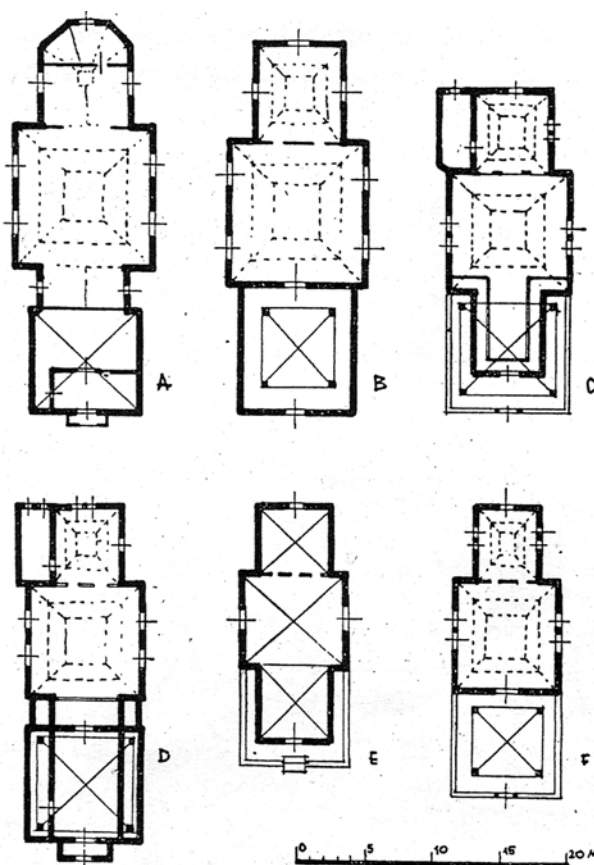
The paper is illustrated with examples of preserved relics in the landscape, with historically priceless religious cult objects and forms of settlement. The conclusion recommends guidelines to be followed in order to protect the delicate structure of these objects and their surroundings.

Translated by Justyna Wencel

Jarosław Giemza – Muzeum-Zamek w Łańcucie,
Komisja Konserwatorska Greckokatolickiej Archidiecezji Przemysko-Warszawskiej
Losy cerkwi w historycznej eparchii przemyskiej po 1945 r.¹

Kościół Wschodni na ziemiach Rzeczypospolitej jest rodzimym, a do najstarszych jego eparchii należy przemyska. Kiedy chrzest z Rzymu przyjmowała Polska (966 r.), Ruś Kijowska przyjęła go z Konstantynopola (988 r.). Lokalna Cerkiew buduje swoją tożsamość na tradycji misji ewangelizacyjnej św. Apostoła Andrzeja, dzieła św. mnichów – Cyryla i Metodego, Antoniego i Teodozego Peczerskich oraz pierwszych męczenników – Borysa i Gleba. W połowie XIV w. Kazimierz Wielki, zajmując znaczną część ziem ruskich, uczynił państwo wielonarodowym, posiadającym dwie niezależne struktury administracji kościelnej – łacińską i grecką. Biskupstwo przemyskie znalazło się w składzie odnowionej w 1370 r. prawosławnej metropolii halickiej. Spotkanie chrześcijańskich światów uształtowało oryginalne oblicze łacińsko-bizantyjskiego pogranicza. Wiele elementów materialnej kultury religijnej wschodniego chrześcijaństwa asymilował wówczas Kościół łaciński. Do najwspanialszych przykładów należą monumentalne malowidła ściennie zachowane w kościołach Sandomierza, Lublina i Krakowa, fundowane przez polskich królów, a wykonane rękami ruskich ortodoksyjnych malarzy. Dążenia do przywrócenia jedności znalazły wyraz w unii kościelnej, podpisanej w 1596 r. w Brześciu, co miało podstawowe znaczenie dla dalszego funkcjonowania Cerkwi w Rzeczypospolitej. Pozostając w jurysdykcji Rzymu zachowała ona odrębność organizacyjną, obrzędową i kanoniczną.

Sposób kształtowania świątyni w przemyskiej diecezji osadzony jest w dawnej tradycji chrześcijańskiej. Rozpowszechniony jest typ budowli o układzie trójdzielnym, w którym sanktuarium, nawa i prytwor tworzą założenie osiowe. Dachy przyjmują najczęściej formę kopuły nad nawą oraz kalenicowych przekryć ponad sanktuarium



Rzuty poziome cerkwi z początku lat 50. XX w.

A - w Pielgrzymce, B - w Grabiu, C - w Krempnej,
D - w Świerzowej, E - w Ożennej, F - w czasowni w Kotani

Rysunki pomiarowe Andrzej Mastej

i babińcem lub trzech kopuł. W starszych świątyniach sanktuarium flankowane bywa przez pastoforia, zaś wschodnia część nawy przez kryłossy. W bryłę wielu z nich wpisywane były górne kaplice (ponad prytworem), noszące osobne wezwanie i służące celom liturgicznym. O obecnym wyglądzie cerkwi i zespołów cerkiewnych przesądziły w dużej mierze późniejsze przekształcenia. W szerokiej perspektywie czasowej za takowe uznać należy także wznoszenie wież-dzwonnicy w zachodnim masywie cerkwi łem-

¹ Objętość publikacji umożliwia jedynie zasygnalizowanie zagadnień wchodzących w zakres tematu oraz przypomnienie niektórych osób, instytucji i działań, podejmowanych przede wszystkim w kierunku ratowania, dokumentowania i badań sztuki cerkiewnej oraz późniejszej rewaloryzacji zabytków. Wskazano na jedną obszerną publikację, której aparat bibliograficzny skieruje czytelnika ku opracowaniom źródłowym i monograficznym. Szersza prezentacja w trakcie konferencji i dyskusji po niej.

kowskich (od poł. XVIII w.), będące obecnie cechą charakterystyczną cerkiewnego budownictwa w regionie. W XIX i na początku XX w. nawiązywanie do tradycyjnych wzorców, dostrzeganych w sztuce prowincjonalnej i ludowej, stało się podstawą rozwoju tzw. stylów narodowych. W architekturze ukraińskiej oparto się na formach budownictwa sakralnego wschodniej części Karpát.

Cerkwie w eparchii przemyskiej szczęśliwie przetrwały II wojnę światową (3 uległy zniszczeniu). Dopiero przymusowe wysiedlenia Ukraiń-



Cerkiew w Woli Cieklińskiej, początek lat 50. XX w.

Rys. Andrzej Mastej



Cerkiew w Żydowskim, początek lat 50. XX w.

Rys. Andrzej Mastej

ców z obszaru południowo-wschodniej Polski (lata 1945–1947), przyniosły wyludnienie wsi, a cerkwie i ich wyposażenie pozbawione zostały opieki. Staraniem krakowskiego Konserwatora Zabytków Bogdana Tretera, wiele spośród bezcennych dzieł sztuki sakralnej nie zostało wówczas wywiezionych przez deportowaną ludność poza granicę kraju. Niestety, w oczach komunistycznych władz ta część dziedzictwa kulturowego wielonarodowej Rzeczypospolitej nie zasługiwała na ochronę. Rozpoczął się kilkudziesięcioletni okres świadomego niszczenia zabytków sztuki religijnej. Po 1947 r. całkowitej zagładzie uległo około 330 cerkwi (w tym 260 drewnianych) z 650, jakie istniały w tej części eparchii przemyskiej, która po II wojnie znalazła się w granicach państwa polskiego (obszar od górnego biegu Popradu po Lubaczów). W odniesieniu do zabytków budownictwa cerkiewnego najmniej strat odnotowano na obszarze obecnego województwa małopolskiego, gdzie Ordynariusz Rzymskokatolickiej Diecezji Tarnowskiej – ks. bp. Jan Stepa, wydał dekret o roztoczeniu opieki przez lokalne parafie rzymskokatolickie nad opuszczonymi cerkwiami greckokatolickimi. Na pozostałym obszarze południowo-wschodniej Polski zniszczenia sięgnęły 50% stanu z 1945 r. Epilogiem destrukcyjnych działań było zburzenie monumentalnej drewnianej cerkwi w Wierzbicy (1992 r.; południowy kraniec diecezji chełmskiej) i podpalenie cerkwi w Opacie (1998 r.). Z pewnością straty byłyby jeszcze dotkliwsze, gdyby nie przeciwdziałanie służb konserwatorskich w województwach krakowskim i przede wszystkim rzeszowskim. Dzisiaj nasze uznanie budzi prowadzona przez muzealników akcja zabezpieczania „niechcianych pamiątek historii”, głównie malarstwa, księgozbiorów i rzemiosła artystycznego (choć bezpowrotnie utraciliśmy kilka tysięcy ikon i innych zabytków ruchomych).

Niezwykle ważącym dla ocalenia zabytków okazało się współdziałanie rzeszowskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków (w latach 1956–1968) – Jerzego Tura i Aleksandra Rybickiego. Pierwszy, po ukończeniu studiów na Uniwersytecie Warszawskim, objął stanowisko po Franciszku Kruku (z wykształcenia prawniku), drugi powrócił w tym czasie do kraju po 8 latach sowieckich łagrów i od razu włączył się w wysiłki na rzecz ocalenia kulturowego dziedzictwa.

W działania ratunkowe wpisuje się powołanie do życia Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku z zapleczem budowlano-konserwatorskim (1958 r.) oraz Wojewódzkiej Składnicy Zabytków Ruchomych w Łańcucie, organizowanej przez Barbarę Tondos (1959 r.; nazwa celowo nie precyzowała kategorii zabytków; obecnie Dział Sztuki Cerkiewnej Muzeum-Zamku w Łańcucie), a przy niej pracowni konserwatorskiej formowanej przez Wojciecha Kurpika (wówczas pracownika PP PKZ w Warszawie). Do Łańcuta zwożono wyposażenia wielu pozbawionych opieki cerkwi (w ciągu ostatnich 20 lat wiele z nich powróciło na swoje pierwotne miejsce). Zwózki prowadziły także Muzea w Sanoku, Nowym Sączu, Przemyśle i Krakowie. Podjęcie jakiegokolwiek przedsięwzięcia wymagało sprytu, tupetu i cierpliwości. Należało zyskać przychylność lub choćby uniknąć przeciwdziałania ze strony aparatu urzędniczego różnego szczebla, a trudno było przewidywać jego kolejne posunięcia lub logicznie je tłumaczyć. Władze polityczne Rzeszowa wydały w 1956 r. zakaz rozbioru cerkwi, który obowiązywał tylko przez trzy lata, a w końcu lat 60. Wojewódzki Konserwator Zabytków został praktycznie pozbawiony możliwości decydowania, na które zabytki przeznaczy środki asygnowane z budżetu centralnego (niejednokrotnie wykorzystywano je na zupełnie inne cele). Mimo to w Rzeszowie powstało pierwsze w kraju Biuro Dokumentacji Zabytków. Potrzebą chwili i nowatorskim pomysłem była organizacja Brygad Wykonawczych Robót Konserwatorskich, z kierownikiem Wojciechem Sobockim, dzięki którym podejmowano pierwsze, poważniejsze prace zabezpieczające w terenie. Najczęściej jednak papa, listwy i gwoździe pomogły wielu cerkwiom doczekać późniejszego remontu. Pracą i specjalistyczną wiedzą służyli między innymi: Ryszard Brykowski, Marian Kornecki, Franciszek Kotula, Adam Fastnacht, Tadeusz Chrzanowski, August Bocheński, Bronisław Seniuk (na Lubelszczyźnie) i inni. W tym najtrudniejszym okresie, pozbawieni realnego wsparcia ze strony władz, często narażeni na szykany, dokonali heroicznego wysiłku, dzięki któremu nasza dzisiejsza dyskusja ma oparcie w istniejących zabytkach. Jak dziwne były tamte czasy i z jak absurdalnymi (z naszego punktu widzenia) wyzwaniem przyszło im się zmagać, może świadczyć próba spalania na planie filmu



Cerkiew w Świerzowej, początek lat 50. XX w.

Rys. Andrzej Mastej

„Pan Wołodyjowski” cerkwi w Chmielu (w pobliżu powstała nawet makieta Raszkowa). Tylko dzięki „przeciekowi” informacji i zdecydowanej interwencji, między innymi Marii Ziębińskiej, Barbary Tondos i Ryszarda Brykowskiego, niebezpieczeństwo zażegnano na dzień przed planowanym zdarzeniem. W sferze planowania pozostała próba organizacji terenowego skansenu cerkwi przy „drodze bieszczadzkiej”. W latach 60. kilkanaście cerkwi ocalono dzięki powrotom z wysiedlenia dawnych mieszkańców. Zazwyczaj erygowano w nich parafie prawosławne. Restytucja parafii greckokatolickich była wówczas niemożliwa. Od 1957 r. zorganizowane grupy studenckie za pomocą najprostszych metod i środków prowadziły inwentaryzacje cerkwi oraz pomagały w zabezpieczaniu zabytków ruchomych. Początkowo kierował nimi Feliks Wolski. W czerwcu 2013 r., w czasie prac przy digitalizacji wyposażenia cerkwi w Pielgrzymce, doszło do przypadkowego spotkania z Panem Andrzejem Mastejem, który w latach 1950–1955, jako student architektury, sporządzał rysunkową dokumentację między innymi cerkwi w powiecie jasielskim (jego rysunki ilustrują ten komunikat).

W latach 70. i 80. XX w., traciliśmy kolejne, niekiedy niezwykle cenne cerkwie, a dysponujące dalece niewystarczającymi środkami służby konserwatorskie były w stanie prowadzić prace jedynie przy wybranych obiektach. Niekorzystnym zjawiskiem stało się porzucanie cerkwi użytkowanych przez parafie rzymskokatolickie, po wybudowaniu nowych kościołów. W tym czasie podjęto kilka społecznych działań. Miały one ograniczony zakres, przyczyniły się jednak do remontu i zabezpieczenia kilkunastu zabytków, wykonania wielu dokumentacji pomiarowych oraz innych, a także nie pozwalały zapomnieć o problemie. Wymienić tu należy choćby prace koordynowane przez Zofię Szanter, Zbigniewa Kaszubę, Macieja Augustyna, Społeczną Komisję Opieki nad Zabytkami Sztuki Cerkiewnej Towarzystwa Opieki nad Zabytkami w Warszawie, Pracownię Kultury Tęczy w Rzeszowie (obecnie Pracownia Kultury „Strywihor” w Przemyśle) oraz praktyki studentów architektury Politechniki Krakowskiej, prowadzone od końca lat 80. przez Jana Kurka.

Dzieje cerkwi w Polsce do 1989 r. precyzyjnie scharakteryzowano (m.in. dokonując bilansu dokonanych i strat) na konferencji Stowarzyszenia Historyków Sztuki *Tragedia polskich cerkwi* w listopadzie 1989 r., w Wojnowicach².

Przełomowy rok – ze względu na zmiany dokonujące się w kraju – niósł także nowe możliwości ratowania sztuki cerkiewnej. Demokratyczne władze uznały podmiotowość Cerkwi Greckokatolickiej w Polsce, a w 1991 r. papież Jan Paweł II powołał na tron odnowionej diecezji, pierwszego po 1946 r., greckokatolickiego biskupa – ks. mitrata Jana Martyniaka i ustanowił sobór katedralny pw. św. Jana Chrzciela w Przemyśle. W 1996 r. podniósł go do rangi archikatedry, a diecezję przemysko-warszawską uczynił archidiecezją i metropolią. Jedną z pierwszych decyzji przemyskiego Władcy było powołanie Archidiecezjalnej Komisji Konserwatorskiej.

Nowe realia nie przełożyły się automatycznie na radykalną dynamizację w dziedzinie ratowania zagrożonych cerkwi. Przetrwały stare nawyki, tradycyjny niedobór środków u Służb Konserwatorskich i nowych–dawnych właścicieli (cerkwie przywracane do kultu). Według zestawienia, które sporządziłem w 2007 r. dla Woje-

wódzkiego Konserwatora Zabytków, w województwie podkarpackim było 210 cerkwi pozostających w kulcie lub użytkowanych na cele muzealne, 5 cerkwi przekształconych z zatarciem cech stylowych oraz 52 bez użytkownika. Zróżnicowanie i zwielokrotnienie działań wyzwoliły dopiero dostępność funduszy zewnętrznych i celowych dotacji oraz zdobycie umiejętności aplikowania o nie. Dotyczy to głównie ostatniej dekady, na którą przypada również duża aktywność konserwatorów wojewódzkich i znaczące zwiększenie nakładów finansowych na remonty. Dzisiaj cerkwie użytkowane są przez Kościół greckokatolicki, rzymskokatolicki, prawosławny. Restytuowano kolejne cerkwie w skansenach w Sanoku, Nowym Sączu i Lublinie, z jednoczesnym przywróceniem im funkcji liturgicznej (realnie lub docelowo). Gospodarzami sporej liczby obiektów *in situ* stały się muzea, stowarzyszenia religijne i inne, samorządy (także z okazjonalną dostępnością liturgiczną). Zwiększa się świadomość wartości zabytków w społecznościach lokalnych. Spektakularnym wydarzeniem 2013 r. stało się wpisanie grupy polskich i ukraińskich cerkwi na listę światowego dziedzictwa UNESCO.

Jednym z podstawowych problemów, w sytuacji braku możliwości przywrócenia świątyni do kultu, pozostaje trudność w znalezieniu użytkownika. Ciągłe zbyt wiele z nich czeka na gospodarza, popadając w ruinę.

Niezależnie od liczby remontów wykonanych na przestrzeni dziesięcioleci, w odniesieniu do każdego z nich zasadne jest postawienie pytania o jakość dokonanej rewaloryzacji. Zagadnienie obejmuje między innymi przygotowanie właściwej dokumentacji pomiarowej, przeprowadzenie badań architektonicznych, kompetentny nadzór i wykonanie prac, optymalny zakres remontu. Wypadkową tych czynników jest ocalenie zabytku lub budowa atrapy. Zwrócił na to uwagę w 2003 r. między innymi Jerzy Tur. Tekst wypowiedzi, publikowanej w tym zeszycie, może być dla nas przyczynkiem do refleksji i dyskusji o konserwacji architektury cerkiewnej w ostatnim dziesięcioleciu.

Konkluzją niech będzie fakt, że po blisko siedemdziesięciu latach starań o ocalenie historycznej pamięci i materialnych śladów dorobku kul-

² Materiały z konferencji, wzbogacone o wykazy i dodatkowe opracowania, wydał Regionalny Ośrodek Studiów i Ochrony Środowiska Kulturowego w Rzeszowie dopiero w 1997 r.: *Losy cerkwi w Polsce po 1944 r.* Rzeszów 1997.



Cerkiew w Korczminie (2001)

Fot. Jarosław Giemza



Cerkiew w Korczminie (2004)

Fot. Jarosław Giemza

turowego minionych pokoleń okazało się, że wysiłek muzealników i konserwatorów (wielu z nich odeszło już od nas) miał głęboki sens. Dzisiaj na obszarze południowo-wschodniej Polski zabytki – skazane niegdyś na zagładę – żyją na nowo. W wielu cerkwiach rozbrzmiewa liturgiczny śpiew, a modlitwy wiernych kierowane są ku wizerunkom świętych na wiekowych ikonach.

Jarosław Giemza

Losy cerkwi w historycznej eparchii przemyskiej po 1945 r.

Cerkwie w eparchii przemyskiej szczęśliwie przetrwały II wojnę światową. Po wysiedleniu Ukraińców z terenu południowo-wschodniej Polski w latach 1945–1947, całkowicie zagładzie uległo około 330 z 650. W komunikacie zaprezentowano najistotniejsze z działań podjętych na przestrzeni blisko siedemdziesięciu lat na rzecz zachowania historycznej pamięci i materialnego dziedzictwa Kościoła Wschodniego.

Jarosław Giemza

History of Greek Catholic Church in historical eparchy of Przemyśl after 1945

Greek Catholic churches in the Przemyśl diocese have luckily survived WW2. After the displacement of the Ukrainian community from southeastern Poland in 1945–1947, approximately 330 out of 650 churches were completely destroyed. The paper presents the key activities undertaken throughout almost 70 years to preserve the history and cultural heritage of the Eastern Church.

Translated by Justyna Wencel

Problemy badań drewnianej architektury sakralnej*

Znany polski badacz drewnianej architektury sakralnej w jednej z ostatnich swoich książek napisał co następuje:

„Na określenie świątyni chrześcijańskiej we współczesnym języku polskim i ukraińskim istnieją dwa terminy – kościół (kostel), oznaczający świątynię katolicką, łańską i wszystkich kościołów reformowanych oraz – cerkiew (cerkwa), oznaczający świątynię prawosławną, a także wschodniego obrządku katolickiego. Obie nazwy – kościół i cerkiew – pozwalają na precyzyjniejsze określenie przynależności i charakteru danej świątyni, czego brak w innych zachodnio-europejskich językach.

Ale nie zawsze tak było. Aleksander Brückner stwierdza, że nazwa «kościół» pojawiła się w Polsce dopiero w XI w. i wyparła ostatecznie wcześniej używaną nazwę «cerkiew» dopiero w XV stuleciu. Powyższe uzupełnia Andrzej Poppe, na podstawie staroruskich źródeł oraz znaczeniowej funkcji nazwy «cerkiew», stwierdzając, że termin ten używany był niegdyś w całej Słowiańszczyźnie na określenie zarówno murowanej, jak i drewnianej świątyni chrześcijańskiej. Podobnie na ziemiach czeskich we wczesnym średniowieczu używano obu nazw na określenie świątyni chrześcijańskiej, ale nazwę «kościół» łączono raczej z kościołem murowanym (obronnym), a nazwę «cerkiew» z kościołem drewnianym. Dlatego też biorąc pod uwagę powyższe stwierdzenia, w badaniach nad rozmieszczeniem świątyń chrześcijańskich we wczesnym okresie po chrystianizacji kraju, nie można stosować do takich nazw miejscowości, jak: Cerekiew, Cerekwica, Cerekwia, Cerkwią, Cerkwica, Cyrekwica, Cyrkwica itp. dzisiejszych pojęć. Bowiem nazwy te nie muszą wcale świadczyć, że powstały od cerkwi – świątyni chrześcijańskiej Kościoła Wschodniego”.

Przytoczony fragment tekstu¹ zakończony jest jak widzimy zaskakującym i mającym redukujący charakter wnioskiem. Tymczasem z przytoczonych w tym ustępie stwierdzeń można wysnuć takie i inne konkluzje, np.:

- należy szczegółowiej zbadać zależności między świątyniami obrządku wschodniego i zachodniego;
- zbadać ich zasięgi w różnych okresach historycznych;
- wreszcie spróbować ustalić czy występują, poza terminami ogólnymi, także inne wspólne cechy tych budowli. W każdym razie w związku z omawianą kwestią nasuwają się różne zagadnienia, które mogą stanowić punkt wyjściowy dla programu badawczego.

W XIX i pierwszej ćwierci XX w. polscy historycy i historycy sztuki brali pod uwagę w znaczenie większym stopniu niż obecnie związki naszego obszaru kulturowego z chrześcijaństwem wschodem. I nie wiązało się to z presją, jaką wywierał w tej dziedzinie moskiewski nacisk rusyfikacyjny. Dość wymienić nazwiska J. Lelewela, K. Potkańskiego, W. Łuszczkiewicza czy M. Sokołowskiego. Uznawano na przykład powszechnie za pewną misję metodiańską w Małopolsce i na Śląsku. Dostrzegano też zjawiska powiązań w interesującej nas dziedzinie, tj. w architekturze sakralnej, także drewnianej (np. Kazimierz i Tomasz Mokłowscy). W okresie powojennym upowszechniło się, szczególnie w nauce krajowej, zdecydowane, a często gołosłowne zaprzeczanie licznym hipotezom, wysuwanych przez dawniejszych badaczy². Dla ilustracji przytoczę fragment z książki innego znanego badacza architektury drewnianej, dotyczący drewnianego średniowiecznego kościoła w Grywałdzie.

„Kościół posiada znany nam już tradycyjny i archaiczny zarazem plan, w którym oba jego główne człony – nawa i prezbiterium, oparte są

* (w) *Zachodnioukraińska sztuka cerkiewna, Dzieła – twórcy – ośrodki – techniki* (red.) J. Giemza, A. Stepan, Łańcut 2003.

¹ Brykowski R.: *Drewniana architektura cerkiewna na koronnych ziemiach Rzeczypospolitej*, Warszawa 1995, s. 19.

² Część wybitnych badaczy emigracyjnych między innymi: K. Lanckorońska, H.A. Paszkiewicz, T. Sulimski krytycznie odnosiła się do tej tendencji a nawet kontynuowała badania nad tą problematyką. Charakterystyczne jest, że do dzisiaj większość ich prac nie znajduje się w polskim obiegu naukowym.

na planach kwadratów. Niektórzy dawniejsi badacze (Kazimierz i Tomasz Mokłowski) dopatrywali się w nim pozostałości budowli cerkiewnej, co jakoby miało się wiązać z klinem osadnictwa wołoskiego; twierdzenie to jednak nie znajduje potwierdzenia w żadnych dokumentach i słusznie zostało odrzucone”.³

Wypowiedź ta jest bardzo charakterystyczna z uwagi na swój nie tylko gołosłowny, nie poparty dokładniejszym zbadaniem zabytku, ale też bałamutny charakter. Jej autor nie zdał sobie bowiem sprawy, że od momentu, gdy kościół ten przyciągnął uwagę braci Mokłowskich, upłynęło ćwierć wieku zanim K. Dobrowolski opublikował swoją koncepcję, wiążącą osadnictwo wołoskie z wielką wędrówką.

Prawdą jest, że kościół w Grywałdzie nie został przez Mokłowskich dokładnie zbadany, a jego domniemane związki z budownictwem cerkiewnym dokumentacyjnie potwierdzone. Niemniej nie udokumentowano również twierdzenia przeciwnego. Trudno to było zrobić, gdyż do dnia dzisiejszego, mimo że gości on stale na kartach opracowań dotyczących architektury, stan wiedzy o jego historii i konstrukcji jest nadal powierzchowny.

Badacze drewnianej architektury sakralnej nie od dzisiaj uważają kościół w Grywałdzie za obiekt, w którym przeważają cechy archetypu kościoła drewnianego sprzed połowy XV w. Do takich kościołów zaliczają też kościoły śląskie, a także kilka przykładów w grupie kościołów podhalańskich z końca XV i pocz. XVI w. W tych ostatnich obserwujemy jednak bardziej skomplikowane rozwiązanie zespoleń brył nawy i prezbiterium przez związanie głównych członów świątyni jednolitą w konstrukcji więźbą dachową w systemie więźbowo-zaskrzynieniowym. To nie dotyczy jednak Grywałdu, gdzie – podobnie, jak w kościołach śląskich – dachy nad prezbiterium i nawą są odrębne.

Będąc w połowie lat 70. w tym kościele, nie mając co prawda możliwości prowadzenia badań zabytku, zaobserwowałem szczegóły konstrukcyjne potwierdzające w pewnym stopniu tezę Mokłowskich. Mianowicie dwa górne wieńce zrębowych ścian nawy (niezależnie od zbieżności

ku górze całych ścian⁴) wykazywały nachylenie do wnętrza co mogło sugerować, że stanowiły niegdyś podstawę sklepienia ślęgowego, przekrywającego nawę.

Z tekstu wizytacji kościoła z 1608 r. wiemy, że tuż przed nią strop nad nawą uległ jakimś przeobrażom. Wizytacja określa nowy strop jako „prosty”⁵, i że było to zrębowe sklepienie kolebkowe lub namiotowe.

Powyższe rozważania nie mają na celu wprowadzenie do obiegu naukowego jeszcze jednej hipotezy odnośnie konkretnego obiektu, tym razem kościoła w Grywałdzie. Pragnę jedynie wskazać na konieczność weryfikacji, w oparciu o lepsze poznanie zabytków, tych hipotez i stereotypów, które powstały drogą spekulacji, bez ich konfrontacji z obiektami. W przeciwnym razie badania i poznanie procesu przemian architektury nie zostaną pogłębione.

Problem ten ma jeszcze dodatkowy aspekt, który musi być wzięty pod uwagę. Wobec trwającego od lat nasilonego procesu niszczenia zabytków, badań tych nie można odkładać na później. Należy tu bowiem brać pod uwagę nie tylko katastrofy w postaci pożarów czy powodzi. Nie mniejszym zagrożeniem są – prowadzone przez właścicieli i użytkowników zabytków – prace remontowe, rozbudowy i przebudowy, likwidujące często te elementy, które dla badacza architektury są najcenniejsze i których zniszczenia niczym nie da się zrekompensować. Drastycznym przykładem jest tu zniszczenie, występujących jeszcze do niedawna na Śląsku, ostatnich przykładów zrębowych sklepień w kościołach drewnianych⁶. Strata ta jest niepowetowana również z punktu widzenia badań nad związkami architektury sakralnej wschodu i zachodu Europy. Jeżeli chodzi o zabytkowe cerkwie drewniane, to w ten sposób zostały zniszczone bardzo cenne zabytki, jak np. cerkiew w Mołodyczu z 1716 r., czy też cerkiew w Chyrowej z 1771 r., gdzie oryginalną konstrukcję obiektu zastąpiono jej repliką, zbudowaną z nowego materiału.

Z tego punktu widzenia poważne niebezpieczeństwo sprowadzają także nieprzemyślane i nieodpowiednio przygotowane prace konser-

³ Kornecki M.: *Gotyckie kościoły drewniane na Podhalu*. Kraków 1987, s. 96.

⁴ Brykowski R.: *Drewniana architektura kościelna w Małopolsce XV wieku*, Warszawa 1981, s. 85.

⁵ Kornecki M., op. cit., s. 97.

⁶ Matuszczak J.: *Kościoły drewniane na Śląsku*. Wrocław 1975, s. 24.

watorskie, prowadzone bez kompetentnego nadzoru.

Kościół w Grywałdzie może być przykładem takiego beztroskiego stosunku do cennego pod względem badawczym zabytku. Nie wykonano bowiem do dzisiaj jego szczegółowej inwentaryzacji⁷. Wykonywano natomiast wiele różnych prac remontowych między innymi przy stropie nad nawą i więźbie dachowej. A wiadomo, że wszelkie tego rodzaju zabiegi nie połączone z nadzorem badacza architektury i odpowiednią dokumentacją zacierają ślady dawnego wyglądu obiektu i szczegóły jego konstrukcji.

W ostatnich latach upowszechniła się w służbie ochrony zabytków zła praktyka wykonywania niejednokrotnie gruntownych remontów zabytków, które nie zostały nigdy pomierzone ani zbadane. Podczas prac usuwa się znaczne ilości oryginalnej substancji zabytkowej bez jakiegokolwiek udokumentowania tego faktu, czasem tylko wykonując przy okazji przypadkowych pobytów inspekcyjnych kilka fotografii, z reguły nie obrazujących żadnych problemów badawczych czy konserwatorskich, dokumentujących jedynie postęp robót remontowych.

Sporadyczne są przypadki wykonywania dokumentacji rysunkowej i pomiarowej odkrytych, a nie znanych dotychczas fragmentów. Z reguły wobec bardzo rzadkich przyjazdów pracowników konserwatorskich podczas trwania prac, fragmenty takie, ślady i zakryte dotychczas elementy znikają, są niszczone lub w najlepszym razie ponownie zakrywane bez ich udokumentowania. Przykładem może tu służyć jeden z najcenniejszych zabytków drewnianej architektury cerkiewnej remontowany w ostatnim czasie: cerkiew w Gorajcu z 1586 r.⁸ Prace przy tej cer-

kwi rozpoczęto w 1992 r. Jednakże żaden z działających w tym okresie konserwatorów wojewódzkich, mimo dokonanych w trakcie prac rewelacyjnych odkryć⁹, nie zainteresował się wykonaniem szczegółowego pomiaru konserwatorskiego zabytku i nie przyczynił się do powstania takiej inwentaryzacji. Że jednak, przynajmniej częściowo, inwentaryzacja taka została wykonana zawdzięczać należy indywidualnym zainteresowaniom kilku ludzi spoza służby konserwatorskiej¹⁰. Jednak do dzisiaj, mimo upływu kilku lat od zakończenia remontu i przerwania prac przy inwentaryzacji, nie została ona ukończona. Dla badań nad cerkwią jest to duża strata. W końcowym etapie prac w Gorajcu została bowiem odsłonięta, rozebrana i zrekonstruowana jedyna zachowana do dzisiaj XVI-wieczna wieżyczka, wieńcząca zrębowe sklepienie brogowe nad nawą tej cerkwi¹¹. Naturalnie zlecający te prace wojewódzki konserwator nie był zainteresowany badaniem i pomierzeniem tego obiektu. Nie został nawet delegowany pracownik służby ochrony zabytków aby wykonać fotografie. Przypadkowo poinformowany o odsłonięciu wieżyczki autor inwentaryzacji po przyjeździe na miejsce stwierdził, że jest ona już rozebrana. Profesjonalna ekipa cieśli, prowadząca remont wraz z autorem inwentaryzacji, z własnej inicjatywy odtworzyła na placu przy cerkwi rozebraną wieżyczkę, co umożliwiło jej narysowanie, pomierzenie i sfotografowanie. Nie trzeba chyba wyjaśniać, że nie było to jednak to samo, co pomierzenie jej *in situ*. Autor inwentaryzacji do dzisiaj nie otrzymał za swą pracę wynagrodzenia, a służba konserwatorska nie była zainteresowana otrzymaniem rysunków i fotografii¹².

⁷ Pomiar kościoła w Grywałdzie wykonany przez T. Sikorę w 1958 r. w ramach Pracowni Konserwacji Zabytków Kraków nie może sobie nieestety rościć pretensji do szczegółowości, choć ma z pewnością pewne zalety.

⁸ Prace prowadzone obecnie przez służby konserwatorskie przy zabytkach architektury nie spełniają kryteriów stawianych pracom konserwatorskim. Minimalnym kryterium takich prac jest udokumentowanie stanu obiektu przed ich rozpoczęciem i zatwierdzone przez Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków profesjonalny program robót konserwatorskich. Konieczne jest także dokumentowanie toku prac. Wobec braku z reguły tych dokumentów należy określać roboty nazwą remontowych.

⁹ Odsłonięto pierwotną ścianę między sanktuarium i nawą z prześwitem w kształcie krzyża oraz polichromię tejże ściany z XVII w. Ówczesny wojewódzki konserwator w Przemyślu mgr Paweł Kozioł spowodował inwentaryzację tych odkryć.

¹⁰ Są to: pracownik Politechniki Krakowskiej dr August Bocheński – wysokiej klasy specjalista w zakresie inwentaryzacji pomiarowej zabytków drewnianych, pracownik Muzeum Kresów w Lubaczowie mgr Janusz Mazur oraz autor tego tekstu.

¹¹ Podobną wieżyczkę miała cerkiew w Radrużu z IV ćw. XVI w., lecz nie została ona pomierzona podczas prac konserwatorskich, prowadzonych w latach 60. XX w. Brak inwentaryzacji i badań nie pozwala ocenić, czy jej rekonstrukcja została wykonana właściwie, ani też w szerszy sposób uwzględnić tego faktu w badaniach architektury cerkiewnej.

¹² Dr August Bocheński подарował swój pomiar Muzeum Kresów w Lubaczowie. Nie nabył tej dokumentacji nawet Regionalny Ośrodek Badań i Dokumentacji Zabytków w Rzeszowie, który częściowo sfinansował pierwszy etap inwentaryzacji pomiarowej.

Dzisiaj prowadzi się prace przy zabytkowych cerkwiach bez dokumentacji i badań. W 2003 r. są to w województwie podkarpackim cerkwie w Młynach i Dobrej Szlacheckiej¹³.

Łatwym usprawiedliwieniem tej praktyki jest brak środków finansowych na ochronę zabytków oraz przeciążenie pracowników służb ochrony zabytków zadaniami, jakie na nie nakładają przepisy ustawy o ochronie dóbr kultury i kodeksu postępowania administracyjnego. Nowa ustawa, uchwalona przez sejm w ostatnim roku, nie polepszy tego stanu. Zasadniczą bowiem przyczyną jest daleko posunięte zbiurokratyzowanie tych służb, sięgające do najwyższych ich szczebli, a także niski poziom profesjonalny ich pracowników i brak świadomości, że taka praktyka przynosi ogromne straty.

Dla pracowników służb konserwatorskich bowiem problematyka badań zabytków jest na ogół obca. Czas powoduje stałą wymianę starych kadr konserwatorskich na młode, te zaś nie mają nawet możliwości zdobycia w tym zakresie wykształcenia. Paradoksalnie ci nieliczni już dzisiaj pracownicy, którzy zdobyli je w swoim czasie, zazwyczaj w swej pracy zawodowej zajmują się zupełnie czym innym. Nie znam zresztą z ostatniego okresu przykładów, by służby ochrony zabytków prowadziły gdziekolwiek takie badania¹⁴.

Badanie zabytków architektury, w przeciwieństwie do konserwacji dzieł sztuki, nie jest profesją dochodową. Badania stwarzają bowiem dodatkowe kłopoty zarówno właścicielom zabytków, jak i służbie ochrony zabytków. Nic więc dziwnego, że nikt nie chce ich finansować. Posiadanie specjalizacji w tej dziedzinie nie jest też atutem przy staraniach o zatrudnienie.

Obecnie w Polsce niełatwo jest zdobyć wykształcenie pozwalające w pełni profesjonalnie zajmować się badaniami zabytków architektury. Obok działających od wielu lat kilku ośrodków szkolnictwa wyższego w zakresie konserwacji dzieł sztuki, nie powstały do dzisiaj studia w zakresie konserwacji zabytków architektury. Studia poświęcone badaniom zabytków architektury w Poznaniu, Toruniu i Warszawie, utworzone przez znakomitych znawców tego zagadnienia, były zawsze przybudówką do innych kierunków (archeologii, konserwatorstwa, architektury). Nie znalazły one trwałej akceptacji i poparcia ze strony Ministerstwa Kultury i Sztuki i centralnych władz konserwatorskich, a przy braku zainteresowania, lub wręcz przy niechęci ze strony uczelni, ich byt był zależny od uporu i determinacji założycieli.

W tej sytuacji zarówno studia warszawskie, jak i toruńskie, oparte na założeniu dokształcania podyplomowego, przestały funkcjonować. Instytucje ochrony zabytków nie chcą, lub nie mogą z braku środków finansowych, pokrywać kosztów dokształcania swoich pracowników. Egzystuje jeszcze krakowskie środowisko badaczy architektury, wykształcone w oparciu o długoletnią bogatą praktykę, jednak badania architektury drewnianej są dla tego środowiska pełnym marginesem.

O ile więc w najbliższym czasie służby konserwatorskie i środowiska akademickie nie zmienią stosunku do przedstawionego problemu nastąpi zerwanie ciągłości i zaprzepaszczenie osiągnięć metodycznych oraz doświadczenia badawczego, wypracowanych pod kierunkiem takich specjalistów, jak: profesorowie Witold Krassowski, Maria Brykowska czy Jan Tajchman.

¹³ Cerkiew w Młynach istniała już w 1 poł. XVII w. Po 1672 r. nastąpiła jej translokacja na obecne miejsce. W 1733 r. została w znaczący sposób przekształcona. Ponownie przebudowano ją i powiększono w 1878 r. (wg. J. Gienzy). Cerkiew w Dobrej Szlacheckiej może zawierać pozostałości poprzedniej cerkwi z XV w.

¹⁴ Innym paradoksem jest dokonana ostatnio, z inicjatywy Ministerstwa Kultury i Sztuki, reorganizacja Regionalnych Ośrodków Studiów i Ochrony Środowiska Kulturowego. Zmieniono bowiem ich nazwę na Ośrodki Badań i Dokumentacji Zabytków, likwidując jednocześnie możliwości tych ośrodków prowadzenia badań zabytków, które przed reorganizacją posiadały.

Mariusz Czuba – Narodowy Instytut Dziedzictwa

Drewniane cerkwie w polskim i ukraińskim regionie Karpat na liście światowego dziedzictwa UNESCO

Na mocy porozumienia pomiędzy Krajowym Ośrodkiem Badań i Dokumentacji Zabytków (obecnie Narodowy Instytut Dziedzictwa) a Naukowo-Badawczym Instytutem Badań Zabytków w Kijowie oraz Państwowym Historyczno-Architektonicznym Rezerwatem w Żółkwi w kwietniu 2009 r. powołano Międzynarodowe Centrum Ochrony Dziedzictwa Kulturowego w Żółkwi. Jego celem jest badanie, dokumentowanie i popularyzowanie dziedzictwa kulturowego Polski i Ukrainy poprzez wspólne przedsięwzięcia badawcze, konferencje i seminaria szkoleniowe



Cerkiew w Owczarach

Fot. Mariusz Czuba



Cerkiew w Drohobyczu

Fot. Mariusz Czuba

oraz spotkania specjalistów z dziedziny konserwacji i ochrony zabytków. Centrum na przestrzeni ostatnich lat stało się doskonałą platformą wymiany myśli konserwatorskiej i poglądów na wspólne dziedzictwo, w szczególności z obszaru dawnych polskich kresów wschodnich. W ramach działalności Międzynarodowego Centrum Ochrony Dziedzictwa Kulturowego, z inicjatywy strony polskiej, w 2009 r. zapoczątkowano prace nad dokumentacją wniosku o wpis na listę światowego dziedzictwa UNESCO zespołu drewnianych cerkwi, położonych w obszarze polskich i ukraińskich Karpat. Wniosek w intencji pomysłodawców miał przyczynić się do popularyzacji w skali globalnej bogactwa i wyjątkowości drewnianego budownictwa cerkiewnego polsko-ukraińskiego pogranicza, wpływając jednocześnie na jego właściwą ochronę, która mimo zauważalnego postępu wciąż pozostawia wiele do życzenia, szczególnie po stronie ukraińskiej. Po trzech latach grupa polskich i ukraińskich specjalistów zakończyła prace i w lutym 2012 r. do Komitetu Światowego Dziedzictwa w Paryżu złożono transgraniczny, polsko-ukraiński wniosek pod nazwą *Drewniane cerkwie w polskim i ukraińskim regionie Karpat* (*Wooden Tserkvas of Carathian region in Poland and Ukraine*). Ostatecznie, w wyniku wieloetapowej selekcji, po wnikliwych analizach, wytypowano 16 zabytków, po 8 z każdej ze stron. Wniosek miał odzwierciedlać wielowiekowy rozwój budownictwa cerkiewnego zachowanego w polskich i ukraińskich Karpatach, wskazując na jego wyjątkowe zróżnicowanie stylistyczne i regionalne.

To właśnie różnorodność form i typów, doskonałość ciesielskich rozwiązań konstrukcyjnych oraz odmienność stylistyczna wyróżnia drewniane budownictwo cerkiewne w obszarze polskich i ukraińskich Karpat od drewnianego budownictwa sakralnego pozostałej części Europy. Stanowi ono wyjątkowy przykład przenikania uniwersalnych wzorców do lokalnych tradycji budowlanych i artystycznych. Najstarsze zachowane



Cerkiew w Potyliczu

Fot. Mariusz Czuba



Cerkiew w Kwiatoniu

Fot. Mariusz Czuba

drewniane cerkwie w obszarze polskich i ukraińskich Karpat pochodzą z przełomu XV i XVI w., choć niewątpliwie są odzwierciedleniem starszych wzorców. Cechą charakterystyczną tej grupy świątyń jest kształtowanie przekrycia nawy za pomocą założonych na planie kwadratu piramidalnych zrębowych wierzchołków, wzmocnionych drewnianymi podciągami, nawiązujących ideowo do charakterystycznych dla murowanych cerkwi Rusi Kijowskiej sferycznych kopuł. Typ taki reprezentują między innymi cerkwie w Potyliczu, Radrużu i Rohatynie, stanowiące najstarsze znane odzwierciedlenie w budulcu drewnianym kopułowej świątyni w typie bizantyjskim w Europie. W zasadzie świątynie z XVII w. stanowią kontynuację wcześniejszych rozwiązań, jednakże dostrzec można w nich wyraźne odniesienia do architektury świata zachodniego zarówno w samych formach architektonicznych, jak i w coraz bogatszym repertuarze elementów zdobniczych, zaczerpniętych ze sztuki renesansu i baroku. Zjawisku temu sprzyjał fakt zawarcia pod koniec XVI w. w obszarze Rzeczypospolitej, w granicach której znalazły się tereny polskich i ukraińskich Karpat, unii pomiędzy Kościołem Katolickim a Cerkwią Prawosławną (Unia Brzeska z 1596 r.). W okresie tym kształtuje się również

ostatecznie forma charakterystycznej przegrody ołtarzowej – ikonostasu, stanowiącego odtąd dominujący atrybut wnętrza świątyni rytu wschodniego. Najdoskonalszymi przykładami świątyń z tego czasu są: monumentalna cerkiew pw. św. Jura w Drohobyczu oraz nieco mniejsze świątynie z Chotyńca i Żółkwi.

Specyfika górzystego terenu, rozdzielonego pasmami trudno dostępnych szczytów, gęstych lasów i szerokich rzek sprzyja wyodrębnieniu się lokalnych enklaw kulturowych z odmiennymi tradycjami. Ta właśnie odmienna tradycja, różna podatność na wpływy zewnętrzne oraz rodzimy mecenat zadecydowały o wyodrębnieniu się lokalnych typów architektonicznych, szczególnie charakterystycznych dla izolowanych górskich obszarów, zamieszkiwanych przez społeczności Łemków, Bojków i Huculów. Mimo wspólnej liturgii i odniesienia do ideowych wzorców trójdzielnej kopułowej cerkwi typu bizantyjskiego, w XVII i XVIII w. wypracowano charakterystyczne lokalne formy, dodające cerkwiom tej części Karpat dodatkowego, niepowtarzalnego kolorytu. I tak cerkwie w obszarze zamieszkiwanym przez górali huculskich rozwijały formy centralnej, kopułowej świątyni na planie krzyża greckiego (Niżny Werbiąż, Jasinia), zaś cerkwie

bojkowskie w niezwykle sposób rozwinęły tradycyjne rozwiązania trójdzielnych świątyń krytych brogowymi, uskokowo łamanymi dachami (Matków).

Z czasem wznoszone bezpośrednio na kulturowym pograniczu drewniane cerkwie przejmowały wzorce z rozwijającego się równolegle drewnianego budownictwa rzymskokatolickiego, co najwyraźniej widoczne jest w świątyniach wznoszonych przez społeczność łemkowską. Bryły cerkwi łemkowskich oparte na tradycyjnym, trójdzielnym układzie przestrzennym, przyswoiły sobie charakterystyczne dla katolickich kościołów drewnianych południowej Polski izbirowe wieże – dzwonnice, nałożone na/lub opasujące przestrzeń babińca (Powroźnik, Kwiatów, Owczary), lub wolno stojące w bezpośredniej bliskości świątyni, jak w cerkwi w Turzańsku. W świątyniach łemkowskich przenikanie się pierwiastków dziedzictwa kulturowego Wschodu

i Zachodu zaowocowało na przełomie XVIII i XIX stulecia wytworzeniem się nowych, niespotykanych w całej historii rozwoju drewnianego budownictwa cerkiewnego zjawisk, obejmujących zarówno struktury architektoniczne świątyń, jak również wystrój i wyposażenie wnętrza, prowadzących do stopniowej latynizacji architektury cerkiewnej, co można zaobserwować w świątyni z Brunar, gdzie zaciera się tradycyjny, trójdzielny charakter wnętrza.

Sklonność do czerpania inspiracji z zewnątrz oraz wyjątkowe bogactwo form i typów, w szczególności sposób wyróżnia cerkwie z terenu polskich i ukraińskich Karpat od pozostałych drewnianych świątyń Europy, wpisanych wcześniej na prestiżową listę UNESCO. W żaden sposób nie można pominąć wkładu drewnianego budownictwa cerkiewnego polskich i ukraińskich Karpat w rozwój europejskiej architektury drewnianej, dla której stanowi wybitne i najbardziej różnorodne ogniwo. Jest ono przede wszystkim świadectwem wzajemnego przenikania dziedzictwa kulturowego Wschodu i Zachodu, wyrażającym jedność w wielości, cechującą przez stulecia współzycie społeczności polskiej i ukraińskiej. Wpis drewnianych cerkwi w polskim i ukraińskim regionie Karpat, który stał się faktem w czerwcu 2013 r., jest nie tylko uzupełnieniem i dopełnieniem wcześniejszych tematycznych wpisów, obejmujących drewniane cerkwie rumuńskiego regionu Marmaros, rzymskokatolickie drewniane kościoły południowej Małopolski czy drewniane świątynie słowackich Karpat, lecz przede wszystkim ukazaniem światowej społeczności wielorakości i bogactwa kulturowego Europy środkowo-wschodniej, objawiającego się zarówno w swym Zachodnim, jak i Wschodnim obliczu. Uwieńczona sukcesem praca nad wnioskiem niewątpliwie przyczyniła się do zbliżenia społeczności polskiej i ukraińskiej, zwracając uwagę na wspólnotę kulturową obydwu narodów i ich wielowiekowe współistnienie. To zaś stanowić może swoisty punkt zwrotny w dramatycznych dziejach budownictwa cerkiewnego w Polsce i na Ukrainie po II wojnie światowej.



Cerkiew w Radrużu

Fot. Mariusz Czuba



Cerkiew w Rohatyniu

Fot. Mariusz Czuba

Mariusz Czuba

Drewniane cerkwie w polskim i ukraińskim regionie Karpat na liście światowego dziedzictwa UNESCO

W ramach działalności Międzynarodowego Centrum Ochrony Dziedzictwa Kulturowego, z inicjatywy strony polskiej, w 2009 r. zapoczątkowano prace nad dokumentacją wniosku o wpis na listę światowego dziedzictwa UNESCO zespołu drewnianych cerkwi, położonych w obszarze polskich i ukraińskich Karpat. Po trzech latach pracy grupa polskich i ukraińskich specjalistów złożyła transgraniczny, polsko-ukraiński wniosek pod nazwą „Drewniane cerkwie w polskim i ukraińskim regionie Karpat” (Wooden Tserkvas of Carathian region in Poland and Ukraine). Wniosek miał odzwierciedlać wielowiekowy rozwój budownictwa cerkiewnego zachowanego w polskich i ukraińskich Karpatach, wskazując na jego wyjątkowe zróżnicowanie stylistyczne i regionalne. W czerwcu 2013 r. prace zakończyły się wpisem na listę światowego dziedzictwa UNESCO 16 zabytków, po 8 z każdej ze stron.



Cerkiew w Turzańsku

Fot. Mariusz Czuba

Mariusz Czuba

Wooden Orthodox churches in the Carpathian region of Poland and Ukraine on the UNESCO List of World Heritage

Under the auspices of the International Centre for Cultural Heritage Protection, in 2009 Poland initiated the documentation works on the application for enlistment by UNESCO of the complex of wooden Orthodox churches within the Polish and Ukrainian Carpathian region. After three years the team of Polish and Ukrainian experts lodged a transgenic, Polish-Ukrainian application titled "Wooden Orthodox churches of the Carpathian region in Poland and Ukraine". The document was supposed to present several-centuries-long development of wooden church construction preserved in the Polish and Ukrainian Carpathian region and point out its outstanding stylistic and regional diversity. In June 2013, work was completed with the entry of 16 sites, 8 on each side, on the UNESCO List of World Heritage.

Translated by Justyna Wencel

Eugeniusz Zawaleń – Archidiecezjalna Komisja Konserwatorska ds. Ochrony i Rozwoju Sztuki Cerkiewnej przy Kurii Metropolitalnej w Przemyśle

Pomoc Archidiecezjalnej Komisji Konserwatorskiej w Przemyśle przy renowacjach i adaptacjach greckokatolickich cerkwi

W 2012 r. minęło 15 lat od momentu powołania przez J.E. ks. abpa Jana Martyniaka, Metropolite Przemysko-Warszawskiego, Archidiecezjalnej Komisji ds. Ochrony i Rozwoju Sztuki Cerkiewnej. Komisja, jako organizacja wspomagająca działanie Kurii Metropolitalnej, utworzona została na podstawie Kodeksu Kanonów Kościołów Wschodnich (Kanon 243 & 3 C.C.E.O.).

Prawne podstawy utworzenia Archidiecezjalnej Komisji Konserwatorskiej, mają też bogatą tradycję idei ochrony sztuki sakralnej. Genezy komisji konserwatorskich należy szukać co najmniej już w XVIII w., kiedy rodziła się świadomość dotycząca pojęcia zabytku i jego ochrony. Budynki oraz budowle przebudowywano i remontowano zawsze, natomiast działania określone jako renowacja i konserwacja, to zabieg świadomy, wynikający z naszego pietyzmu dla zabytku z jego wartościami artystycznymi i historycznymi. Pojęcie „zabytek” dobrze wyjaśnia ukraińskie nazewnictwo „pamiatka” – po polsku „pamiątka”, w rozumieniu pamięć o historycznych ludziach i ich dziełach, którego nośnikiem są rzeczy oraz twórczość intelektualna. Szeroko pojęta ochrona zabytków z biegiem czasu ukształtowała się jako oddzielna gałąź nauki. Intelktualiści poszczególnych narodów wszczepili w społeczeństwa poczucie zainteresowania własną historią. U podstaw tego zainteresowania leżały coraz częstsze odkrycia archeologiczne. W Polsce ten proces dodatkowo wzmagało poczucie utraty niepodległości w końcu XVIII w., a pośród narodu ukraińskiego – tęsknota za własnym, niezależnym państwem.

W państwie austriackim (w ramach którego znalazły się obecne tereny Polski południowo-wschodniej oraz południowo-zachodniej Ukrainy) organizacja państwowej opieki nad zabytkami datuje się na 1750 r., gdy wzorując się na rozwiązaniach włoskich objęto ochroną zbiory osobliwości i starożytności (odpowiedniki muzeów), znaleziska archeologiczne, a od początku

XIX w. obowiązywał zakaz wywozu dzieł sztuki poza granicę krajów korony austriackiej. Zabytki (zwane pomnikami przeszłości i zabytkami sztuk) otrzymały również opiekę rządową.

W Galicji, na bazie wiedeńskiej Centralnej Komisji Konserwatorskiej, przeorganizowanej w 1876 r. w *C. K. Zentralkommission zur Erforschung und Erhaltung der Kunst- und historischen Denkmaler*, w latach 1888–1890 powstały dwa Główni Konserwatorowie: dla Galicji Wschodniej we Lwowie i Zachodniej – w Krakowie. Obydwa miasta miały odpowiednią kadrę konserwatorską, wspartą odpowiednimi towarzystwami naukowymi i szkolnictwem wyższym. Na terenie dzisiejszej Polski powstawały też pierwsze kościelne komitety diecezjalne, mające na celu opiekę nad zabytkami sztuki chrześcijańskiej: w 1908 r. we Włocławku, w 1910 r. – w Krakowie i Warszawie, w 1911 r. – w Kielcach.

Po I wojnie światowej jednym z pierwszych aktów prawnych, wydanych przez Radę Regencyjną, był *Dekret o opiece nad zabytkami sztuki i kultury*.

Po włączeniu w 1922 r. Ministerstwa Sztuki i Kultury do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w formie Departamentu Sztuki, właściwe rozporządzenia wychodziły już z tego ministerstwa (m.in. rozporządzeniem z 17 maja 1924 r. powołano okręgowe komisje konserwatorskie). Wojewódzkie Urzędy Konserwatorskie ciągle korzystały z merytorycznej pomocy, a często były wyręczane w działaniach konserwatorskich przez doświadczonych Towarzystwa Opieki nad Zabytkami. Na intensyfikację działań związanych z opieką nad zabytkami sztuki sakralnej czekały poszczególne diecezje katolickie w Polsce. Furtkę otworzyło podpisanie 10 lutego 1925 r. w Rzymie Konkordatu pomiędzy Stolicą Apostolską a Rzeczypospolitą Polską. Rząd Rzeczypospolitej Polskiej ratyfikował ten układ, ustawą z 23 kwietnia 1925 r., określającą Stosunek Państwa do Kościoła Katolickiego (rozumia-

nego jako Kościół Katolicki w swoich trzech ob-
rządkach; rzymskokatolickim, greckokatolickim
i ormiańskim). Zgodnie z artykułem XIV Konkor-
datu wydano 19 grudnia 1925 r. rozporządzenie
Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Pu-
blicznego w sprawie zabytków sztuki i kultury.
Rozporządzenie to zawierało między innymi
określenie warunków tworzenia w poszczegól-
nych diecezjach komisji konserwatorskich pod
nazwą *Komisja mieszana do opieki nad zabytkami
kościelnymi*.

Komisja powołana przez ordynariusza prze-
myskiego, której sam przewodniczył (zgodnie
z &1 rozporządzenia Ministra Wyznań Religij-
nych i Oświecenia Publicznego), składała się
z czterech członków, przy czym jeden z nich mu-
siał być państwowym konserwatorem zabytków
sztuki i kultury lub innym przedstawicielem
Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia
Publicznego. Ostateczny skład członków Komisji
Mieszanej Konserwatorskiej przedstawiono 13
czerwca 1931 r.:

- J.E. bp Józefat Kocyłowski – ordynariusz gre-
kokatolickiej diecezji przemyskiej;
- dr Zbigniew Hornung – Wojewódzki Konser-
wator we Lwowie (w pierwszej wersji był pro-
ponowany inż. arch. Kazimierz Osiński, kustosz
Muzeum Narodowego Ziemi Przemyskiej, ale
nie spełniał wymogów rozporządzenia);
- ks. Bazyli Lewicki – kustosz Kapituły w Prze-
myślu;
- ks. Leon Nestorowicz – profesor religii w Prze-
myślu;
- Bohdan Zahajkewycz – profesor gimnazjum
w Przemyślu.

W następstwie powołania Komisji Konser-
watorskiej w Przemyślu utworzono Muzeum
Greckokatolickiej Kurii Biskupiej. Muzeum miało
cenne eksponaty sztuki cerkiewnej: szaty, naczyn-
ia i księgi liturgiczne. Udostępniane były jednak
okazjonalnie, między innymi podczas Zjazdu
Ukraińskich Muzeów Regionalnych w 1937 r.,
zorganizowanego przez Muzeum Towarzystwa
Sympatyków Ukraińskiej Nauki i Sztuki „Stryw-
hor” w Przemyślu (powstałe w 1930 r., a zareje-
strowane dwa lata później, zlikwidowane 22
września 1945 r.). Drugie muzeum cerkiewne
mieściło się w Seminarium Duchownym przy
ul. Basztowej 13 (wymieniane już w 1927 r.,
a zniszczone we wrześniu 1939 r. przez Bol-
szewików).

W latach 1946–1989, kiedy Kościół grecko-
katolicki nie mógł legalnie funkcjonować, po-
szczególne diecezje łańskie wzbogacały się
o kolejne komisje konserwatorskie (w 12 diece-
zjach) i muzea diecezjalne (w 9 diecezjach). Po
reorganizacji Kościoła łańskiego, powstają
nowe diecezje, a w nich również komisje konser-
watorskie. Obecnie niemal każda diecezja ma
komisję konserwatorską, lub analogiczną organi-
zację – na 40 obecnych diecezji komisje działają
w 39, a muzea diecezjalne funkcjonują w 28 die-
cezjach.

Uznanie Kościoła greckokatolickiego przez
demokratyczne władze Rzeczypospolitej, otwo-
rzyły drogę do jego reorganizacji. W 1991 r. pa-
pież Jan Paweł II odnawia diecezję przemyską,
a w 1996 r. podnosi ją do godności Archidiecezji
i Metropolii Przemysko-Warszawskiej, ustana-
wiając jednocześnie Diecezję Wrocławsko-
Gdańską. W kontekście odbudowy struktur ko-
ścielnych, 13 czerwca 1997 r. ks. abp Jan Mar-
tyniak, Metropolita Przemysko-Warszawski, po-
wołał Archidiecezjalną Komisję Konserwatorską
oraz zatwierdził jej status. Komisja, o charakterze
społecznym, została powołana w celu uspra-
wnienia działań związanych z ochroną zabytków
sztuki cerkiewnej, jako ciało doradcze przy kurii
metropolitalnej. Zespół archidiecezjalnej komisji
wraz pracownikami kurii realizuje zadania statu-
sowe, polegające na przeprowadzaniu lustracji
obiektów zabytkowych w poszczególnych para-
fiach. Dotychczas zlustrowano większość zabyt-
kowych cerkwi historycznej diecezji przemyskiej.
Po każdej z wizytacji sporządzano opracowania
w formie protokołów. Na ich podstawie, oraz na
podstawie ankiet nadesłanych przez probosz-
czów-administratorów (opracowanych przez
archidiecezjalnego konserwatora), formuje się
ogólne zestawienia o stanie zachowania oraz
wytyczne konserwatorskie. Działania te dały też
podstawy do opracowania i opublikowania okół-
ników dotyczących przemieszczania zabytków
ruchomych, sposobów renowacji cmentarzy:

- *Stanowisko AKK w sprawie przenosin, związa-
nych z historią Kościoła greckokatolickiego
w Polsce, przedmiotów kultu religijnego na te-
renie dawnej diecezji przemyskiej* (1998 r.);
- *Postanowienie uregulowania przenoszenia za-
bytków ruchomych sztuki cerkiewnej z Mu-
zeum Zamku w Łańcucie do parafii należących*

do greckokatolickiej Metropolii Przemysko-Warszawskiej (1998 r.);

- ♦ *Opinia AKK dotycząca sposobów renowacji cmentarzy greckokatolickich* (2001 r.).

W celach katalogowych archidiecezjalny konserwator opracował *Ramowy spis świątyń* użytkowanych przez archidiecezję. Spis podzielono na poszczególne dekanaty. Tabele zawierają:

- ♦ alfabetyczny spis miejscowości,
- ♦ funkcje obiektów sakralnych,
- ♦ określenie właściciela,
- ♦ współużytkowników,
- ♦ rodzaj budulca,
- ♦ daty powstania i przebudowy,
- ♦ stan zachowania.

Skatalogowanie cerkwi archidiecezji, poszerzone o informacje dotyczące architektury i zabytków ruchomych z określeniem wykonanych prac remontowo-konserwatorskich, posiadanych zabezpieczeniach ppoż., przeciwwłamaniowych, pozwala na określenie nieodzownych potrzeb dla poszczególnych świątyń. Na podstawie sporządzonego spisu posiadamy podstawowe dane o zabytkowych cerkwiach Archidiecezji Przemysko-Warszawskiej, które obejmują między innymi teren historycznej diecezji przemyskiej. Poza historyczną diecezją przemyską, podzieloną obecnie na trzy dekanaty: przemyski, sanocki i krakowsko-krynicki, archidiecezja obejmuje miejsca przesiedlonych w 1947 r. wiernych na terenach północnej Polski, z trzema dekanatami: elbląskim, olsztyńskim i węgorzewskim. Ogółem w archidiecezji jest 95 świątyń, w których sprawowana jest liturgia. Z ogółu cerkwi, kaplic i domów modlitw 56 to obiekty zabytkowe, będące własnością Archidiecezji Przemysko-Warszawskiej. Wiele z tych cerkwi wymaga mniejszych lub większych interwencji konserwatorskich (21). Natomiast około 40 cerkwi, nie będących własnością archidiecezji, wymaga natychmiastowych prac renowacyjnych. Statystyka zabytkowych obiektów sakralnych, pod względem daty powstania, prezentuje się okazale – trzy świątynie pochodzą z XIV w., dwie z XV w., trzy z XVI w., pięć z XVII w., jedenaście z XVIII w., osiemnaście z XIX w. i czternaście z I poł. XX w.

Na terytorium Podkarpacia i jego najbliższego sąsiedztwa ulokowane są trzy dekanaty: przemyski, sanocki i krakowsko-krynicki z 62 świątyniami. Archidiecezją zarządza Jego Ekscelencja ks. abp Jan Martyniak przy pomocy Kolegium

Archidiecezjalnych Radców, Rady Kapitulnej oraz kilku komisji tematycznych, w tym Archidiecezjalnej Komisji ds. Ochrony Zabytków i Rozwoju Sztuki Cerkiewnej, działającej przy Kurii Metropolitalnej w Przemyśle.

Z wymienionych 62 cerkwi zdecydowana ich liczba to obiekty zabytkowe, ocalałe z pożogi wojennej i powojennych, niszczących działań komunistycznego reżimu. Należy wspomnieć, że w dawnej diecezji przemyskiej funkcjonowało 1200 cerkwi, a w granicach Rzeczypospolitej znalazło się 650, z czego połowa uległa zniszczeniu w okresie kilkudziesięciu powojennych lat. Od momentu reaktywowania Kościoła greckokatolickiego w 1989 r., w ramach komisji majątkowych na podstawie *Ustawy o współpracy Państwa z Kościołem* przez kolejnych 20 lat trwały prace nad odzyskiwaniem świątyń, zabranych na rzecz Skarbu Państwa. Odzyskane prawnie cerkwie wymagają bardzo złożonej pracy w zakresie adaptacji do kultu, zabezpieczenia technicznego budowli oraz opracowania i prowadzenia generalnego remontu architektury, a także konserwacji wyposażenia. Oprócz samej świątyni działaniem tym obejmuje się inne obiekty, wchodzące w skład zespołów sakralnych, tj. kaplice, dzwonnice, cmentarze, domy parafialne. Osobowo za prowadzenie tych prac odpowiada proboszcz, ewentualnie administrator, a odpowiednio i przełożony klasztoru. Owi zarządcy są merytorycznie wspomagani przez rady parafialne oraz przez odpowiednie komisje archidiecezjalne, w tym komisję konserwatorską. Obecnie każda z odzyskanych świątyń jest utrzymywana w należyty sposób. Do czynników jednak niesprzyjających tym działaniom należy ich znaczne rozproszenie w terenie, za dużą liczbą świątyń i obiektów sakralnych będących w zarządzaniu jednego kapłana (średnio na jednego zarządcę przypadają 3 cerkwie, a rekord to 8 świątyń), niewielką liczbą parafian przynależących do jednej cerkwi (średnio do jednej cerkwi przynależy 50 osób). Prowadzenie remontu, a nawet utrzymanie obiektu sakralnego, przeważnie zabytkowego, a co za tym idzie wielu urządzeń zabezpieczających (antywłamaniowych, ppoż., specyficznej instalacji elektrycznej) daleko wykracza poza możliwości samych parafian, którzy liczą na wsparcie zarówno merytoryczne, jak i finansowe. W pewnej mierze pomocą służy kuria metropolitalna, jednakże bez

wsparcia władz samorządowych i państwowych odpowiednia renowacja i należyte utrzymanie świątyń jest niezmiernie trudne, a czasami niemożliwe. Ma to szczególne znaczenie przy pozyskiwaniu funduszy europejskich oraz dotacji od samorządów i z budżetu państwa, wobec braku odpowiedniego wkładu własnego. Tworzy się absurdalna sytuacja – biedna parafia, o dużych potrzebach wsparcia, nie uzyskuje dotacji, a otrzymują je instytucje odpowiednio bogatsze. W tych przypadkach ustawodawca powinien przewidzieć takie uwarunkowania społeczno-ekonomiczne. Zarządcy muszą się więc wykazać dużą kreatywnością i pomysłowością. Przykładem jest parafia w Chotyńcu, licząca ok. 50 wiernych, która ma jedną z najcenniejszych, zabytkowych drewnianych cerkwi (XVI w.). Obiekt jest kandydatem do wpisania go na listę UNESCO, ma nowoczesne instalacje i systemy zabezpieczające, ocenione przez komisję kwalifikacyjną jako jedno z najlepszych spośród drewnianych obiektów w Polsce. Systemy te wymagają jednak wysokich nakładów na ich utrzymanie (amortyzacja, serwis). Bez wsparcia państwa i samorządów obiekty te są niemożliwe do utrzymania. Generalizując, zabytki będące obecnie w posiadaniu Kościoła greckokatolickiego wymagają specyficznego podejścia państwa i samorządów od momentu prac ustawodawczych, jak i kwalifikacji priorytetów podczas przyznawania dotacji. Nie może obowiązywać zasada proporcji: kto ma więcej obiektów zabytkowych dostaje więcej. Zabytków sztuki cerkiewnej jest zdecydowanie mniej w Polsce, niż obiektów o proveniencji łańcuckiej, a i ich sytuacja jest zdecydowanie odmienna. To one uległy bezprawnej nacjonalizacji, to wiernych – kolatorów tego Kościoła bezprawnie wywieziono z rodzinnych miejscowości, przerywając ciągłość rozwojową wielowiekowej formacji społecznej tych ziem, a tym samym doprowadzając do rujnacji wielowiekowego krajobrazu kulturowego Rzeczypospolitej. Prawnie i moralnie państwo odpowiedzialne jest za poniesione przez Kościół greckokatolicki straty materialne w zasobie obiektów sakralnych, dlatego powinno odpowiednio dołożyć starań w dziele ich renowacji i pomocy w ich utrzymaniu.

Poza parafiami pozostaje jeszcze wiele obiektów sakralnych, przynależnych niegdyś do Kościoła greckokatolickiego lub z tym Kościołem związanych. Do tego zbioru należą głównie na-

grobki na cmentarzach – nie tylko parafialnych, ale i komunalnych. Jedna z najważniejszych nekropoli mieści się w Przemyślu, jest nią Główny Cmentarz przy ul. Słowackiego. Znajdujące się tam nagrobki zostały objęte uwagą i działaniem pracowników kurii metropolitalnej. Dzięki opracowaniom dyrekcji archiwum archidiecezjalnego i współpracowników zinwentaryzowano, a następnie wytypowano nagrobki wybitnych postaci zarówno kapłanów, jak i wiernych Kościoła greckokatolickiego. Działania polegały na doraźnych naprawach, tj. ustawienie powalonych części pomników nagrobnych, bieżących konserwacji, ale i większych inwestycjach. Jednym z tego typu działań była konserwacja pomnika nagrobnego kanonika Jana Mohylnickiego. Środki na inwestycję pochodziły wyłącznie ze składek wiernych. Takim sposobem odrestaurowano kilkadziesiąt pomników nagrobnych zarówno na Cmentarzu Głównym w Przemyślu, jak i na innych cmentarzach z terenu archidiecezji. Poza Przemyślem organizowane były też liczne komitety odnawiania cmentarzy, których skład osobowy rekrutował się z obecnych i byłych parafian poszczególnych miejscowości. Dzięki tym oddolnym inicjatywom uratowano wiele zabytków sepulkralnych. Większość tych działań była konsultowana z AKK.

Specyficznym rodzajem działań jest sukcesywne odnawianie zabytków nie związanych bezpośrednio z kultem. W samym Przemyślu zachowało się kilka cennych rzeźb figuralnych, umieszczanych przy obiektach sakralnych: cerkwiach, Seminarium Duchownym. Część z nich jest po konserwacji, kilka w trakcie. Prace były finansowane wyłącznie ze składek wiernych, budżetu parafialnego oraz funduszu archidiecezji.

Archidiecezjalna Komisja Konserwatorska oraz Archiwum Archidiecezjalne współpracuje również z innymi organizacjami zajmującymi się działaniami z zakresu renowacji zabytków związanych ukraińską kulturą materialną, między innymi ze Związkiem Ukraińców w Polsce oraz z instytucjami *stricte* zajmującymi się ochroną zabytków, tj. Państwową Służbą Ochrony Zabytków czy niektórymi instytucjami muzealnymi, np. Muzeum-Zamkiem w Łańcucie. AKK powołana została przez Metropolitę Przemyskiego w 1996 r., nawiązując do historycznej Komisji Konserwatorskiej, powstałej w 1932 r. przy greckokatolickim biskupie w Przemyślu. Komisja,

zgodnie ze statutem prowadzi inwentaryzację zabytków, dokonuje lustracji obiektów, uczestniczy w komisjach konserwatorskich, opiniuje oraz konsultuje projekty renowacji zabytków podległych archidiecezji i na jej potrzeby.

Projekty prac konserwatorskich, wykonywane dla zabytkowych świątyń, a przesyłane przez proboszczów-administratorów do kurii metropolitalnej celem akceptacji, otrzymują również opinię i wytyczne Archidiecezjalnej Komisji Konserwatorskiej (np. Hrebenne – 2003 r., Małastów-Pętna – 2004 r.). Podobna procedura obowiązuje podczas przedkładania projektów budowy nowych cerkwi (np. cerkiew w Olsztynie – 1998 r., Wydminach – 2001 r.) i innych obiektach sakralnych (np. kaplica memorialna Ojca Michała Werbickiego w Młynach – 2003 r.) oraz ich wyposażenia, szczególnie w ikonostasy (np. ikonostas w Łuczycach – 2002 r.). Członkowie AKK uczestniczą również w odbiorach wykonanych prac konserwatorskich (np. cerkiew w Kruhlu Wielkim – 1998 r., Rzepedzi – 2002 r.). Pierwsze prace AKK były w dużej mierze ześrodkowane wokół szerokich prac konserwatorskich przy soborze archikatedralnym w Przemyślu.

Do podnoszenia wiedzy i uczulenia na zagrożenia związane z ochroną zabytków sakralnych, archidiecezjalny konserwator uczestniczy w zjazdach dekanalnych duchowieństwa, wygłaszając prelekcje o aktualnych przepisach państwowych i kościelnych oraz prezentuje publikacje związane z tym zagadnieniem. Systematycznie odbywają się konsultacje pomiędzy proboszczami a AKK.

W maju 2000 r. Archidiecezjalna Komisja Konserwatorska była współorganizatorem konferencji naukowej *Miejsce i rola Kościoła Greckokatolickiego w Kościele Powszechnym „teologia – historia – sztuka”* (materiały konferencji wydane zostały w formie książki jako 5 tom serii *Polska – Ukraina 1000 lat sąsiedztwa*). Na wniosek archidiecezjalnego konserwatora, delegata na Prowincjonalny Sobór Kościoła greckokatolickiego w Polsce, w dniach 14–16 marca 2002 r. w Przemyślu, w końcowym dokumencie soborowym (w ramach prac posoborowej Komisji duszpasterskiej), umieszczono zapisy dotyczące:

- ♦ programu nauczania w Seminarium Duchownym sztuki cerkiewnej i ochrony zabytków,
- ♦ tworzenie Parafialnych Galerii Sztuki.

Zespół AKK uczestniczył w kilkudziesięciu konferencjach-szkoleniach, organizowanych przez Ministerstwo Kultury, Sekretariat Konferencji Episkopatu Polski, Krajowy Ośrodek Badań i Dokumentacji Zabytków, Krajowy Ośrodek Ochrony Zbiorów Publicznych, Urząd Wojewódzki, Państwową Służbę Ochrony Zabytków, środowiska uniwersyteckie tj. KUL, UMK (m.in. Konstancin-Jeziorna – 2002 r., Warszawa – 2005 r., Toruń – 2008 r., Ciechocinek – 2009 r., Rzeszów – 2009 r. – z wygłoszoną prelekcją w imieniu AKK). Jedną z ostatnich konferencji-szkoleń, zorganizowano 9 kwietnia w Podkarpackiej Komendzie Wojewódzkiej Policji w Rzeszowie na temat: *Bezpieczeństwo obiektów zabytkowych – nowoczesne techniki ich zabezpieczania*.

Archidiecezjalna Komisja Konserwatorska zbiera się na walne posiedzenia co kilka miesięcy, o ile nie zachodzi potrzeba częstszych spotkań. Na jednym z posiedzeń – 26 lipca 2005 r., AKK przyjęła projekt Statusu Muzeum Sztuki Cerkiewnej, zgodnie z zapisami statutowymi komisji, mówiącymi o organizacji takiego muzeum. Problem powołania muzeum pozostaje ciągle otwarty. Na posiedzeniu z 29 października 2009 r. opracowano i przyjęto *Uzupełnienie programu ramowego prac dla Komisji Konserwatorskiej, w tym dla Konserwatora Archidiecezjalnego*:

- ♦ kontynuowanie wizytacji zabytkowych obiektów poszczególnych parafii w zakresie architektury i wyposażenia, ich stanu prawnego, szczególnie ikon i innego wyposażenia będącego w depozycie z placówek muzealnych (przedłużanie czasu depozytu, potrzeba pozyskania nowych obiektów) oraz stanu zachowania;
- ♦ podjęcia stałej współpracy konserwatora z Wojewódzkimi i Miejskimi Konserwatorami Zabytków w zakresie uczestniczenia we wspólnych komisjach dotyczących:
 - decydowania o zakresie remontu, adaptacji czy rozbiórce obiektów cerkiewnych, będących niegdyś własnością Kościoła greckokatolickiego;
 - podziału dotacji rządowych i samorządowych na renowację obiektów zabytkowych;
- ♦ kontrole działalności Stowarzyszeń i Fundacji, które przejęły zabytkowe obiekty cerkiewne do działalności statusowej;

- ♦ opracowania szczegółów Statusu Muzeum Archidiecezjalnego, trybu powołania, oraz określenia miejsca, zasobu i charakteru placówki.

Na podstawie arcybiskupich dekretów z 13 czerwca 1997 r., stanowisko Archidiecezjalnego Konserwatora Zabytków piastuje mgr Eugeniusz Zawaleń (konserwator i zabytkoznawca), a członkami Archidiecezjalnej Komisji Konserwatorskiej zostali:

- ♦ mgr Jarosław Giemza (historyk sztuki, kierownik Działu Sztuki Cerkiewnej Muzeum-Zamku w Łańcucie);
- ♦ mgr Sławomir Jakubowski (konserwator dzieł sztuki, m.in. autor konserwacji ikony „Myłoserdia Dweri” w Jarosławiu);
- ♦ mgr Jerzy Lewosiuk (architekt, projektant licznych obiektów cerkiewnych);
- ♦ mgr Włodzimierz Nazar (radca prawny, kolekcjoner dzieł sztuki);
- ♦ mgr Andrzej Stepan (artysta plastyk, wydawca);
- ♦ mgr Jerzy Tur (historyk sztuki, dyrektor ROSiOŚK w Rzeszowie, były Wojewódzki Konserwator Zabytków w Rzeszowie).

Aktualnie skład Archidiecezjalnej Komisji Konserwatorskiej zmniejszył się o trzy osoby z tego składu. Sławomir Jakubowski zrezygnował z uwagi na zmianę miejsca zamieszkania, Włodzimierz Nazar zmarł w 2007 r., a w 2009 r. zmarł Jerzy Tur. Zmarłym członkom komisji należą się ogromne słowa wdzięczności za wkład i pracę nad ochroną oraz popularyzacją sztuki sakralnej Kościoła greckokatolickiego w Polsce. Jerzy Tur i Włodzimierz Nazar byli znakomitymi znawcami i miłośnikami sztuki cerkiewnej. Swoją wiedzę z zakresu historii sztuki, konserwatorstwa i prawa wykorzystali dla idei powołania AKK, opracowania jej statusu oraz społecznej pracy. Do usprawnienia działań komisji J.E. abp Jan Martyniak powołał nowych członków Komisji;

- ♦ ks. mgr Bogdan Stepan (kanclerz kurii biskupiej, proboszcz i kustosz cerkwi w Chotyńcu);
- ♦ mgr Arkadiusz Giza (ekonom kurii);
- ♦ mgr Małgorzata Dawidiuk (konserwator dzieł sztuki, artysta plastyk, autor konserwacji licznych dzieł sztuki cerkiewnej, twórca).

Należy wspomnieć również, że w sąsiedniej greckokatolickiej diecezji, 1 marca 2006 r. J. E.

bp Włodzimierz Roman Juszcak powołał Diecezjalną Komisję Sztuki Cerkiewnej Diecezji Wrocławsko-Gdańskiej i zatwierdził jej skład osobowy:

- ♦ ks. Bogdan Pipka, Słupsk;
- ♦ Roman Lewosiuk, Gdańsk;
- ♦ Andrzej Stepan, Gdańsk;
- ♦ Piotr Hnatiuk, Słupsk;
- ♦ Władysław Kostiw, Biały Bór;
- ♦ Piotr Słojka, Gdańsk.

Literatura

- [1] Archiwum Kurii Metropolitalnej Kościoła Greckokatolickiego w Przemyślu, Teki AKK.
- [2] Archiwum Państwowe w Przemyślu, Zespół Biskupstwo Greckokatolickie, sygnatury: 3777 (rok 1877), 5353 (rok 1931).
- [3] Filarecka B.: *Życie kulturalne Przemyśla w Okresie II Rzeczypospolitej*. Przemyśl 1997.
- [4] Frycz J.: *Restauracja i konserwacja zabytków architektury w Polsce 1795–1918*. Warszawa 1975.
- [5] Giemza J.: *Muzeum Towarzystwa Sympatyków Ukraińskiej Nauki i Sztuki „Strywihor” w Przemyślu*. Rzeszów 1998 (mps ROS i OŚK w Rzeszowie).
- [6] *Kodeks Kanonów Kościołów Wschodnich promulgowany przez Papieża Jana Pawła II*. Tłum. L. Adamowicz, M. Dyjakowska, Lublin 2002.
- [7] *Kościelne Dobra Kultury. Urzędy i Odpowiedzialni*. Polska, Citta del Vaticano 2001.
- [8] Kruk M.: *Stan badań nad zachodnioruskim malarstwem ikonowym XV–XVI wieku*. s. 39 (w:) *Sztuka kresów wschodnich t. 2*, Kraków 1996.
- [9] Pasierb J.St.: *Ochrona zabytków sztuki kościelnej*. Warszawa 1995.
- [10] *Peremyński Archijeparchalni Widomosti*. Nr 1 (2), Przemyśl 2004, s. 82 Status Archidiecezjalnej Komisji Konserwatorskiej, s. 57 Postanowienie uregulowania przenoszenia zabytków ruchomych sztuki cerkiewnej z Muzeum Zamku w Łańcucie do parafii należących do greckokatolickiej Metropolii Przemysko-Warszawskiej.
- [11] Pruszyński J.: *Ochrona Zabytków w Polsce*. Warszawa 1989.
- [12] Skorodyńska-Szpytkowska S.: *Ukraiński etnograficzny, rehionalny muzej „Strywihor” w Peremysli ta joho zasownyky*. s. 9 (w:) *Peremyśki Dzwony* Nr 3 (17)/1994.
- [13] Zawaleń E.: *Cerkiew Greckokatolicka na Podkarpaciu i jej starania na rzecz restauracji obiektów sakralnych związanych z ukraińską kulturą materialną*. s. 322 (w:) *Peremyśki Archijeparchalni Widomosti*, Nr 9, Przemyśl 2009.

Eugeniusz Zawaleń

**Pomoc Archidiecezjalnej Komisji Konserwatorskiej
w Przemyślu przy renowacjach i adaptacjach
greckokatolickich cerkwi**

W 2012 r. minęło 15 lat od momentu powołania przez J.E. ks. abpa Jana Martyniaka, Metropolitę Przemysko-Warszawskiego, Archidiecezjalnej Komisji ds. Ochrony i Rozwoju Sztuki Cerkiewnej. Komisja o charakterze społecznym została powołana w celu usprawnienia działań związanych z ochroną zabytków sztuki cerkiewnej, jako ciało doradcze przy kurii metropolitalnej. Zespół archidiecezjalnej komisji wraz pracownikami kurii realizuje zadania statusowe. Współpracuje z innymi organizacjami, zajmującymi się działaniami z zakresu renowacji zabytków związanych z ukraińską kulturą materialną, między innymi ze Związkiem Ukraińców w Polsce oraz instytucjami stricte zajmującymi się ochroną zabytków, tj. Państwową Służbą Ochrony Zabytków czy niektórymi instytucjami muzealnymi, np. Muzeum-Zamkiem w Łańcutcie.

Eugeniusz Zawaleń

**The extent of the assistance from the Archdiocesan
Committee on Conservation in Przemyśl in renovations
and adaptations of Greek Catholic churches**

2012 marked the 15th anniversary of the establishment by Archbishop Jan Martyniak, Metropolitan Archbishop of Przemyśl-Warsaw, the Archdiocesan Committee for the Protection and Development of Orthodox Art. The Committee was established to facilitate activities related to the protection of Orthodox church art, as an advisory body at the Metropolitan Curia. The team of the Archdiocesan Committee carries out its statutory tasks together with the staff of the Curia. It also works with other organizations in the field of restoration of Ukrainian historical material culture, including the Association of Ukrainians in Poland and the institutions responsible for the protection of historical sites, such as the National Service for the Protection of Monuments, and some museums, such as the Castle Museum in Łańcut. *Translated by Piotr Szymor*

Stanisław P. Makara – Muzeum Kresów w Lubaczowie

Rewitalizacja Zespołu Cerkiewnego w Radrużu prowadzona przez Muzeum Kresów w Lubaczowie w latach 2010–2013

Wytrawny turysta, wybierając się na wakacje do kolejnego regionu czy kraju, w pierwszej kolejności poszukuje obiektów zabytkowych, elementów miejscowego dziedzictwa, muzeów, które pozwalają na identyfikację regionu i odnalezienie jego tożsamości, co jest niezwykle ważne w obecnej, szybko postępującej globalizacji. Pierwsze zaś kroki kieruje do miejsc zauważonych przez społeczność międzynarodową, wpisanych na Światową Listę Dziedzictwa Kulturowego i Przyrodniczego UNESCO.

Od 21 czerwca 2013 r. na Liście Światowego Dziedzictwa Kulturowego i Przyrodniczego UNESCO znajduje się Zespół Cerkiewny w Radrużu, wpisany wraz z siedmioma cerkwiami Polski oraz ośmioma z terenu Ukrainy, jako wspólny transgraniczny projekt, obejmujący cerkiewne zabytki architektury drewnianej.

Droga do tak prestiżowego wyróżnienia była niezmiernie długa. Cerkiew przechodziła różne koleje losu, jak okresy świetności, a także zagrożenia w czasie wojen. Zapadła na wiele lat w ciszę w latach 40. XX w., kiedy odeszli ostatni parafianie.

W trosce o zabezpieczenie przed degradacją tego cennego obiektu architektury drewnianej, pracownicy Muzeum Kresów w Lubaczowie postanowili zaopiekować się tym zabytkiem. Pomysł włączenia Zespołu Cerkiewnego w Radrużu otrzymał wsparcie Starostwa Powiatowego w Lubaczowie jak również Podkarpackiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. Po przeprowadzeniu wymaganych procedur, 21 lutego 2010 r., Zespół Cerkiewny w Radrużu uzyskał nowego właściciela – Muzeum Kresów w Lubaczowie.

Po dogłębnym przeglądzie stanu prawnego obszarów przyległych, jak również topografii terenu, podjęto decyzję o konieczności scalenia okolicznych gruntów w celu stworzenia otuliny zabezpieczającej niezwykle urokliwy pejzaż otaczający cały zespół, jak również przyległe cmentarze ze znaczną liczbą kamiennych krzyży na-



Zespół Cerkiewny w Radrużu, widok od strony zachodniej (2006)
Fot. Janusz Witko



Zespół Cerkiewny w Radrużu, widok od strony wschodniej (2012)
Fot. Andrzej Rychlewski



Cerkiew pw. św. Paraskewy, uruchomienie systemu gaśniczego typu FOG (2012)
Fot. Andrzej Rychlewski

grobnych, wykonanych z miejscowego kamienia bruśnieńskiego przez – również bruśnieńskich – kamieniarzy.

Scalenie terenów przeprowadzono dzięki zrozumieniu i życzliwości właściciela – Gminy Horyniec Zdrój, której wójt i radni przekazali je na rzecz Muzeum Kresów w Lubaczowie, zakładając zapewne, że przeszły w dobre ręce.

Muzeum przejęło jednocześnie opustoszały budynek dawnej czytelnicy wiejskiej „Proświta”. Pozyskanie tego budynku ma kluczowe znacze-

nie ze względu na konieczność zapewnienia infrastruktury, niezbędnej do utrzymania oraz udostępnienia odwiedzającym tak rozległego i cennego kompleksu zabytków, a także zorganizowania niewielkiego muzeum, celem przybliżenia odwiedzającym szczególnych miejsc dziedzictwa architektury drewnianej w tym regionie.

Pierwsza ocena stanu obiektów wchodzących w skład Zespołu Cerkiewnego w Radrużu (cerkiew pw. św. Paraskewy, dzwonnica, budynek kostnicy, cmentarz przycerkiewny, mur otaczający całość, dwa cmentarze poza murem z ponad 400 kamiennymi nagrobkami, budynek Proświty) nieco ostudziła emocje, gdyż okazało się, że mimo pięknego wyglądu na tle soczystej zieleni otaczających łąk, stan obiektów pozostawia wiele do życzenia. Pokrycie gontowe ogrodzenia oraz budynków cerkwi i dzwonnicy dawno straciło swoje techniczne właściwości i należało natychmiast podjąć starania o ich wymianę, aby zabezpieczyć wnętrze. Konieczne okazało się również zamontowanie systemów zabezpieczeń przeciwpożarowych, gdyż drewniane zabytki narażone są szczególnie na zniszczenie w wyniku pożarów.

Dzięki wsparciu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, jak również Podkarpackiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków i Samorządu Województwa Podkarpackiego, udało się w krótkim czasie zgromadzić niezbędne środki do przeprowadzenia niezbędnych prac inwestycyjnych.

W pierwszej kolejności wykonano wymianę gontów na ogrodzeniu (2010 r.), które znajdowały się w najgorszym stanie technicznym, następnie przystąpiono do wymiany gontów na cerkwi i dzwonnicy wraz z montażem systemu gaszenia mgłowego typu FOG (2011/2012 r.).

Po przeprowadzeniu prac zabezpieczających stan techniczny budynków, przyszedł czas na zabezpieczenie wnętrza cerkwi oraz przywrócenie jej pierwotnego wyposażenia.

Szczególnie ważne okazało się przeprowadzenie prac konserwatorskich cennej polichromii, datowanej na 1648 r. Niestety, czas nie obeszł się łaskawie z pierwszym, malowanym na przegrodzie, ikonostasie. Duża część powierzchni została utracona w trakcie prac konserwatorskich przy konstrukcji cerkwi w latach 60. XX w., które wprawdzie uratowały bryłę cerkwi, ale jednocześnie – poprzez liczne flekowania belek



Cerkiew pw. św. Paraskewy w Radrużu, fragment polichromii na ścianie ikonostasowej (2011) Fot. Janusz Mazur



Cerkiew pw. św. Paraskewy w Radrużu, fragment polichromii na ścianie ikonostasowej (2011) Fot. Janusz Mazur

– spowodowały „spustoszenia” w obrębie polichromii.

Jednocześnie z prowadzeniem konserwacji wnętrza świątyni rozpoczęto starania o przywrócenie pierwotnego wyposażenia, zdeponowanego przez Jerzego Tura w latach 60. XX w. w Składnicy Ikon w Muzeum-Zamku w Łańcucie, obecnie dział Sztuki Cerkiewnej. W 2012 r. przejęto dużą część wyposażenia, a jednocześnie udało się pozyskać środki finansowe na przeprowadzenie prac konserwatorskich, które zakończono w październiku 2012 r.

Po dwóch latach od przejęcia Zespołu Cerkiewnego w Radrużu można było przedstawić ekspertom z UNESCO obiekt, z nadzieją na umieszczenie na Światowej Liście Dziedzictwa Kulturowego i Przyrodniczego UNESCO.

Stanisław P. Makara

Rewitalizacja Zespołu Cerkiewnego w Radrużu prowadzona przez Muzeum Kresów w Lubaczowie w latach 2010–2013

21 czerwca 2013 r. na Listę Światowego Dziedzictwa Kulturowego i Przyrodniczego UNESCO wpisano Zespół Cerkiewny w Radrużu. Zanim to jednak nastąpiło, nowy właściciel obiektu – Muzeum Kresów w Lubaczowie – przeprowadziło jego rewitalizację. Planowane jest również stworzenie infrastruktury, niezbędnej do utrzymania i udostępniania odwiedzającym tego rozległego kompleksu zabytków oraz utworzenie w budynku dawnej czytelnicy wiejskiej „Proświta” niewielkiego muzeum, przybliżającego miejsca dziedzictwa architektury drewnianej regionu.

Stanisław P. Makara

Revitalisation of the Orthodox church complex in Radruż by the Muzeum Kresów in Lubaczów, 2010–2013

On 21st June, 2013, the Orthodox church complex in Radruż was inscribed on the UNESCO List of World Natural and Cultural Heritage. However, before that happened, the new owner of the building, the Muzeum Kresów in Lubaczów, conducted the revitalisation programme. The owner plans to create an infrastructure for maintenance and accessibility to visitors, and a small museum devoted to the heritage of regional wooden architecture. The museum is going to be located in the building of the former “Proświta” village reading room.

Translated by Justyna Wencel



Cerkiew pw. św. Paraskewy, remont cerkwi – wymiana gontów (2011)
Fot. Janusz Mazur



Wnętrze cerkwi, widok na ścianę ikonostasową przed montażem ikonostasu (2011)
Fot. Janusz Mazur



Wnętrze cerkwi w Radrużu, ikonostas (2013)

Fot. Andrzej Rychlewski

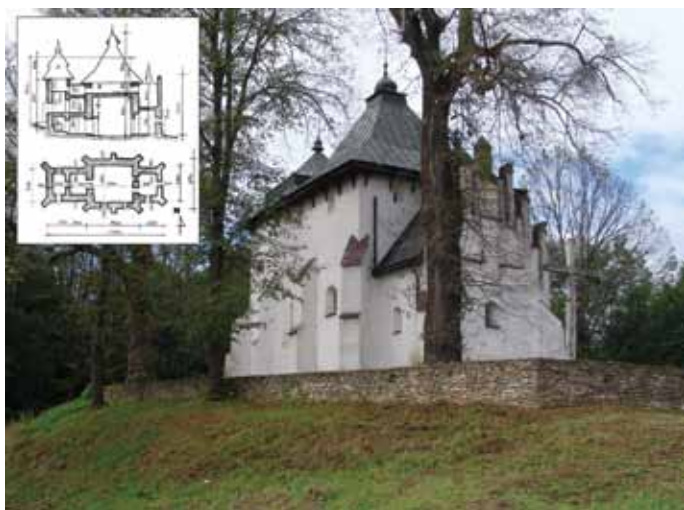
Jarosław Giemza – Muzeum-Zamek w Łańcucie,
Komisja Konserwatorska Greckokatolickiej Archidiecezji Przemysko-Warszawskiej

Zespół cerkiewny XV–XIX w. w Posadzie Rybotyckiej – koncepcja prowadzenia konserwacji, prac badawczych oraz użytkowania i udostępnienia zabytku¹

Murowana cerkiew pw. św. Onufrego została wzniesiona na wzgórzu ponad doliną rzeki Wiar, nie później niż w I poł. XV w., na miejscu starszej, drewnianej świątyni klasztornej. Pierwszą znaną informację o istnieniu tam monasteru zawiera dokument króla Kazimierza Wielkiego z 1367 r., nadający osadę klasztorą „Honoffry” (Posada Rybotycka) oraz sąsiednie osady klasztorne – Siemionów (Paclaw) i Trójcę Stefanowi Węgrzynowi herbu Sas, którego potomkowie przyjęli nazwisko Rybotyccy. W 1407 r., klasztor stanowił uposażenie prawosławnego biskupstwa przemyskiego. Niektórzy badacze wiążą budowę murowanej cerkwi z osobą Waszki Rybotyckiego, który stał się właścicielem dóbr w 1443 r. Prawdopodobnie znaczne zniszczenia cerkwi i drewnianych zabudowań klasztornych wyrządzone zostały przez najazd Tatarów w 1524 r. Po

tych wydarzeniach do remontu świątyni przyczynili się już Kormanicy, władający Posadą od 1503 r. Wrocie najazdy docierały w te strony jeszcze kilkakrotnie – Turcy (1498 r.), Tatarzy (1672 r.), Szwedzi (1705–1707). Od 1691 r., kiedy prawosławny biskup Inocenty Winnicki przystąpił do Unii, także mnisi z klasztoru w Posadzie Rybotyckiej pozostawali w unii kościelnej z Kościołem katolickim. W 1772 r., pod presją wprowadzania tzw. reform józefińskich, zakonnicy przenieśli się do Dobromila, a cerkiew stała się parafialną. Status taki utrzymała do wysiedlenia ukraińskich mieszkańców wsi w latach 1946–1947.

Zabytkowy zespół składa się ze świątyni w kamiennym ogrodzeniu i plebanii z XIX w. W obecnym kształcie cerkiew jest budowlą trójdzielną, murowaną z dzikiego kamienia na zaprawie wapiennej, opiętą uskokowymi szkarpami, ze schodkowym szczytem w elewacji wschodniej. Tynki wewnętrzne i zewnętrzne są wapienne. Sprawą otwartą pozostaje nadal kwestia pierwotnego rozplanowania budynku. Upowszechniony jest pogląd, że pierwotnie budynek był dwudzielny, złożony z prostokątnego sanktuarium (3,40×4,30 m) i wyższej nawy na planie zbliżonym do kwadratu (6,40×6,40 m), do której tuż przed 1500 r. dobudowano masyw zachodni z kruchtą (2,25–2,35×3,70 m) poprzedzającą prytwor (3,00×3,65 m) w dolnej kondygnacji, dwudzielną kaplicą górną na piętrze i pomieszczeniem na dzwony u szczytu wieży. Datowanie rozbudowy *ante quem* wyznaczały gmerki odnalezione na wschodniej ścianie kruch-



Cerkiew pw. św. Onufrego w Posadzie Rybotyckiej

Fot. Jarosław Giemza

¹ Ze względu na ograniczoną objętość niniejszego komunikatu, pomijam dokładną prezentację dotychczasowych wyników badań historycznych, ikonograficznych, technologicznych oraz bibliografię dotyczącą zabytku, odsyłając zainteresowanych do publikacji: Giemza J.: *Malowidła ściennie w cerkwi pw. Świętego Onufrego w Posadzie Rybotyckiej w świetle badań i digitalizacji przeprowadzonych w listopadzie 2011 r.* (w:) Збереження і дослідження історико-культурної спадщини у музейних зібраннях: історичні, мистецтвознавчі та музеологічні аспекти діяльності. Вид.: Національний музей у Львові ім. Андрея Шептицького, 2013. Tam między innymi pełna analiza malowideł w sanktuarium, nawie i kaplicy górnej wraz z rekonstrukcją całości programu ikonograficznego i jego interpretacją.

ty, wśród których za najstarsze uznawano pochodzące z 1501 i 1506 r. (zapisane cyframi arabskimi). Wykonana w 2011 r. wstępna analiza rytých inskrypcji pozwoliła na rozpoznanie dawniejszego zapisu, wykonanego cyrylicą, umieszczonego na tej samej ścianie: А ОУ П Д lub А ОУ М Д (1484 r. lub 1444 r.). Późniejszą budowę części zachodniej ma potwierdzać brak konstrukcyjnego związania jej murów z murami nawy, ale jednoznacznie stwierdzić to można tylko w odniesieniu do kaplicy górnej². Należy zatem rozważyć także możliwość występowania w pierwotnej bryle cerkwi niskiego prytworu, którego zachodnią ścianę stanowiła obecna wschodnia ściana kruchty, wkomponowanego później w wieżowy masyw. Takiemu rozumowaniu sprzyja okoliczność występowania najstarszych inskrypcji w bliskości portalu na tej ścianie. Wszystkie wnętrza dolnej kondygnacji sklepione są kolebkowo. W kaplicy górnej, w części ołtarzowej kolebka, w części zachodniej – strop z drewnianych belek. Niewielkie okna mają dwustronnie glify. W poddaszu, ponad sklepieniami, pomieszczenia połączone są przejściami w układzie amfiladowym. Przestrzeń ponad nawą ma rozglifione otwory strzelnicze. Nad nawą i wieżą są dachy brogowe, ponad sanktuarium – dwuspadowy, z latarniami. Portale wejściowe do cerkwi znajdują się w południowej i północnej ścianie kruchty oraz w południowej ścianie nawy. We wnętrzu, między sanktuarium a nawą jest przegroda ołtarzowa, murowana z dzikiego kamienia na zaprawie wapiennej, otynkowana, z otworami dla carskich i północnych diakońskich drzwi oraz arkadowym prześwitem górnym, w którego centralnej części słup podobnej konstrukcji, o klinowym kształcie, wspiera szczyt arkady. Brak konstrukcyjnego powiązania struktury kamiennej przegrody ze ścianami cerkwi pozostaje jedyną, znaczącą przesłanką, sugerującą nieco późniejszą jej budowę. Górna krawędź przegrody oraz słup, stanowiący oparcie dla arkady – przesłaniające malowidła w łuku – są prawdopodobnie elementami mniej odległej w czasie przebudowy, służącej konstrukcyjnemu wzmocnieniu budynku (osiowe pęknięcie murów).

Wszystkie wewnętrzne powierzchnie ścian i sklepień w sanktuarium oraz nawie pokrywają



Północna ściana sanktuarium cerkwi pw. św. Onufrego w Posadzie Rybotyckiej Fot. Paweł Mysza z zespołem

unikalne malowidła figuralne i ornamentalne (XV–XVI w.), w ogólności o pasowym (strefowym) układzie poszczególnych malarskich przedstawień figuralnych, odczytywanych w następstwie od lewej do prawej strony, w kilku przypadkach przełamujących tekturę ścian³. W dwudzielnej kaplicy górnej między innymi znajdują się, nie dające się klasyfikować, ślady malowideł ściennych (zapewne figuralnych) powyżej arkady dzielącej wnętrze – widoczne z części nawowej – oraz na arkadzie od strony sanktuarium – pozostałości polichromii ornamentальной. Na wschodniej ścianie sanktuarium, przy posadzce, znajduje się duży fragment malowanej opony. Stan techniczny oryginalnych tynków jest bardzo zły. Niezbędne jest ich zabezpieczenie oraz wykonanie badań stratygraficznych relików polichromii.

Opuszczona po 1947 r. świątynia ulegała stopniowej dewastacji, pozostając nominalnie własnością Skarbu Państwa. Wiosną 1966 r., z inicjatywy Jerzego Tura – Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Rzeszowie, na wzgórzu cerkiewnym przeprowadzono prace archeologiczne i badawcze cerkwi. Ich następstwem było odkrycie, a następnie zabezpieczenie oraz podstawowa konserwacja tynków i malowideł

² Niezbędne dodatkowe badania w trakcie najbliższych prac renowacyjnych.

³ Porównaj: przypis 1.

ściennych. Odsłonięto duże partie kompozycji malarskich oraz oryginalne tynki z gmerkami w kruchcie. W latach 1966–1967 prace te prowadził Wojciech Kurpik z pracownią konserwatorską Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku⁴. Niestety zostały one przerwane, a jednym z powodów były zapewne poważne trudności natury technicznej. W listopadzie 1967 r. wskazał na nie Władysław Zalewski z Pracowni Konserwacji Zabytków w Krakowie. Za główne utrudnienie uznał silne związanie temperowych laserunków z warstwą wtórnych pobiał, spowodowane długotrwałym zawilgoceniem.

Efektom pierwszych badań, prowadzonych równolegle z konserwacją, było wykazanie, że malowidła w sanktuarium pokryte zostały dziewięcioma, a w nawie – czternastoma warstwami pobiału. Wojciech Kurpik określił technikę ich wykonania jako mieszaną. Podmalówkę stanowił fresk, na którym położono temperowe laserunki. Zwrócił zarazem uwagę na różnice stylistyczne między malowidłami w prezbiterium i nawie. Zaproponował datowanie całości zespołu w obrębie XVI w. Wśród wielkiej liczby gmerków, pokrywających ściany kruchty, ujawniono na ścianie wschodniej inskrypcję zawierającą datę roczną 1501. Zidentyfikowany został także fragment inskrypcji fundacyjnej, zachowany na zachodniej ścianie sanktuarium. Ostatni jej wers wskazuje na dzień konsekracji: „Wielkiego Męczennika Stratilata”. Podjęto zarazem próbę odczytania daty rocznej na podstawie szczątków zapisu w wyższym wersie, podając jako prawdo-

podobną interpretację: „1401”⁵. W 1968 r. oględzin malowideł dokonywała Komisja Teorii i Historii Sztuki przy Oddziale Polskiej Akademii Nauk w Krakowie, w składzie: Józef Dutkiewicz, Lech Kalinowski i Anna Różycka-Bryzek, ale konserwacji w latach następnych już nie podjęto.

W 1977 r. Naczelnik Gminy Fredropol przekazał cerkiew w użytkowanie Muzeum Narodowemu Ziemi Przemyskiej. W latach 1983–1985 przystąpiono do remontu cerkwi oraz wznowiono prace przy malowidłach ściennych. Prowadziła je spółka „Plastyka” z Warszawy pod kierunkiem Małgorzaty Wesołowskiej-Nowosielskiej z Wydziału Konserwacji Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie⁶. Przeprowadzono konserwację tynków i oczyszczono z pobiał wszystkie malowidła w nawie i sanktuarium. Wykonano częściowe scalenie kolorystyczne kompozycji malarskich. Pozostawiono znaczną liczbę tzw. „świadków”, zawierających pełną informację stratygraficzną. W trakcie konserwacji prowadzono analizę struktury i technologii wykonania malowideł⁷.

Negatywnie należy ocenić wykonaną w tym okresie próbę stabilizacji konstrukcji budynku poprzez wykonanie betonowych ław fundamentowych. Zabieg ten przyczynił się do zwiększenia zawilgocenia dolnych partii ścian i ich zasolenia, nie powstrzymując pionowego pęknięcia murów, zlokalizowanego osiowo na całej ich wysokości, od masywu zachodniego po sanktuarium. Uszkodzenia, dobrze widoczne na fotografiach z początku XX w.⁸, dzisiaj skrywa nowy tynk.

⁴ Kurpik W.: *Odkrycie malowideł ściennych w cerkwi w Posadzie Rybotyckiej pow. Przemyśl*. Materiały Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku 4/1966. Kurpik W.: *Dalsze prace nad odkryciem malowideł ściennych i napisów w cerkwi w Posadzie Rybotyckiej*. Materiały Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku 7/1968.

⁵ W oparciu o badania przeprowadzone w 2011 r., autor przygotowuje odmienną interpretację fragmentu napisu w tym wersie (rozpoznając większą liczbę znaków) oraz analizę paleograficzną innych inskrypcji malarskich i gmerków, zachowanych we wnętrzu cerkwi.

⁶ W skład zespołu konserwatorskiego i badawczego weszli między innymi: Jerzy Nowosielski, Barbara Kaniewska, Ewa Laskowska, Elżbieta Mirowska, J. Lehmann.

⁷ Na podstawie materiałów źródłowych szczegółowo zakres podjętych dotąd działań konserwatorskich i badawczych, scharakteryzowała Gronek A.: *Dzieje konserwacji malowideł w cerkwi pw. św. Onufrego*. Ochrona Zabytków 4/2009, s. 5–16). Obecny właściciel zespołu cerkiewnego – Grekokatolicka Parafia Archikatedralna w Przemyśle, działając poprzez Archikatedralną Komisję Konserwatorską oraz w porozumieniu z wyspecjalizowanymi instytucjami badawczymi (m.in. Państwowy Instytut Geologiczny w Warszawie, Instytut Chemii i Techniki Jądrowej w Warszawie, Narodowy Naukowo-Badawczy Instytut Konserwatorski we Lwowie), przystąpił już do sporządzenia wielu ekspertyz i badań dotyczących między innymi obecnego stanu zachowania budynku oraz malowideł ściennych, weryfikacji i poszerzenia dotychczasowych ustaleń poprzez szczegółową analizę fizyczną, chemiczną i stratygraficzną zabytku (zaprawy, pigmenty). Działania te podporządkowane są opracowaniu skutecznej i optymalnej metody konserwacji oraz właściwego harmonogramu prowadzenia prac (łącznie z niezbędnym zabezpieczeniem konstrukcyjnym budynku). Dopiero po ich zakończeniu możliwe będzie także rzeczowe odniesienie się do postulatów badawczych, sformułowanych w trakcie prac z lat 1983–1985.

⁸ Porównaj: www.posada-rybotycka.pl. Zdjęcia ukazują budowlę pozbawioną większości tynków ścian zewnętrznych.

W 1991 r. Greckokatolicka Parafia Archikatedralna w Przemyśle wystąpiła do Komisji Majątkowej Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji o zwrot zagrabionego po II wojnie mienia, między innymi cerkwi w Posadzie Rybotyckiej. Na podstawie pozytywnej decyzji Komisji (2010 r.), w lutym 2010 r. Metropolita Przemysko-Warszawski abp Jan Martyniak wydał dekret o odnowieniu działalności greckokatolickiej parafii pw. św. Onufrego w Posadzie Rybotyckiej, a 15 marca tego samego roku, nie likwidując jej podmiotowości, włączył w skład Parafii Archikatedralnej św. Jana Chrzciela w Przemyśle, aby umożliwić prawne zarządzanie parafią. Zamiarem właściciela jest przywrócenie funkcji sakralnej obiektu w połączeniu z ekspozycją jego wyjątkowych walorów historycznych (m.in. udostępnienie zwiedzającym, rewaloryzacja, stworzenie w budynku plebańskim ośrodka konferencyjnego i muzealnego).

W 2011 r. parafia, w porozumieniu z Polskim Bractwem Kawalerów Gutenberga w Warszawie, skutecznie aplikowała w Narodowym Instytucie Audiowizualnym o dofinansowanie pełnej inwentaryzacji (digitalizacji) malowideł ściennych i gmerków we wnętrzu cerkwi. Prace te przeprowadzono końcem 2011 r. Cyfrową dokumentację fotograficzno-pomiarową wykonali Paweł i Hanna Myszka, Joanna Młynarska i Maciej Widzowski; opracowanie naukowe – autor niniejszego komunikatu. Oprócz malowideł ściennych w nawie i sanktuarium oraz gmerków w kruchcie, zinwentaryzowano i rozpoznano pozostałości malowideł i gmerki w kaplicy górnej. Prace te były niezbędnym etapem na drodze do pełnej konserwacji budowli i jej wystroju wewnętrznego (dokumentacja inwentaryzacyjno-pomiarowa). Wykonano blisko 1000 fotografii fragmentów ścian, na których stwierdzono jakąkolwiek obecność malowideł lub gmerków. Równolegle prowadzono pomiary wewnątrz cerkwi. Po zakończeniu rejestracji w cerkwi, całość materiału fotograficznego poddano dalszej obróbce, która polegała na ujednoliceniu barwnym wykonanych reprodukcji, konwersji do standardowych formatów plików (*.tiff, *.jpg, *.pdf) oraz wpisaniu metadanych w pliki fotograficzne. Etapem studyjnym było wykonanie panoram przedstawień oraz widoków całych ścian poprzez scalenie odrębnych reprodukcji mniejszych fragmentów ścian i sklepień. W oparciu o wysokiej



Zachodnia ściana nawy cerkwi pw. św. Onufrego w posadzie Rybotyckiej
Fot. Paweł Myszka z zespołem



Pokrow Bogurodzicy w asyście Proroków, ściana ikonostasowa nawy cerkwi pw. św. Onufrego w Posadzie Rybotyckiej

Fot. Paweł Myszka z zespołem; rys. Jarosław Giemza

jakości materiał fotograficzny oraz sporządzone w cerkwi notaty, autor przygotował wektorowe rysunki poszczególnych przedstawień malarских, całych ścian i wnętrza oraz dokonał ich interpretacji. Rysunki sporządzane były manualnie przy użyciu oprogramowania graficznego. Kreślenie bezpośrednio na podkładzie fotograficznym wysokiej rozdzielczości uczyniło je dokładnymi kalkami wektorowymi oryginałów i umożliwiło precyzyjne odwzorowanie drobnego detalu, w tym inskrypcji (stanowiąc one będą później kalki służące konserwacji malowideł). Bieżąca korekta właściwości fotografii podkła-

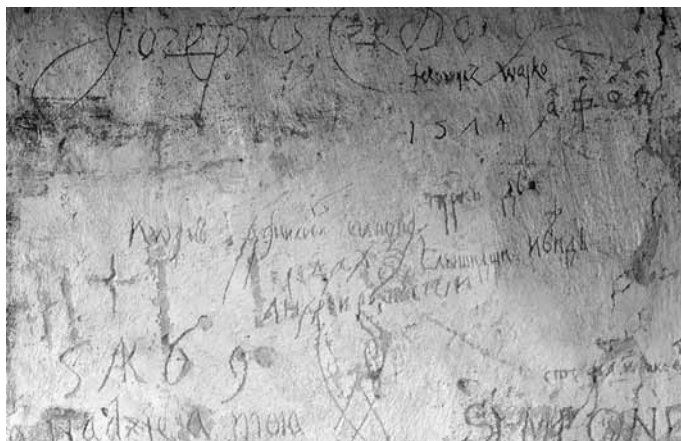
du pozwalala na wydobycie niektórych, zatar- tych elementów pierwotnej kompozycji, poma- gając w ich identyfikacji. Na początku 2012 r. przedmiotowe opracowanie zostało przekazane Narodowemu Instytutowi Audiowizualnemu w Warszawie oraz opublikowane na stronie www.posada-rybotycka.pl⁹.

Obecnie trwają specjalistyczne badania, slu- żące wieloaspektowemu (w tym technologiczne- mu) rozpoznaniu zespołu malowideł, struktury i stanu technicznego cerkwi oraz sporządzeniu dokumentacji projektowej i harmonogramu prac rewaloryzacyjnych. W przygotowaniu są aplika- cje o pozyskanie zewnętrznych funduszy na pra- ce przygotowawcze, badania archeologiczne i konserwację zespołu. W najbliższym czasie zło- żony zostanie wniosek o wpis do Rejestru Zabytków także budynku plebanii.

Jarosław Giemza

Zespół cerkiewny XV–XIX w. w Posadzie Rybotyckiej – koncepcja prowadzenia konserwacji, prac badawczych oraz użytkowania i udostępnienia zabytku

Murowana cerkiew pw. św. Onufrego została zbudowana nie później niż w I poł. XV w., na miejscu starszej, drewnia- nej świątyni klasztornej. W 1772 r. zakonnicy przenieśli się do Dobromila, a cerkiew stała się parafialną. Status taki utrzymała do wysiedleń w 1946 i 1947 r. Zabytkowy zespół składa się ze świątyni i plebanii z XIX w. Wszystkie we- wnętrzne powierzchnie ścian i sklepień w sanktuarium oraz nawie cerkwi pokrywają unikalne malowidła figuralne i or- namentalne z XV–XVI w. W latach 1966–1967 prace kon- serwatorskie prowadził W. Kurpiak z pracownią MBL w Sano- ku, które kontynuowano w latach 1983–1985. W latach 1977–2010 zabytek był pod opieką Muzeum Narodowego Ziemi Przemyskiej. W 2010 r. odnowiono działalność gre- kokatolickiej parafii. W 2011 r. wykonano pełną inwenta- ryzację cyfrową i naukową malowideł ściennych oraz inskrypcji we wnętrzu cerkwi. Zamiarem właściciela jest przywrócenie funkcji sakralnej obiektu w połączeniu z eks- ponowaniem jego walorów historycznych (m.in. udostęp- nienie zwiedzającym, kompleksowa rewaloryzacja zespołu oraz adaptacja plebanii na ośrodek konferencyjny i mu- zealny).



Przykład gmerków w kruchcie cerkwi pw. św. Onufrego w Posadzie Rybotyckiej
Fot. Paweł Myszka z zespołem

Jarosław Giemza

The Orthodox church complex from the 15th to 19th centuries in Posada Rybotocka – the concept of conservation programme, research works and the use and accessibility of the building

Brick St. Onufry's Orthodox Church was built no later than the first half of the 15th century, on the site of an older wooden monastery church. In 1772, the monks moved to Dobromil, and the church became a parish. This status con- tinued until the forced displacement of 1946 and 1947. The historic complex is made up of the church and the rectory of the 19th century. All internal surfaces of the walls and vaults and the nave of the church are covered with unique figural and ornamental paintings of the 15th and 16th centuries. In 1966–1967, Wojciech Kurpiak and the MBL studio in Sanok conducted restoration works. They were continued in 1983–1985. Between 1977 and 2010, the monument was in the care of the National Museum of Przemyśl. In 2010, the Greek Catholic parish became functional again. In 2011, a complete digital and scholarly inventory of the wall pain- tings and inscriptions inside the church were made. The owner intends to restore the church's religious function in conjunction with the display of its historical assets (includ- ing access to visitors, a comprehensive restoration of the complex and adaptation of the rectory as a conference cen- tre and museum).

Translated by Piotr Szymor

⁹ Trwają jeszcze prace nad rozpoznaniem szczątkowo zachowanych przedstawień usytuowanych w tondach, w centralnej części sklepienia sanktuarium i wschodniej części sklepienia nawy oraz kilku inskrypcji, mogących potencjalnie zawierać informację datującą malowidła.

Marlena Wiciejowska – Gminny Ośrodek Kultury w Narolu

Rewitalizacja dawnej cerkwi greckokatolickiej w Narolu jako Centrum Koncertowo-Wystawienniczego

Jak podają źródła, Krupiec od wieków był siedzibą obszernej parafii greckokatolickiej, należącej do dekanatu potylickiego i diecezji przemyskiej. U schyłku XIX w. należały do niej: Wola Wielka, Jędrzejówka, Łukawica, Lipie, Chlewiska, Narol, Lipsko, Kadłubiska i Chyże. Do ostatnich dziesięcioleci XIX w. istniała cerkiew drewniana pw. Trójcy Świętej, która jednak najprawdopodobniej spłonęła. Na jej miejscu została wzniesiona, już w bryle murowanej, nowa cerkiew pw. Złożenia Szat Matki Boskiej, w której – na pamiątkę poprzedniej świątyni – na sklepieniu w części niebiańskiej namalowano fresk „Trójcy Świętej”. W 1920 r. cerkiew była remontowana. W latach 30. XX w. do kompleksu zespołu zabytkowego dawnej cerkwi greckokatolickiej dobudowano murowaną dzwonnice oraz kapliczkę z „żywą wodą”.

Parafia na Krupcu w wyniku przesiedleń po II wojnie światowej została pozbawiona wiernych. Po wojnie opuszczona cerkiew przestała pełnić funkcję świątyni. Do końca lat 50. była użytkowana przez Gminną Spółdzielnię Samopomoc Chłopska w Narolu. Niestety, ze szkodą dla tego pięknego wnętrza, obiekt w tym okresie służył jako magazyn nawozów sztucznych. To odbiło swoje piętno na pięknej polichromii fresków wnętrza dawnej cerkwi. Zniszczony już obiekt oddano na własność Starostwu Powiatowemu w Lubaczowie i dla zabytku na Krupcu nadeszły jeszcze gorsze czasy – opuszczony niszczał i był dewastowany. Wraz z nastaniem XXI w. dawną cerkiew objęto opieką lokalnych władz.

W 2001 r. prof. Władysław Kłosiewicz, prezes Fundacji *Pro Academia Napolense* – jednocześnie światowej sławy klawesynista, zainteresował się ruiną cerkwi z uwagi na akustykę wnętrza, wyrażając chęć zorganizowania koncertu. Po koncertach z cyklu *Narolskich spotkań* w narolskim kościele pw. Narodzenia Najświętszej Marii Panny, zaproszeni w to niezwykle miejsce muzycy Tytus Wojnowicz oraz Józef Kolinek podkreślili magię miejsca, a także doskonałą akustykę wnętrza. To tylko potwierdziło teorię pierwotnie postawioną

przez prof. Władysława Kłosiewicza i stało się bodźcem do dalszych działań w celu uratowania dawnej cerkwi greckokatolickiej. I tak we wnętrzu cerkwi, która była ruiną, odbywały się koncerty z cyklu muzyki odnalezionej. Pierwsze kroki *Festiwalu Narol Arte im. Pana Wójta i Plebana* były organizowane właśnie w tym miejscu.

W 2006 r. Urząd Miasta i Gminy Narol z powodzeniem wystąpił do Starostwa Powiatowego w Lubaczowie z wnioskiem o przekazanie gminie prawa własności do wspomnianego zabytku. W celu uratowania obiektu zrealizowano projekt, współfinansowany ze środków Unii Europejskiej



Cerkiew pw. Złożenia Szat Matki Boskiej w Narolu (2008)

Fot. Robert Pinkowicz



Centrum Koncertowo-Wystawiennicze w Narolu (2012)

Fot. Andrzej Böldaniuk

z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego na lata 2007–2013. Budżet całkowity projektu wyniósł ok. 1 800 000,00 zł. Przedmiotem projektu była inwestycja polegająca na adaptacji obiektu dawnej cerkwi pw. Złożenia Szat NMP w Narolu na Centrum Koncertowo-Wystawiennicze. Wykonane prace miały za zadanie zabezpieczyć i odrestaurować zabytek. Wszystkie prace wykonano według zaleceń i wytycznych konserwatora zabytków. Prace remontowe przeprowadzone były etapami od marca 2008 r. do końca kwietnia 2011 r.

W pierwszej kolejności wykonano prace zabezpieczające, polegające na wymianie zniszczonego pokrycia dachu z zastosowaniem miedzi gładkiej, łączonej na felc, bez zmiany kształtu dachu; wzmocniono konstrukcję drewnianej więźby dachu, wymieniono zniszczone elementy dachu oraz zabezpieczono je środkami grzybobójczymi i owadobójczymi. Wymieniono rynny i rury spustowe z odprowadzeniem wód poza obrys fundamentów obiektu. Aby zabezpieczyć zabytek od podsiąkania wód gruntowych wykonano iniekcję krystaliczną. Wymieniono: stolarkę okienną na nową, drewnianą, zachowującą pierwotny wymiar, formę, plastykę i podział; drzwi wejściowe, z zachowaniem pierwotnego wyglądu; stolarkę drzwiową do skarbcza i zakrystii na wzór istniejących; wykonano schody na chór zgodnie z zachowanymi śladami. Instalację elektryczną przeprowadzono nad stropem oraz w posadzce – miejscach pozbawionych malowideł. Wykonano instalacje przeciwpożarową i antyłamaniową. Instalacja grzewcza gazowa zrobiona została jako podłogowa–nadmuchowa. W następnej kolejności wykonano prace ogólnobudowlane, wykończeniowe, adaptacyjne, zagospodarowania terenu, polegające między innymi na: wykonaniu odwodnienia terenu, remoncie murów i tynków zewnętrznych, z zachowaniem kompozycji ścian oraz detalu architektonicznego – w tym balkoniku nad wejściem głównym. We wnętrzu wykonano nową, granitową posadzkę, natomiast skarbiec i zakrystię przerobiono na pomieszczenia gospodarcze. Zakres projektu obejmował wyposażenie sal w siedziska dla widzów oraz ustawienie modułowej sceny. Dodatkowo centrum wyposażono w sprzęt multimedialny, projektor, nagłośnienie

oraz oświetlenie sceniczne, zawieszone na specjalnie skonstruowanym żyrandolu. W ostatnim etapie wykonano prace dotyczące zagospodarowania terenu. Według zaleceń konserwatora zabytków zachowano i odnowiono istniejące na terenie pozostałe elementy zespołu cerkiewnego: dzwonnice i kapliczkę ze studzienką. W ramach projektu wykonano parking, a chodnik przed centrum i wokół niego wyłożono piaskowcem oraz zamontowano stylowe latarnie. Wykonano także ogrodzenie metalowe na wysokiej, kamiennej podmurówce.

W czasie obchodów *Narolskiej Majówki*, 1 maja 2011 r., odbyła się inauguracja Centrum Koncertowo-Wystawienniczego. Uroczystego otwarcia dokonali, przecinając wstęgę, wojewoda i Marszałek Województwa Podkarpackiego wraz z Burmistrzem Miasta i Gminy Narol. Rangę całego wydarzenia podniósł koncert w wykonaniu Tercji Pikardyjskiej. Od tej uroczystości dawna cerkiew na Krupcu, o sakralnym wymiarze, stała się miejscem świeckim, zwanym Centrum Koncertowo-Wystawienniczym w Narolu.

W pierwszych dniach sierpnia 2013 r. Centrum Kocertowo-Wystawiennicze przekazano pod opiekę Gminnego Ośrodka Kultury w Narolu. W ramach pracy zespół jednostki kultury dokonał prac porządkowych wewnątrz i na terenie przycerkiewnym. Prace polegały między innymi na wycince drzew i krzewów na dawnym cmentarzu parafii greckokatolickiej, ze szczególnym uwzględnieniem wskazań konserwatora zabytków – odsłonięto ukryte i zapomniane nagrobki.

Wniosek napisany przez pracowników urzędu do konserwatora zabytków zaowocował kolejnym przedsięwzięciem, w ramach którego od września do listopada 2011 r. zrealizowano prace konserwatorskie wewnątrz dawnej cerkwi, obejmujące chór i babiniec – koszt całkowity tych prac wyniósł 60 000,00 zł.

Dzisiejsze oblicze dawnego sakralnego obiektu nie przypomina już zaniedbanych ruin. Centrum Koncertowo-Wystawiennicze prezentuje wiele odsłon – od zabytku tętniącego życiem turystycznym do sali rozbrzmiewającej dźwiękami znakomitej, wysmakowanej muzyki i miejsca organizowania różnych tematycznie wystaw. Od inauguracji to magiczne miejsce ma wypracowany już stały kalendarz imprez, które na dobre w rytmicznym tempie odbywają się cyklicznie, między innymi: w styczniu – dwudniowa impre-

za odwołującą się do tradycji pod nazwą *Narolskie spotkania*, w tym wystawa i Koncert Noworoczny; w marcu – oczywiście specjalny koncert dla kobiet; Narolska Majówka – na inaugurację *Cesarsko Królewskiego Jarmarku Galicyjskiego – spotkania na granicy*; w lipcu – Amatorski Teatr Florianum prezentuje premierę sztuki; w sierpniu od dwóch lat Fundacja *Pro Academia Narolense* organizuje *Festiwal Narol Arte im. Pana, Wójta i Plebana*, który jest tygodniową dawką intensywnej kultury na wysokim poziomie; listopadowe patriotyczne święto obchodów odzyskania niepodległości ma również akcent w postaci koncertu patriotycznego; na pożegnanie roku kalendarzowego dla osób samotnych w okresie przedświątecznym jest realizowany *Wieczór kołęd*.

Bieżące informacje o życiu kulturalnym tego magicznego miejsca zamieszczamy na bieżąco w trybie *online* na stronie www.gok.narol.pl oraz **FB Narol Kulturalna Stolica Roztocza**, do ich odwiedzania serdecznie zapraszam.



Cerkiew pw. Złożenia Szat Matki Boskiej w Narolu (2008)

Fot. Robert Pinkowicz



Cerkiew pw. Złożenia Szat Matki Boskiej w Narolu (2008)

Fot. Robert Pinkowicz

Marlena Wiciejowska

Rewitalizacja dawnej cerkwi greckokatolickiej w Narolu jako Centrum Koncertowo-Wystawienniczego

Grekokatolicka cerkiew pw. Złożenia Szat Matki Boskiej w Narolu, zbudowana w 1899 r., w wyniku przesiedleń po II wojnie światowej została pozbawiona wiernych. W latach 50. XX w. służyła jako magazyn nawozów sztucznych. Do końca XX w. niszczała i była dewastowana. W 2001 r. prof. Władysław Kłosiewicz zwrócił uwagę na doskonałą akustykę we wnętrzu cerkwi. Od tego czasu w zrujnowanej świątyni organizowano koncerty z cyklu muzyki odnalezionej. W 2006 r. Urząd Miasta i Gminy Narol uzyskał od Starostwa Powiatowego w Lubaczowie prawa własności do cerkwi. W celu uratowania obiektu zrealizowano projekt, współfinansowany ze środków Unii Europejskiej z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego na lata 2007–2013. W 2011 r. wykonano również prace konserwatorskie chóru i babińca, dofinansowane przez Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. Od 2011 r. dawna cerkiew na Krupcu stała się obiektem świeckim, Centrum Koncertowo-Wystawienniczym i znajduje się pod opieką Gminnego Ośrodka Kultury.

Marlena Wiciejowska

Revitalisation of the former Greek Catholic church in Narol as Concert and Exhibition Centre

The Greek Catholic Church of the Deposition of Virgin's Robe in Narol, built in 1899, lost its members as a result of forced displacement after WW2. In the 1950s, it was used as storage space. Until the end of the 20th century, the building was gradually devastated and destroyed. In 2001, Professor Władysław Kłosiewicz pointed out the outstanding acoustics of the church interior. Since then, concerts of music regained were organized in the ruined walls of the sanctuary. In 2006, the Narol Town Hall gained the ownership rights to the church by the county governor. Preservation of the building was possible thanks to the financial support from the European Regional Development Fund of the European Union within the Podkarpackie Voivodship Regional Operational Program 2007–2013. In 2011, the organ and women galleries in the church were renovated thanks to the Voivodship Historical Monuments Conservation Office. Since 2011, the former Orthodox church in Krupiec has been a secular object – the Concert and Exhibition Centre, run by the Commune Culture Centre.

Translated by Justyna Wencel

Bogdan Martyniuk Dlaczego chronić?

W czerwcu 1982 r. przy Zarządzie Oddziału Warszawskiego TONZ, z inicjatywy dr Ryszarda Brykowskiego i Bogdana Martyniuka, powstał Zespół ds. Budownictwa Drewnianego w Południowo-Wschodniej Polsce. 6 czerwca 1983 r. z inicjatywy prezesa Zarządu Głównego TONZ prof. Janusza Durko zespół ten został przejęty przez ZG TONZ i otrzymał nazwę Społeczna Komisja Opieki nad Zabytkami Sztuki Cerkiewnej. Na czas przejściowy ZG TONZ powierzył merytoryczną opiekę nad komisją dr Antoniemu Kunyszowi oraz dr Ryszardowi Brykowskiemu. 16.12.1983 r. wybrano zarząd komisji (Leonidas Buczyło, Stanisław Kryciński, Stanisław Maciejewski, Bogdan Martyniuk, Janusz Smaza), przewodniczącym zarządu został Bogdan Martyniuk. Od początku swego istnienia komisja nawiązała współpracę z wybitnymi znawcami sztuki cerkiewnej w Polsce, prosząc ich o pomoc w planowaniu i prowadzeniu prac komisji. Na udział w Radzie Konsultacyjnej wyrazili zgodę między innymi prof. dr hab. Anna Różycka-Bryzek, prof. dr hab. Barbara Dąb-Kalinowska, prof. dr Wojciech Kurpik, doc. dr hab. Ryszard Brykowski, dr Marian Kornecki, mgr Romuald Biskupski, mgr Zofia Knaus, dr Jan Michalski (archeolog), redaktor Aleksander Jackowski.

Początkowe działania komisji, przypadające na lata 1982–1983, to przede wszystkim rozpoznanie stanu zabytków. Zebrane informacje posłużyły do formułowania potrzeb i wniosków oraz podejmowania interwencji kierowanych do służb konserwatorskich, między innymi w sprawie wpisania zabytkowych cerkwi i cmentarzy do Rejestru Zabytków, bowiem większość opuszczonych cerkwi, nie mówiąc już o cmentarzach, w nim nie była. Niestety, realizacja tych wniosków postępowała niezwykle opieszale, a niektóre zabytki (np. Korczmin) zostały wpisane do rejestru zabytków tuż przed rozpoczęciem prac konserwatorskich. Podejmowano interwencje u władz konserwatorskich, Ministra Kultury i Sztuki, w Kuriach Biskupich. Proszono o pomoc i wsparcie między innymi Narodową Radę Kultury, Sejmowe Komisje Kultury do spraw

Mniejszości Narodowych. Próbowano zainteresować sprawą ochrony zabytków cerkwi i cmentarzy organizacje oraz prasę ukraińską w Polsce i poruszyć ukraińskie koła emigracyjne, ale poza indywidualnymi (nielicznymi) osobami nie było szerszej reakcji.

Zbierany w ciągu lat materiał informacyjno-dokumentacyjny oraz różnorodne działania komisji stały się tematem obrad Głównej Komisji Konserwatorskiej przy Generalnym Konserwatorze Zabytków w styczniu 1987 r. Na posiedzeniu tym przyjęto, między innymi dzięki stanowisku ówczesnego Generalnego Konserwatora Zabytków prof. dr hab. Andrzeja Gruszeckiego, wiele postulatów istotnych dla dalszych działań ochronnych i konserwatorskich w zakresie ochrony zabytkowych cerkwi, zwłaszcza drewnianych. Szczególnie należy przytoczyć zapis następującego punktu z protokołu wspomnianego posiedzenia: „Zarząd Muzeów i Ochrony Zabytków uważa za celowe coroczne dotowanie Towarzystwa Opieki nad Zabytkami w celu prowadzenia prac konserwatorskich i zabezpieczających w oparciu o przygotowany i uzgodniony program”.

Tyle o sprawach czysto organizacyjnych, związanych z działalnością komisji.

Działania mające na celu bezpośrednie ratowanie zagrożonych zabytków komisja rozpoczęła w 1984 r. pracami porządkowymi i konserwatorskimi na cmentarzu oraz przy kamiennych krzyżach i kapliczkach przydrożnych w nieistniejącej wsi łemkowskiej w Czarnem (d. woj. nowosądeckie). Prace pod kierownictwem mgr Janusza Smazy wykonali, w ramach praktyk studenckich, studenci Wydziału Konserwacji ASP w Warszawie. Następne ważne daty w działaniach komisji to 1986 r., w którym podjęto prace konserwatorskie przy polichromii w łemkowskiej cerkwi w Blechnarce (d. woj. nowosądeckie) oraz 1987 r., w którym wykonano remont pierwszego zabytku budownictwa drewnianego – dzwonnicy w Michniowcu (d. woj. krośnieńskie).

Już w II poł. lat 80. XX w. komisja przystąpiła do wykonywania pomiarów budowli zagrożo-

nych (na zlecenie lub w ramach praktyk waka-
cyjnych we współpracy z Politechnikami – Białostocką i Warszawską). Wykonano 7 pomiarów
cerkwi (Bobrówka, Liski, Leżachów, Majdan
Sieniawski, Malawa, Opaka, Zadąbrowie) oraz
3 dzwonnicy (Prusie, Szczepiatyn, Wola Wielka).

W 1990 r. podjęto działania w jeszcze jednej
dziedzinie – z inicjatywy komisji prowadzono (po
raz pierwszy w Polsce) badania archeologiczne
otoczenia cerkwi (w Chotyńcu, Łukawcu i Szcze-
brzeszynie).

Działania komisji koncentrowały się na tere-
nach południowo-wschodniej Polski, na ziemiach
zamieszkałych do 1947 r. przez Ukraińców. To
rozumiałe – właśnie tam stan zabytkowych cer-
kwi i cmentarzy był najtragiczniejszy. Pozbawione
po przymusowych wysiedleniach w latach 1945–
–1946 oraz w 1947 r. naturalnych opiekunów,
zabytki te zostały skazane na zagładę. Niszczone
przez ludzi i czas znikwały z krajobrazu kulturo-
wego Bieszczadów, Beskidu Niskiego, Ziemi
Przemyskiej i Zamojskiej zabytkowe cerkwie
i dzwonnice, zarastały stare cmentarze, „nieznani
sprawcy” rozbijali nagrobne i przydrożne ka-
mienne krzyże tylko dlatego, że były „ruskie”. Po
1947 r. przestało istnieć na terenie dawnych wo-
jewództw krośnieńskiego ponad 65% cerkwi,
a przemyskiego – ponad 55%, w tym wiele za-
bytków unikalnych.

Tak się złożyło, że komisja podejmowała pra-
ce przy najcenniejszych zabytkach budownictwa
cerkiewnego w Polsce.

Takim zabytkiem jest murowana cerkiew
w Szczebrzeszynie z XVI w., uratowana przed
rozbiórką w 1938 r. dzięki interwencji hrabiego
Maurycego Zamoyskiego. Mimo zniszczeń za-
chowały się w niej malowidła ściennie z XVI/
/XVII w., jak można sądzić na podstawie „odkry-
wek” – o unikalnym programie.

Takim zabytkiem jest drewniana cerkiew
w Korczminie, datowana na 1658 r. W czasie
przygotowań do remontu na jednej z belek nawy
odkryto ledwie widoczny napis „POK 157..”.
Podwaliny tej cerkwi spoczywają na dębowych
pniach („peckach”), tak jak to było kiedyś, a te-
raz już nigdzie w Polsce się nie zachowało. Już
nie komisja kończyła remont tej cerkwi.

Takim zabytkiem jest murowana cerkiew
w Łopience, jedyna zachowana cerkiew na tere-
nie właściwych Bieszczadów.

Gdyby nie interwencja komisji, na miejscu
cerkwi w Łukawcu stałby pawilon handlowy,
a cerkiew w Mycowie byłaby ruiną, nie nadającą
się do remontu. Nie byłoby już dzwonnicy
z Teniatysk (z 1759 r.), przy budowie której cieśle
znakowali elementy literami alfabetu (cyrylicą).
Unikalne drzwi z cerkwi w Świątkowej Wielkiej
z XVIII w. pod zadaszeniem cerkwi znalazła
p. mgr Zofia Knaus podczas komisji wprowadza-
jącej do prac konserwatorskich przy polichromii.
Gdy zdjęcie ich (po konserwacji) obejrzał archeo-
log pracujący w Afryce, zawołał, wskazując na
szyld zamka: „Ależ to sylwetka grobowca Dogo-
nów”. Nadproże do tych drzwi zaginęło w latach
70. XX w.

Remonty prezbiterium cerkwi w Bystrem,
Kruhelu Wielkm, początek remontu cerkwi
w Tarnawie Górnej, to kolejne prace komisji.

Dzięki działaniom komisji uporządkowano
dziesiątki cmentarzy łemkowskich i ukraińskich,
dwa cmentarze żydowskie, jeden białoruski i je-
den tatarski, uratowano setki nagrobnych oraz
przydrożnych kamiennych krzyży łemkowskich
i bruśniańskich.

Niestety, zbyt wiele było porażek.

Taką niewątpliwie było „niedopilnowanie”
przeniesienia przez nowego użytkownika cerkwi
z Dudyńców (najstarsza w Polsce cerkiew drewn-
niana na planie krzyża, o unikalnej konstrukcji
bani) do Komańczy. Nie udało się przekonać
użytkownika i Wojewódzkiego Konserwatora
Zabytków do przywrócenia w czasie remontu
pierwotnego kształtu bryły cerkwi w Chotyńcu,
Zawaliła się największa kubaturowa drewniana
cerkiew w Polsce, w Wierzbicy. Nie udało się do-
prowadzić do konserwacji polichromii w cerkwi
w Szczebrzeszynie i wznowienia konserwacji po-
lichromii w Posadzie Rybotyckiej.

Wiele, wiele zamiarów nie zostało zrealizowa-
nych – komisję rozwiązano w 1999 r.

Tytuł wystąpienia to pytanie. Odpowiedzi na
nie można szukać w przepisach prawa, wśród
wypowiedzi wielu znanych ludzi (np. Gogola),
w pracach historyków sztuki. Mnie przekonywu-
jącej odpowiedzi udzieliły dzieci.

Już na początku swej działalności komisja,
w ramach popularyzacji sztuki cerkiewnej, ogło-
siła konkurs plastyczny *Zabytki sztuki cerkiewnej
w rysunkach dzieci*. Pierwszy konkurs, w 1984 r.,
był skromny – kilkadziesiąt uczestników, prace
ciekawe, ale niezachwycające i tylko jury było na

najwyższym poziomie (m.in. prof. J. Nowosielski). Widać było, że większość dzieci malowała z albumów, pocztówek itp. I wtedy zrodził się pomysł organizowania, dla najlepszych uczestników konkursu, wakacyjnych plenerów w okolicach, gdzie mogliby zobaczyć zabytkowe cerkwie, ikony. Pierwszy plener odbył się w Wysowej, na Łemkowszczyźnie już w 1985 r. I od tego czasu, aż do 1999 r., co roku był konkurs i plenery. Liczba uczestników w ostatnim konkursie przekroczyła 3000. A uczestnicy byli z całej Polski – od Szczecina do Przemyśla i od Białegostoku do Wrocławia.

To, z jakim zainteresowaniem i uwagą dzieci oraz młodzież poznawali sztukę cerkiewną i jak ona ich inspirowała, było jednoznaczną odpowiedzią – ta sztuka jest potrzebna.

Na zakończenie pozwolę sobie zacytować dwa wpisy do książki pamiątkowej wystaw po konkursowych.

1987 r. *„Jakąż wielką radość i pełnię wzruszenia przeżyłem na tej wystawie, ja – kresowiak. I nie tylko dziecięce, jak znad oczeretowych tułmanów wypływające wspomnienia, ale wielkie uczucie szacunku i wdzięczność dla tych, którzy otwierają przed dziećmi świat piękna, głębokiej zadumy w tym tak skomercjalizowanym świecie. Jest to praca godna i chwalebna. Oby dobry Bóg i to – jak głosi papież Polak – ze wszystkich świę-*

tyń, bez względu na kształt wieńczących je krzyży – miał w opiece tych co prowadzą dzieci w tę piękną dziedzinę” (Bolesław Grzymała-Siedlecki)

1997 r. *„Dusza dziecka, które stworzyło takie dzieło sztuki – to bezcenny skarb. Patrząc na te prace odczuwam, że ludzkość ma przyszłość”* (Leonid Rudnyk, Malinpol, Ukraina)

Bogdan Martyniuk

Dlaczego chronić?

W wystąpieniu po krótkim wprowadzeniu o sprawach organizacyjnych i historii powstania Społecznej Komisji Opieki nad Zabytkami Sztuki Cerkiewnej przedstawia się w dużym skrócie działanie komisji w ciągu 16 lat istnienia. Opisując stosunek dzieci do zabytków sztuki cerkiewnej i wpływ tej sztuki na dzieci, autor stwierdza – „trzeba chronić te zabytki”.

Bogdan Martyniuk

Why protect?

In the paper, a short introduction concerning organizational issues and the history of the Social Commission for the Protection of Monuments of Orthodox Religious Art is followed by a summary of the sixteen years of its activity since its foundation. The description of the children's attitude towards wooden church architecture and its influence on young people coincides with the author's conclusion that the above-mentioned monuments should be protected.

Translated by Justyna Wencel

Janusz Smaza – Akademia Sztuk Pięknych w Warszawie

Działalność konserwatorska w zakresie kamiennej rzeźby cmentarnej na terenie południowo-wschodniej Polski w II poł. XX w.

W połowie lat 70. XX w., w czasie moich indywidualnych wędrówek po polskich górach – w ramach zdobywania kolejnych stopni (popularnych wówczas) Górskich Odznak Turystycznych PTTK – zastanawiałem się często skąd tyle opuszczonych i poniszczonych cmentarzy. Szczególnie w Beskidach Wschodnich i Bieszczadach. Wyjaśnianie tej sytuacji w tamtych latach nie było raczej wskazane. Odpowiedzi niosły nadchodzące, historyczne wydarzenia kolejnych lat.

W 1980 r. między innymi brałem udział w wędrownym obozie o profilu konserwatorsko-etnograficznym po Beskidzie Niskim, organizowanym przy współpracy studenckiego Koła Przewodników Beskidzkich, Sekcji Ratowania Dóbr Kultury Polskiego Klubu Ekologicznego oraz Koła Naukowego Wydziału Konserwacji Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, którego byłem przewodniczącym.

W okresie wakacyjnym kolejnego roku pojawiłem się w miejscowości Przysłop (Beskid Niski), gdzie koleżanka Zofia Szanter (m.in. współzałożycielka wspomnianej sekcji w Polskim Klubie Ekologicznym) rozpoczęła społeczną akcję ratowania miejscowej cerkwi przed zniszczeniem. Statyka cerkwi została zachwiana w wyniku nanoszenia przez wodę dużej ilości ziemi z wyżej położonego stoku z polami uprawnymi. Wówczas pracowaliśmy również przy zabytkowym wyposażeniu świątyni, jak i przy pobliskim krzyżu kamienno-metalowym.

W wyniku wprowadzenia stanu wojennego na terenie kraju (13 grudnia 1981 r.) aktywność turystyczna, a tym bardziej świeżo rodzące się działania młodzieży (nie tylko studenckiej), zostały znacznie ograniczone, rozwiązano między innymi Polski Klub Ekologiczny, a działalność innych organizacji zawieszono.

W latach 1981–1983 rozpocząłem z kilkoma znajomymi, w tym specjalistami z macierzystej Katedry Konserwacji Rzeźby Kamiennej i Elementów Architektury, przygotowania do rozpoczęcia akcji konserwacji nagrobnych oraz przydroż-

nych, zabytkowych obiektów materialnej i duchowej spuścizny byłych mieszkańców Beskidu Niskiego. Należało je między innymi zinwentaryzować, zdokumentować, określić stan zachowania i przyczyny zniszczeń. W tym celu niezbędne były badania specjalistyczne (petrograficzne, mikrobiologiczne, chemiczne), następnie opracowanie założeń i programów konserwatorskich. Wszystko to wymagało – jak na tamte czasy i warunki – ogromnych działań logistycznych oraz samozaparcia: uzyskania zgód odpowiednich władz, w tym konserwatorskich, z którymi współpraca wyglądała bardzo różnie (jedynie przedstawiciele Urzędu Konserwatorskiego z Nowego Sącza nie sprawiali kłopotów), organizacji zaplecza zawodowego i socjalnego, a także zgromadzenia chociaż minimalnych środków finansowych.

W działaniach tych pomogła, powstała w czerwcu 1983 r. przy Zarządzie Głównym Towarzystwa Opieki nad Zabytkami, Społeczna Komisja Opieki nad Zabytkami Sztuki Cerkiewnej (z Zespołu ds. Budownictwa Drewnianego w Polsce Południowo-Wschodniej, funkcjonującego od 1982 r. przy Oddziale Warszawskim TOnZ).

Współzałożycielami i najaktywniejszymi działaczami komisji cerkiewnej (funkcjonującej do września 1999 r.) byli między innymi Ryszard Brykowski, Bogdan Martyniuk, Stanisław Kryciński, Janusz Smaza, Szymon Modrzejewski, Stanisław Maciejewski).

Mając świadomość złożoności czekających nas specjalistycznych problemów konserwatorskich – między innymi w wyniku wcześniej prowadzonych obozów konserwatorskich na Dolnym Śląsku (Bardo, Kłodzko), a także dopiero co ukończonej własnej pracy magisterskiej, poświęconej jednemu z nagrobków na Cmentarzu Powązkowskim – jak wówczas go określano – najlepszemu profesjonalnemu „poligonowi konserwatorskiemu”, prace prowadziłem bardzo ostrożnie.

Spowodowane to było również możliwościami warsztatu – zaplecza konserwatorskiego, nożonego w plecakach, w których musiał się również zmieścić cały dom – zaplecze socjalne obozu. Początkowo prace prowadzono w terenie najczęściej niezamieszkałym, opuszczonym w wyniku przesiedleń powojennych, z możliwością robienia zakupów spożywczych w bardzo odległych punktach sprzedaży, często z kilkudniowymi przerwami, niezależnymi od członków obozu (o samochodach wówczas zaczynaliśmy marzyć).

W tej sytuacji działania musiały być proste, skuteczne, zgodne z zasadami i etyką konserwatorską, zwłaszcza, że dotyczyły niewyobrażalnej liczby zabytkowych obiektów. W nazewnictwie specjalistycznym prowadziliśmy głównie konserwację techniczną, działania prewencyjne a także działania profilaktyczne.

W pierwszym sezonie konserwatorskim (w 1984 r.) na cmentarzu w Czarnem – jeszcze w sąsiedztwie cerkwi drewnianej – kiluosobowy zespół wykonał profesjonalne prace przy siedmiu nagrobkach kamiennych w ciągu dwóch tygodni. Ale już w 1986 r., kiedy rozpoczęliśmy prace przy kamieniarce bruśniańskiej na Roztoczu (pierwszy cmentarz znajdujący się przy ruinach murowanej cerkwi w Lubyczy-Kniazie) kilkunastoosobowy zespół zakonserwował i zabezpieczył ponad sto krzyży. Oczywiście nie bez znaczenia są tutaj wielkości kompozycji nagrobnych, jak i surowców, z których je wykonano: w górach najczęściej są to twarde, gruboziarniste, jasnoszare piaskowce o średnich wysokościach od 3 do 4,5 m, a na Roztoczu miękkie, drobnoziarniste, jasnokremowe wapienie o wymiarach do 3 m (oczywiście spotykamy tu również bardzo twarde surowce, tzw. opoki skalne). Nie bez wpływu na prace było także doświadczenie i rozbudowywane coraz bardziej zaplecze konserwatorskie.

W sumie w ramach działalności komisji cerkiewnej przeprowadziliśmy prace w następujących miejscach:

– Beskid Niski. Cmentarze w Czarnym, Krzywej, Bartnem, Bodakach, Świerzowej Ruskiej, Świątkowej Wielkiej i Małej, Nieznajowej, Bielicznej, Owczarach, Gładyszowie a także przy krzyżach i kapliczkach przydrożnych między wsiami: Długie, Czarne, Jasionka, Krzywe, Gładyszowie oraz w Owczarach;

– na terenie Roztocza cmentarne krzyże we wsiach: Lubycza Królewska-Kniazie (przy ruinach cerkwi murowanej), w Radrużu (przed i za cerkwią), w Teniatyskach (przy ruinach cerkwi drewnianej), w Lubyczy Królewskiej (przy ruinach cerkwi drewnianej), w Bruśnie Starym (przy murowanej cerkwi).

W 1987 r. dołączyłem do grupy Nadsanie (prowadzonej przez Stanisława Krycińskiego od 1980 r.), mającej na celu głównie inwentaryzację pozostałości minionego i znikającego na naszych oczach świata w Bieszczadach i na Pogórzu Przemyskim.

Przeprowadziliśmy wówczas prace konserwatorskie przy kamieniarce cmentarnej we wsi Michniowiec i Bystre oraz przy części krzyży przydrożnych między tymi wsiami – w sumie kilkanaście obiektów.

Wówczas również został zdokumentowany i zabezpieczony (tymczasowo) najstarszy kamienny zabytek tej części kraju w języku staro-cerkiewnosłowiańskim, tj. piaskowcowa płyta nagrobna Fieronii z Dubrawskich Orlickiej z 1644 r. na cmentarzu w Chmielu (zabytek ten po prawie 25 latach, tj. w 2011 r. został poddany specjalistycznym badaniom i profesjonalnej konserwacji, a także zabezpieczony przed opadami – prace przeprowadził zespół konserwatorów z Krakowa i Warszawy, tj. Lucyna Piekacz i Janusz Smaza).

Również w 1987 r. działania w ratowaniu dziedzictwa kulturowego w ramach obozów inwentaryzacyjno-konserwatorskich Nadsanie (nadał pod kierunkiem Stanisława Krycińskiego) rozpoczął kolega Szymon Modrzejewski. Przez kolejne lata zdobywał on wiedzę oraz umiejętności kamieniarskie i konserwatorskie również w ramach obozów konserwatorskich, prowadzonych przez Komisję Cerkiewną TONZ na Roztoczu, a także w zespołach konserwatorskich poza granicami Polski.

Od 1996 r. Szymon Modrzejewski prowadzi prace konserwatorskie w ramach Nieformalnej Grupy Kamieniarzy MAGURYCZ, której jest założycielem. Fenomenalna jego działalność, jak i obecnie Stowarzyszenia MAGURYCZ zasługują na najwyższe oceny.

Na koniec należy wymienić wiele innych, zorganizowanych grup młodzieży, jak i osób, którym bliska jest historia tych ziem, a które swoją bezcenną działalnością zachowują ją dla następ-

nych pokoleń. Wśród nich są między innymi: Stowarzyszenie Dziedzictwo Mniejszości Karpaczkich z Zagórza (powstałe w 2005 r.) pod kierunkiem koleżanki Ewy Bryły, czy Towarzystwo dla Natury i Człowieka z Lublina, które od 2005 r., pod kierunkiem kolegi Krzysztofa Gorczycy, prowadzi działania również na cmentarzach, nie tylko w Polsce.

Janusz Smaza

Działalność konserwatorska w zakresie kamiennej rzeźby cmentarnej na terenie południowo-wschodniej Polski w II poł. XX w.

Potrzeba ratowania dziedzictwa kulturowego południowo-wschodniej Polski – prawie całkowicie pozbawionego właścicieli w wyniku akcji przesiedleńczych po II wojnie światowej – rodziła się bardzo długo. Było to spowodowane między innymi świadomą polityką ówczesnych władz komunistycznych kraju, więc grono zainteresowanych tymi sprawami osób, często urzędników terenowych, było nie-liczne, ale niezwykle skuteczne.

Dopiero historyczne wydarzenia lat 80. XX w. umożliwiły powroty części byłych mieszkańców, a także stworzyły warunki do powstania wielu inicjatyw, mających na celu ratowanie i przekazanie kolejnym pokoleniom tej, znacznie uszczuplonej, spuścizny europejskiego dziedzictwa kulturowego.

Janusz Smaza

Conservation of cemetery stone sculpture in southeastern Poland in the second half of the 20th century

The need to protect the cultural heritage of southeastern Poland – almost entirely deprived of its owners in consequence of forced displacement after WW2 – was taking shape for a long time. Among others, it was caused by the intentional policy of the communist government of Poland. Therefore, the people interested in the issue – often local office staff – were not numerous, yet extremely efficient. Not earlier than in the 1980s, the historical events made it possible for at least some former inhabitants to return. They also improved the conditions for many initiatives aiming at protection of the part of European cultural heritage for the sake of next generations. Translated by Justyna Wencel

Zbigniew Kaszuba – Towarzystwo Karpackie Łopienka – czy warto było?

Na odbudowę cerkwi w Łopience można spoglądać z różnej perspektywy.

Można chronologicznie odnotować poszczególne etapy prac: od początkowych prac porządkowo-przygotowawczych, prowadzonych siłami studentów i wolontariuszy, poprzez konkretne prace budowlane wymagające fachowej siły roboczej, a skończywszy na upiększaniu, dopieszczeniu wnętrza świątyni.

Można przedstawić odbudowę w liczbach. Czas odbudowy 21 lat. Ilość zużytego cementu – 3,5 t, wapna – 12 t, stali – 3,5 t, piasku – 48 m³ ... itd.

Można skupić się na trudnościach, jakie trzeba było pokonać, żeby rozpocząć remont i doprowadzić go do końca.

Można prześledzić losy poszczególnych osób, które zaangażowały się w odbudowę cerkwi, które do dziś czują się związane z Łopienką.

Można snuć długie opowieści o różnych zdaniach, zabawnych, dziwnych i smutnych, które miały miejsce podczas odbudowy.

Można patrzeć na to, jak na zjawisko socjologiczne i zastanawiać się, jaki miało wpływ na postawy społeczne.

Można...

Tak, na pewno jest wiele możliwości, a każda mogłaby być tematem dłuższej prelekcji, ja jednak chciałbym się ograniczyć do jednego pytania: Czy warto było?

To pytanie zadaje się wówczas, kiedy człowiek spogląda wstecz i analizuje swoje wybory. Jest także inna sytuacja, kiedy zadajemy je innym, gdy jesteśmy ciekawi, jak ktoś ocenia z perspektywy czasu swoje decyzje, albo gdy tych decyzji nie rozumiemy, kiedy nie widzimy sensu czyjegoś postępowania.

Tak często słyszałem tego typu pytania. *Czy warto? A po co? Tutaj, na takim odludziu? Dla kogo? Przecież tu nie ma wiernych? A co dalej?*

Tak samo pytali urzędnicy, zatwierdzający projekt rekonstrukcji cerkwi: *Dlaczego Łopienka? Przecież jest tyle innych obiektów. A kto zapewni, że pieniądze nie zostaną zmarnowane? Jakie*

ma być przeznaczenie? Zróbcie jakiś plan zagospodarowania.

Dobrze, że w tym przypadku była to najstarsza murowana cerkiew w Bieszczadach, dobrze że przed wojną było tu Sanktuarium Maryjne – to przemawia, to jest argument.

Tak było na początku i w trakcie odbudowy – a teraz: Czy warto było?

Zadaję to pytanie nie po to, aby udzielić odpowiedzi. Nie będzie tu analizy zysków i strat, za i przeciw.

Tak naprawdę to pytanie jest prowokacją i nie jest skierowane do ludzi odbudowujących cerkiew, ale do każdego z osobna.

Jaka jest właściwa motywacja do podejmowania takich wysiłków? Na jakiej zasadzie można decydować, że coś nadaje się do uratowania lub nie?

Ekonomia jest nieubłagana – co przestarzałe, wymaga zbyt dużych nakładów, należy eliminować. Co gorsze dożyliśmy czasów, kiedy taki schemat z biznesu przechodzi powoli na inne sfery życia. Czy jednak nie budzi to naszych wątpliwości, czy w tym wszystkim nie gubimy naszej wrażliwości?

To smutne, ale od lat jesteśmy przyzwyczajani, że wszystko musi się opłacać, że najważniejszy jest rachunek ekonomiczny, że musi być biznesplan, który gwarantuje sukces, a głupcem jest ten, kto porywa się na coś bez odpowiednich środków, dobrowolnie wyrzeka się własnych przyjemności – traci czas, zdrowie, pieniądze. Jak wiele osób pukało się w głowę, gdy bez żadnych środków, narzędzi, prądu rozpoczynaliśmy pierwsze prace porządkowe przy cerkwi. Jak często ludzie rezygnowali z pracy przy cerkwi, gdy okazywało się jak trudne są warunki i jak symboliczne wynagrodzenie. I chyba tak naprawdę nikt nie wierzył, że uda się doprowadzić cerkiew do stanu obecnego – a jednak...

Wobec tego, czy rzeczywiście pieniądze muszą decydować o wszystkim? Czy za każdym sukcesem stoją wielkie pieniądze? Ze zdziwieniem usłyszałem kiedyś, jak ktoś z pełnym prze-

konaniem opowiadał innej osobie, jakie wielkie pieniądze płyną z Kanady na odbudowę cerkwi. Sęk w tym, że jakoś nigdy nie dotarli do Łopienki, ale w przeciętnej świadomości nie mieści się, że mogło być inaczej, że z symbolicznych datków można prowadzić odbudowę.

Dla większości z nas to pieniądź jest na szczycie hierarchii wartości. Chcielibyśmy mieć więcej, żyć lepiej, ale jednocześnie jakże często sami doświadczamy, że pomimo sukcesów, pomimo tego, że jesteśmy otoczeni coraz bardziej doskonałymi urządzeniami, to czegoś nam brakuje, coś tracimy.

Są rzeczy, za które dalibyśmy wiele, a których tak naprawdę nie da się wycenić, nie da się niczym zastąpić, nie da się kupić.

Bo na ile można wycenić uśmiech ukochanej osoby, na którą czeka się z utęsknieniem. Na co można zamienić chwilę, kiedy pierwsze promienie słońca mieniają się barwami tęczy na pokrytych rosą sieciach pajęczyn. Za jakie pieniądze można kupić sobie szacunek i czy można powtórnie przeżyć ostatnią chwilę z kimś kto już odchodzi?

Myślę, że pomimo tego, iż każdy z nas ma swój własny system wartości, to jednak jest jeden wspólny punkt odniesienia, który weryfikuje wszystkie nasze decyzje i który decyduje o naszym człowieczeństwie. I chciałbym, żeby oglądając cerkiew w Łopience, właśnie z tej perspektywy każdy sam odpowiedział sobie na to pytanie: Czy warto było?

Zapraszam do Łopienki.

Zbigniew Kaszuba

Łopienka – czy warto było?

Zaczynając od tego prostego pytania autor przechodzi do fundamentalnych pytań o stereotypy myślenia, hierarchię wartości i motywacje naszych działań.

Prowokuje do zastanowienia się nad sensem naszego życia – dokąd zmierzamy?

Ten tekst może być początkiem dyskusji zarówno o odbudowie cerkwi w Łopience, jak też o wszystkich innych inicjatywach ratowania tego, co wydaje się nam cenne.



Cerkiew w ruinie (1958)

Fot. Jerzy Tur



Łopienka, stan obecny (2013)

Fot. Zbigniew Kaszuba

Zbigniew Kaszuba

Łopienka – Was it worth it?

Starting from the simple question the author goes on to pose some fundamental questions about the stereotypes of thinking, the hierarchy of values and motivations of our actions.

This provokes reflection on the meaning of our lives – where we are going.

The text may be the beginning of a debate both on the restoration of the church in Łopienka and on all other initiatives to rescue what seems to be important.

Translated by Piotr Szymor

Jarosław Tomaszewski – Stowarzyszenie Ratowania Cerkwi w Baligrodzie

Baligród – historia nowa



Cerkiew w Baligrodzie (2004)

Fot. Jarosław Tomaszewski



Cerkiew w Baligrodzie (2006)

Fot. Jan Herbetko



Cerkiew w Baligrodzie (2008)

Fot. Józef Kufel

Kamyk pierwszy

Jest koniec lat sześćdziesiątych ubiegłego wieku. Siedzę przed pawilonem gastronomicznym w Lutowiskach, szumnie zwanym restauracją. Trzymając szkicownik w ręku, próbuję odwzorować rysującą się na tle nieba sylwetę cerkwi.

Kamyk drugi

Połowa lat siedemdziesiątych. Razem z wędrownym obozem przemierzam bieszczadzkie szlaki i bezdroża. W dolinie rzeki Wetliny trafiamy na pozostałości wsi Łuh i Zawój. Cembrowiny studni, fundamenty domów, pokryte mchem i trawą kamienne piwniczki. Coś szczeka pod nogą. Fajerka z wiejskiej kuchni.

Kamyk trzeci

Jest rok 1982. Stan wojenny. Jadę z przyjaciółmi Święta Wielkiej Nocy spędzić na Połoninie Wetlińskiej. Autobus mknie przez wcześniej wspomniane Lutowiska. Jest wzgórze i wspinająca się droga. Jest cmentarz. Stoją drzewa okalające świątynię, ale tam, gdzie zawsze spodziewałem się zobaczyć kopuły cerkwi, widzę tylko rozdzierającą pustkę. Na mapie Bieszczadów z 1976 r. jest wzmianka, że cerkiew jest gruntownie restaurowana. Teraz już wszystko było jasne. Gruntownie, znaczy do poziomu gruntu.

Kamyk czwarty

Maj 1995 r. Jedziemy do znajomych, którzy zamieszkali w opuszczonej ponoć przez księdza chacie we wsi Rozpucie, a dokładniej w przysiółku Łaski. Wioska leży między górami w okolicy Tyrawy Wołoskiej, niedaleko od Sanoka. Siedzimy przed domem. Przed nami panorama doliny. Cisza i spokój.

W tej ciszy słyhać *Niczeńko*, dumkę, którą gdzieś tutaj śpiewano jeszcze kilkadziesiąt lat temu.

Już wiem skąd się wzięła nazwa Łaski.

Kamyk piąty

Sam początek dwudziestego pierwszego wieku. Wracam z Wetliny do Warszawy po prawdziwie godziwym wypoczynku.

Dojeżdżając do Baligrodu, widzę przechyloną kopułę cerkwi.

Myślę, że jeśli nikt nic nie robi, to dachy się zawalą.

Myślę dalej, że jeśli nie ja, to być może nikt.

Myślę w końcu, że za wszystkie lata, kiedy tu właśnie „ładowałem swoje akumulatory”, czas zacząć spłacać dług.

Krok pierwszy

Dzwonię do ówczesnego wójta, pana Tadeusza Wrony.

Umawiam się na spotkanie.

Jadę do Baligrodu.

Jako, że cerkiew jest własnością gminy, pan Tadeusz sam otwiera mi drzwi świątyni.

Wchodzimy.

Przed nami otwiera się niezwykle świat barwnych, malarskich opowieści.

Postaci świętych, błękit nieba z gwiazdami na sklepieniu i kolorowe krajki w ościeżach okien.

Na suficie prezbiterium malowidła podziurawione kulami karabinów.

Wnętrze piękne, ale przesiąknięte tragedią.

Przypominam sobie tę sielską dumkę.

Przypominam sobie rozśpiewane msze obrządku wschodniego.

Obiecuję sobie, że tu taki śpiew jeszcze usłyszę.

Krok drugi

Rozmawiam.

Setki rozmów ze znajomymi i znajomymi znajomych, którzy być może coś wiedzą, kogoś znają, w czymś mogą pomóc.

Przyjaciele ostrzegają: zrobisz jeden krok w przód, a potem dwa do tyłu.

Jednak po pewnym czasie znajduje się inwentaryzacja obiektu z 1995 r., wykonana na zlecenie Pracowni Konserwacji Zabytków, potem projekt architektoniczny remontu cerkwi.

Poznaję ludzi, którzy chcą w tym dziele wziąć udział.



Cerkiew w Baligrodzie (2007)

Fot. Ryszard Nater

W końcu dowiaduję się, że jest grupa osób, która w tym samym czasie powołała do życia Stowarzyszenie Ratowania Cerkwi w Baligrodzie. Odnajduję z nimi kontakt i przystępuję do Stowarzyszenia.

Krok trzeci

Na własną rękę organizuję koncerty poezji śpiewanej.

Chcę w ten sposób sprawę nagłośnić i – być może – zebrać datki na odbudowę.

Oczywiście, koszty daleko przekraczają wpływy.

To nie ma jednak dla mnie znaczenia.

Trzeba coś dać, żeby oczekiwać odzewu.

Krok czwarty

Wydawałoby się oczywiste, że zagrożony zawaleniem zabytek trzeba natychmiast ratować, że muszą się znaleźć na to środki.

Nic bardziej błędnego.

Zabytków wołających o pomoc są w Polsce pewnie tysiące.

Potrzeba ogromnej siły i wytrwałości, żeby ideę odbudowy zamienić w rzeczywistość.

W 2005 r. Rada Gminy przekazuje cerkiew na własność Stowarzyszeniu.

KRS, konto w banku, numery NIP i REGON.

Wszystko to jest potrzebne, żeby móc w majestacie prawa wnioskować o pieniądze i potem rozliczać wydatki.

Listy, pisma, wnioski.

Dokumentacja rośnie w tempie zastraszającym.

Rośnie też doświadczenie.

Krok piąty

Od 2006 r. realnie rusza odbudowa.

Najpierw mury i dachy prezbiterium i zakrystii.

Potem pierwszy etap podnoszenia kopuły.

Rozbiórka dachów nad nawą i babińcem, rekonstrukcja murów, pendentywu i tamburu.

Wreszcie kopuła, do tej pory zawieszona w powietrzu, osiada na właściwym miejscu.

Dalej – blachowanie dachów, witrażowe okna, zewnętrzne tynki i kamieniarka.



Cerkiew w Baligrodzie (2008)

Fot. Józef Kufel

W 2013 r. odtwarzamy posadzki prezbiterium.

Może to niewiele, w porównaniu z tym, co za nami i z tym, co przed nami, ale to też jest krok do przodu.

Czas nas uczy pokory.

Memento

Wtedy, kiedy przyszło mi do głowy zabrać się za odbudowę baligrodzkiej cerkwi, nie przypuszczałem, że idea ta może wzbudzić tak ogromne emocje i kontrowersje.

Coś, na co kompletnie nie byłem przygotowany, stało się ogromną częścią pracy, którą należało wykonać.

Zdawałoby się, że ktoś, kto chce ratować zabytek, wkładając w tę sprawę swój wysiłek i czas, jest kimś, kogo jeśli nawet nie podziwiać, to przynajmniej należy tolerować.

Tu w Bieszczadach dowiedziałem się, jak jątrzącą raną są wciąż nie rozwiązane problemy historyczne, związane z latami wojny i akcją *Wisła*.

Spotkałem się wręcz z pomysłem, żeby cerkiew w Baligrodzie zburzyć, a na jej miejscu postawić pomnik pojednania.

Pozostawiam to bez komentarza.

Baligród – historia nowa

Wtedy, kiedy znalazłem się we wnętrzu walącej się cerkwi, czułem w powietrzu zapach dramatów, które się tu rozegrały.

Atmosfera drgała nienawiścią i bólem.

W ludziach były zapiekłe pretensje i niezabliźnione rany, wyobcowanie i nieufność.

Po tych wszystkich latach, kiedy dziś stoję w progu odbudowanej świątyni, kiedy słyszę kiedyś wymarzony śpiew, czuję inne światło i inną, dobrą energię.

Kiedy tu koncertuje Filharmonia Podkarpacka, albo odbywa się nabożeństwo, ludzie odwiedzają cerkiew zwyczajnie.

Zrozumiałem, że cały czas chodziło o tę zwyczajność.

Zwyczajność, to dla Baligrodu i dla cerkwi całkiem nowa historia.

Jarosław Tomaszewski

Baligród – historia nowa

Ten, kto decyduje się na ratowanie zabytkowej cerkwi, nie robi tego przypadkowo.

Ten, kto chce to robić, poza wiarą w sukces, musi mocno stać na ziemi i mieć dużo siły i wytrwałości.

Ten, kto to robi napotka przeszkody, które mu nigdy wcześniej do głowy nie przyszły.

Nagrodą jest wzmocnienie wiary w siłę ludzkiej woli.

Nagrodą jest dobra energia, która wypełnia dziś baligrodzką świątynię, przestrzeń, gdzie jeszcze nie tak dawno królowały ból i nienawiść.

Nagrodą jest dzisiejsza zwyczajność, która buduje nową historię.

Jarosław Tomaszewski

Modern history of Baligród

The one who decides to save the old Orthodox church, does not do it accidentally.

The one who wants to do it – apart from his faith in success – has to walk firmly on the ground, be strong and persistent.

The one who undertakes it, will encounter obstacles he could not ever imagine.

He will be rewarded with a stronger belief in human will.

He will be rewarded with a positive energy that fills the Baligród church today, the space ruled by pain and hatred not so long ago.

He will be rewarded with today's ordinary things. It is everyday life that builds a new history.

Translated by Justyna Wencel



Cerkiew w Baligrodzie (2009)

Fot. Józef Kufel



Cerkiew w Baligrodzie (2009)

Fot. Józef Kufel

Katarzyna Rokosz – Towarzystwo Miłośników Krempnej i Okolicy

Zabytki ratują ludzi.

Krempniańskie Parady Historyczne na rzecz cerkwi łemkowskich

21 lipca 2013 r. XII Parada Historyczna rozpoczęła akcję ratowania XVIII-wiecznej cerkwi w Świątkowej Wielkiej, w gminie Krempna. Świątynia wymaga kapitalnego remontu. Poważny remont to duże pieniądze i wielki wysiłek. Potrzeba odwagi i determinacji zwłaszcza, że szacunkowy koszt remontu architektury z wymianą instalacji to bagatela (!) 700 tys. zł. Nie zabrakło tej odwagi ks. Józefowi Obłojowi, proboszczowi parafii rzymskokatolickiej w Desznicy oraz mieszkańcom Świątkowej, którzy z wielkim entuzjazmem przystąpili do działań.

Cerkiew w Świątkowej Wielkiej jest kolejną, czwartą już, drewnianą świątynią łemkowską, na remont której pieniądze pomagają zdobywać

pasjonaci oraz miłośnicy dziedzictwa i kultury Beskidu Niskiego z całej Polski.

W ciągu minionych jedenastu lat udało się odnowić trzy greckokatolickie cerkwie. Pierwszą była jedna z najpiękniejszych świątyń na Łemkowszczyźnie, zbudowana w XVIII w. cerkiew pw. św. Kosmy i Damiana w Kotani. Przegniły gont nie zabezpieczał przed wodą deszczową, która kapłała do środka i zachodziła obawa, że konstrukcja dachów też jest poważnie zniszczona. Potrzebne były pieniądze... i narodziła się idea *Krempniańskich Parad Historycznych*.

A było to tak. W 1999 r. w Stajni Rumak u Barbary i Dariusza Mielczarków w Kotani, uczyli się jeździć konno harcerze z 54 Szczepu „Kresy” z Przeworska, miłośnicy historii. Harcerze mieli ze sobą historyczne stroje i postanowili odegrać we wsi scenkę kostiumową „z XVII w.” Ktoś wpadł na pomysł, żeby przebiec się z czapką wśród publiczności, a pieniądze przekazać na „zbożny cel”. Pani Mielczarkowa zaproponowała zakup gontu na cerkiew w Kotani. Funduszy było mało, prace zaplanowano na kilka lat, więc parady trzeba było kontynuować i rozwijać. Na wielkie szczęście w 2000 r. proboszczem parafii w Krempnej został ks. Piotr Kuźniar i na serio zainteresował się tą inicjatywą, ale bez środków resortowych na remonty zabytków nie udało by się wykonać prac. Już w 2001 r. wystąpiono o dofinansowanie z Funduszu Kościelnego MSWiA na Kotań, a w 2006 r. na Krempną. W latach 2007 do 2012 napływały regularnie dotacje z MKiDN, od Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków i Urzędu Marszałkowskiego w Rzeszowie. Symbolicznie dokładała się też Gmina Krempna. Wnioski składała parafia rzymskokatolicka, otrzymując merytoryczne wsparcie od Towarzystwa Miłośników Krempnej i Okolicy. Ukoronowaniem starań o przywrócenie świetności cerkwi w Kotani był w 2010 r. powrót 16 ikon z pierwotnego wyposażenia, które od 1962 r. przechowywane były w Muzeum Ikon w Łańcucie.



Cerkiew w Kotani po remoncie (2010)

Fot. Anna Tuchowska-Chmura



Cerkiew w Kotani, ikony z pierwotnego wyposażenia wróciły w 2010 r.

Fot. Anna Tuchowska-Chmura

Każdy, kto angażuje się w działalność społeczną wie, że jednym z najpoważniejszych problemów jest przekonanie ludzi, że warto pracować na rzecz własnej, lokalnej społeczności. Załamuje ludzka obojętność: leci woda do środka cerkwi, to trzeba się odsunąć, żeby na głowę nie napadało. Druga sprawa to bierność. Przeszkodą bywa też zwyczajnie bieda. Ludzie sądzili, że podjęcie prac remontowych będzie wymagało zbierania od nich składek. Wiele w postawie mieszkańców było nieufności – przyjeżdżają jacyś przebierańcy, po łące za cerkwią ganiają, z armaty strzelają. Na pewno mają w tym jakiś podejrzany interes. A trzeba tu koniecznie wyjaśnić, że rokrocznie w przygotowaniu kolejnej parady bierze udział około 50 wolontariuszy z całej Polski (niestety w 2006 r. wycofali się harcerze), którzy obsługują płatne atrakcje – strzelanie z łuku, przejażdżki konne; sprzedają też swoje prace plastyczne i rzemieślnicze. Każda złotówka zasila fundusz remontowy!

Trzeba było kilku lat i widocznych efektów by zmieniła się postawa mieszkańców, którzy zaczęli włączać się w bezpośrednie działania przy cerkwiach i pomoc przy organizowaniu parad. Od 2009 r. Koła Gospodyń Wiejskich z Krempnej, Myscowej, Świątkowej Małej, Świątkowej Wielkiej, Grabia i Desznicy sprzedają smakołyki, a dochód przeznaczają na „swoje” cerkwie.

Dzięki energii uruchamianej w czasie Parad Historycznych wykonano generalny remont cerkwi pw. św. Kosmy i Damiana w Krempnej, datowanej na 1778 r., a w swoim zrębie z XVII w. (obecnie parafia rzymskokatolicka pw. św. Maksymiliana Kolbego). Pełnej konserwacji poddano też wyposażenie wraz z ikonostasem z 1835 r. Na pierwszy rzut oka świątynia wyglądała dobrze, ale 24 lipca 2007 r., już w czasie trwania prac, zawaliła się część dachu. Do wnętrza runęła kopuła i dach nawy głównej. Szczęśliwie nikt nie ucierpiał; nie ucierpiał też zabytkowy wystrój zabezpieczony poza cerkwią. Powód... fatalny stan zabytku.

Dobry przykład działań. Remont cerkwi w Świątkowej Małej (z 1762 r.) odbył się z inicjatywy ks. Obłója. Mieszkańcy wsi, w liczbie 18 rodzin, aktywnie włączyli się w przygotowanie i przebieg remontu, wkładając własną pracę, a w miarę możliwości – pieniądze.



Cerkiew w Krempnej, 24 lipca 2007 r. zawalenie się kopuły środkowej w trakcie prac remontowych
Fot. Katarzyna Hibner



Cerkiew w Krempnej, ikonostas z 1835 r. po pełnej konserwacji; koncert Julii Dosznej, akompaniament Katarzyna Palusińska
Fot. Anna Tuchowska-Chmura



Cerkiew w Krempnej w 2009 r., prace remontowe na ukończeniu
Fot. Katarzyna Hibner

Nie można pominąć roli mediów: internetowe gazety z Jasła, Radio Rzeszów, rzeszowska TV nagłaśniają kolejne parady, na które przybywa po kilka tysięcy widzów (!) oraz propagują ideę



XII Parada Historyczna na rzecz cerkwi w Świątkowej Wielkiej (2013)
Fot. Katarzyna Hibner

ratowania cerkwi poprzez artykuły i audycje o kolejnych remontach. Ma to konkretny wymiar – łatwiej zdobyć pieniądze, bez których nie poradzą sobie nawet najbardziej zaangażowani ludzie.

Katarzyna Rokosz
Zabytki ratują ludzi.

„Krempniańskie Parady Historyczne” na rzecz cerkwi łemkowskich

Inicjatywa Krempniańskich Parad Historycznych na rzecz łemkowskich cerkwi narodziła się w 1999 r. Miłośnicy dziedzictwa i kultury Beskidu Niskiego z całej Polski pomagają zdobywać fundusze na remont drewnianych cerkwi greckokatolickich, użytkowanych obecnie jako świątynie rzymskokatolickie. Do 2012 r. wyremontowano architekturę i poddano konserwacji wyposażenie cerkwi w Krempnej, Kotani i Świątkowej Małej. W 2013 r. rozpoczęto akcję ratowania cerkwi w Świątkowej Wielkiej. W działania angażuje się społeczność lokalna, która wspiera przygotowanie i przebieg remontu, wkładając własną pracę, także pieniądze.

Katarzyna Rokosz

„Krempna Historical Parades” for Lemko Orthodox churches

The initiative of Krempna Historical Parades for Lemko Orthodox churches was born in 1999. The lovers of heritage and culture of the Low Beskid from all over Poland help earn funds for the renovation of the wooden Greek Catholic churches now used by Roman Catholics. The structure and furnishings of the churches were renovated in Krempna, Kotań and Świątkowa Mała by 2012. In 2013, a rescue effort began in the church of Świątkowa Wielka. The operation has involved the local community, which supports the preparation and course of the renovation, putting in their work, as well as money.

Translated by Piotr Szymor

Adam Klimczyk – Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Dubieckiej

Nowe życie cerkwi

(na przykładzie cerkwi greckokatolickiej w Dubiecku)

W 2002 r. grupa przyjaciół, na podwórzu pod winogronem, postanowiła dać upust swojemu niepokojowi i założyła stowarzyszenie lokalnych patriotów, które nazwano Towarzystwem Przyjaciół Ziemi Dubieckiej. Jednym z czterech celów, jakie założono, było pozyskanie tytułu do zagospodarowania zrujnowanej cerkwi i zrobienie tam „czegoś”. W tamtym czasie cel ten ocenialiśmy jako najtrudniejszy do zrealizowania i w zasadzie traktowaliśmy go raczej jako perspektywiczny, niż możliwy do realizacji od razu. Życie zweryfikowało te wyobrażenia i podczas, gdy realizacja trzech pozostałych „celów założycielskich” (zmiana nazw ulic, urządzenie placu zabaw, założenie lokalnego szlaku turystycznego) trwała latami – galeria w cerkwi zaczęła materializować się niemal od razu.

Myśląc o „czymś” w cerkwi braliśmy pod uwagę galerię sztuki, w której można byłoby organizować wystawy, ale także koncerty i wyda-

żenia tego typu. Wyszliśmy z założenia, że „zorganizowanie” jakiegoś miejsca, centrum, wokół którego będzie się coś działo, ułatwi aktywizację miejscowej społeczności. Założenie okazało się słuszne. Mimo jednak, że realizacja poszła sprawniej niż przewidywaliśmy, napotykała wiele trudności.

Cerkiew w Dubiecku jest budowlą murowaną, wzniesioną w 1927 r. Do czasu II wojny światowej była obiektem sakralnym, w takich celach wykorzystywanym. Po II wojnie światowej została przejęta przez państwo, utraciła swoje pierwotne i prawowite przeznaczenie i rozpoczął się proces jej powolnej degradacji. W pierwszym rzędzie zniknęło wyposażenie cerkwi wraz z ikonami, dzwonem, itp., zachował się jednak oryginalny, drewniany chór. W następnych latach powoli murszała substancja budynku, począwszy od dachu (mimo kilkakrotnych, ale prowizorycznych napraw) aż po ściany i fundamenty. Proces



Cerkiew w Dubiecku przed remontem Fot. Jacek Grzegorzak



Cerkiew w Dubiecku po remoncie

Fot. Robert Szybiak

niszczenia wydatnie przyspieszyło zorganizowanie w cerkwi składu nawozów sztucznych dla miejscowej GS. Nawozy wysypywano luzem na posadzkę i bezpośrednio przy ścianach co powodowało nieprawdopodobnie wprost i niemal błyskawiczne zasalanie oraz degradację murów i fundamentów.

Ożywianie cerkwi rozpoczęliśmy od wystarcenia się w Starostwie Powiatowym o zawarcie umowy dzierżawy, przy czym założeniem, które udało się zrealizować, była symboliczna odpłatność, połączona z obowiązkiem dbałości i zagospodarowania obiektu. Potem zaczęło się najtrudniejsze, czyli pozyskiwanie środków na remont i adaptację. Środki na prowadzone prace udało się uzyskać między innymi od Fundacji Wspomagania Wsi z Warszawy, Fundacji Karpackiej z Sanoka, Marszałka Województwa Podkarpackiego, Wojewódzkiego Konserwatora

Zabytków, Starostwa Powiatowego w Przemyślu, wójta Gminy Dubiecko.

W trakcie uzyskiwania finansowania przystąpiliśmy do prac remontowych. Największym wyzwaniem był gruntowny remont dachu oraz odsolenie i wysuszenie fundamentów i ścian.

Całość prac, počawszy od uporządkowania terenu aż do ich zakończenia (wraz z malowaniem wnętrza, remontem drzwi itp.), trwała do 2008 r. i prowadzona była pod nadzorem Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków na podstawie uzyskanych stosownych decyzji administracyjnych. Prace zakończyły się powodzeniem, które definiujemy jako utrzymanie niezłego stanu obiektu, umożliwiającego jego bieżące wykorzystywanie. Oczywiście wciąż borykamy się z trudnościami, polegającymi zwłaszcza na „wychodzącej” wilgoci na mury w okresie zimowo-wiosennym, jednak doraźne zabiegi pielęgnacyjne pozwalają kontrolować ten problem.

Ciekawszy aspekt – być może od szczegółów budowlanych – to kwestia uwarunkowań lokalnych, związanych z całą operacją. Jakkolwiek nieprawdopodobnie – dla osób spoza regionu – by to nie zabrzmiało, to kwestie „ukraińskie” są w naszych okolicach ciągle niezwykle wrażliwe. Powstawały więc pytania o to, z jakich pieniędzy, dla kogo i przede wszystkim po co ktoś odnawia cerkiew? Wszystkie te pytania w zasadzie wynikały z podstawowego pytania, czy do cerkwi wrócą Ukraińcy? Również my nie byliśmy wolni od obaw – choć innej nieco natury. Nie wiedzieliśmy, czy odnowienie obiektu nie spowoduje chęci jego „odzyskania” przez prawowitych dysponentów. Zakładaliśmy jednak, że jeśli do tego dojdzie to – o ile doprowadzi to do przywrócenia pierwotnego, sakralnego charakteru budynku – nie będziemy się sprzeciwiać i „cerkiew oddamy”, choć z żalem oczywiście. Nic takiego nie miało miejsca. Przy pomocy różnych dyplomatycznych zabiegów przekazaliśmy informację, że cerkiew zamierzamy wykorzystywać jako galerię i w żadnym razie, za naszą zgodą nie dojdzie w niej do wydarzeń naruszających jej uświęcenie. Dowiedzieliśmy się, że greckokatolicka kuria patrzy na nasze zabiegi z życzliwością, co zostało potwierdzone podczas uroczystego otwarcia w cerkwi Kresowego Domu Sztuki w 2004 r., podczas którego, na wernisażu wystawy starych zdjęć *Dubiecko – spotkanie trzech kultur i religii*, otrzymaliśmy od przedstawiciela tej kurii sto-



Wnętrze przed remontem

Fot. Jacek Grzegorzak



Wnętrze po remoncie

Fot. Jacek Grzegorzak

sowną „bumagę” wyrażającą podziękowanie i popierającą nasze działania.

Od daty otwarcia cerkiew, a właściwie znajdujący w niej swoje miejsce Kresowy Dom Sztuki, gościł już 48 wystaw malarstwa, grafiki i fotografii oraz ponad 40 koncertów i innych wydarzeń (spektakli, prelekcji, konferencji, spotkań, itp.). W „lepszach” sezonach musimy ograniczać czas ekspozycji, by „zmieścić” te propozycje, które wydają nam się warte pokazania. Wszystko to odbywa się oczywiście z wykorzystaniem minimalnego budżetu, finansowanego ze skromnych środków własnych Towarzystwa, lub pozyskiwanych od sponsorów i instytucji, a także dzięki pracy kilku osób, którym – nie wiedzieć czemu – ciągle sprawia to frajdę.

Więcej informacji na www.tpzd.republika.pl

Adam Klimczyk

Nowe życie cerkwi (na przykładzie cerkwi greckokatolickiej w Dubiecku)

W 2002 r. grupa przyjaciół postanowiła odbudować zniszczoną cerkiew i urządzić w niej galerię sztuki. Cerkiew w Dubiecku jest budynkiem przedwojennym, a więc jej przebudowa, a zwłaszcza zdobycie środków finansowych na ten cel dostarczyło wiele trudności. Obawiano się także czy cerkiew nie będzie próbował odzyskać prawowity dysponent, jednak grekokatolicka kuria wspierała pomysł. Po 6 latach zakończono prace związane z przebudową, od tego momentu cerkiew tętni życiem. Odbywają się w niej wystawy, koncerty i wiele innych wydarzeń.

Adam Klimczyk

New life of Orthodox church architecture exemplified by the Greek Catholic church in Dubiecko

In 2002 group of friends formed an association which was named Association of Friends of Dubiecki Land. One of four goals was to acquire title to the management of the ruined orthodox church to introduce it as a place for culture, where exhibitions and concerts can be organized to activate local community.

The orthodox church had been built in 1927 and until the World War II had been used as a church. After the War the orthodox church was taken over by the state and has never been used as a sacral place and slowly has fallen into ruin. After successful acquire of the rights to manage the orthodox church the Association has started the long process of renovation and converting it for the new purpose. This would not be possible without help of many institutions and sponsors as well as support of the Greek Orthodox Church curia.

From the date of the opening of the orthodox church in its new role as place for culture, located in its walls Kresowy



Przed remontem (2004)

Fot. Jacek Grzegorzak



Po remoncie

Fot. Robert Szybiak

Art House has already hosted 48 exhibitions of painting, graphics and photographs, and more than 40 concerts and other events (performances, lectures, conferences, meetings, etc.).

This can be done basing on minimal budget financed by modest funds of Association or obtained from sponsors and institutions and thanks to the work of several people.

For more information please visit: www.tpzd.republika.pl

Translated by Jan Urbanowicz

Monika Rzepiejewska – Akademia Sztuk Pięknych w Warszawie

Opuszczone cerkwie – 35 znaków zapytania

Co kryje się za określeniem „opuszczone cerkwie”? Nazwane są nim nieużytkowane obecnie cerkwie, znajdujące się w Polsce na terenie historycznej Greckokatolickiej Eparchii Przemyskiej. W większości należą do Skarbu Państwa, kilka do parafii rzymskokatolickich. Gromadzili się w tych świątyniach grekokatolicy – ludność pochodzenia ukraińskiego, która po II wojnie światowej została przymusowo przesiedlona do ZSRR lub na Dolny Śląsk, Pomorze Zachodnie, Warmię, Mazury.

Słowo „opuszczone” nie odnosi się do wszystkich istniejących na tym terenie dawnych grekokatolickich cerkwi, które przetrwały i gromadzą wiernych, choć już tylko nieliczne grekokatolików. Większość służy społeczności

rzymskokatolickiej, nieliczne – wyznawcom prawosławia, lub pełnią inne, świeckie funkcje.

W grupie „opuszczonych” znajduje się 35 cerkwi, z czego 23 wpisane są do rejestru zabytków. W niektórych są nawet przeprowadzane drobne remonty lub prace zabezpieczające, ale stałą opiekę mogłyby zyskać jedynie dzięki pełnieniu jakiejś funkcji – najlepiej sakralnej, choć nie zawsze jest to możliwe. Tu pojawia się pytanie – czy przekształcać cerkwie w obiekt muzealny lub centrum kultury? Czy pozwolić jej zniknąć?

Zanim zaczniemy zastanawiać się nad odpowiedzią, warto odwiedzić te świątynie. Są w tej grupie cerkwie unikalne – o interesującej architekturze czy wyposażeniu wnętrza. Ale są też niepozorne – ktoś powie „niezbyt cenne” – a przecież każda jest wyjątkowa, bo była miejscem poświęconym, świadkiem innych czasów i tragicznych wydarzeń. Co powiedzieć o zmywanych przez wodę polichromiach w cerkwi w Ujkowicach, w której nie ma już dachu a wewnątrz rosną chaszcze? Co o niewielkiej, drewnianej cerkwi w Babicach, w której za pustą ramą ikonostasu stoi zdewastowane tabernakulum? W miejscowościach Wielkie Oczy, Mięksisz Stary, Cewków cerkwie stoją pośród domów – ich stan jest alarmujący i wydaje się, że jest już ostatni dzwonek na podjęcie działań ratunkowych. Cerkiew w Wielkich Oczach jest jedyną na tych terenach cerkwią o szachulcowej konstrukcji ścian. Po wejściu do drewnianej cerkwi w Cewkowie można być pod wrażeniem przestronnego wnętrza z iluzjonistycznymi polichromiami i monumentalną ramą ikonostasu, ale także śpiewu ptaków, które tu gniazdują. A tuż obok tych cerkwi toczy się życie. Zupełnie inna sytuacja jest w znajdującym się tuż przy granicy z Ukrainą Wyżłowie, zamieszkiwanym przez jedną osobę, gdzie stoi nieużytkowana cerkiew należąca do parafii rzymskokatolickiej w Żniatyniu. Wśród „opuszczonych” jest grupa drewnianych cerkwi – w Woli Wielkiej, Łówczy, Chotylubiu, Dachnowie, Moszczanicy, Leżachowie, Tyniowicach, Reczpolu, Liskowatem, które po wysiedleniach



Cerkiew w Krzywcy (2012)

Fot. Monika Rzepiejewska



Cerkiew w Babicach (2006)

Fot. Bartosz Miller

służyły jako kościoły, a po wybudowaniu nowej świątyni zabrakło możliwości lub motywacji, aby je remontować i w jakiś sposób nadal wykorzystywać.

Na szczególną uwagę zasługują bezcenne pod względem architektonicznym cerkwie w Leżachowie, Piątkowej i Liskowatym. Opuszczone są również murowane świątynie w Płazowie i Starych Oleszycach, służące przez pewien czas za magazyny (nie są to odosobnione przypadki), w których śladem po cerkiewnym wystroju są polichromie, a także w Oleszycach, Starym Dzikowie i Krzywczy. I kolejne – cerkiew w Grabówce, w której zachowały się polichromie, mensa ołtarzowa i zdewastowany fragment ramy ikonostasu; cerkwie w Tarnawie Górnej, Olchowej i Króliku Wołoskim, czy znacznie przebudowana po wojnie cerkiew w Mrzygłodzie.

W końcu są także cerkwie w ruinie – w Kniaziach, Hucie Różanieckiej, Maćkowicach, Ujkowicach, Nagórze, Berezce i Krywem. Patrząc na te ruiny można pomyśleć, że jeśli nic się nie zmieni, przyjdzie czas, że dojdą do nich kolejne.

Nigdy nie dowiemy się, jak wielka część z wyposażenia tych świątyń została skradziona. To, co udało się uratować, przechowywane jest między innymi w Muzeum-Zamku w Łańcucie, Muzeum Kresów w Lubaczowie, Muzeum Narodowym Ziemi Przemyskiej. A może kiedyś to wyposażenie wróci na swoje miejsce?

Niejednokrotnie przy cerkwiach zachowały się jeszcze dzwonnice, część nagrobków na przycerkiewnych cmentarzach i stare drzewa.

Czy te świątynie skazane są na zapomnienie? Może nie ma co się spieszyć z odpowiedzią? W 2004 r. abp Jan Martyniak, Metropolita Przemysko-Warszawski, poświęcił cerkiew w Korczminie, która po kilkudziesięciu latach nieużytkowania i kilkunastu latach prac remontowo-konserwatorskich stała się filialną świątynią parafii greckokatolickiej w Lublinie – cerkiew, której stan techniczny w latach 60. XX w. określano jako nienadający się do odbudowy i konserwacji. Do świątyni w Łopience, odbudowywanej przez 21 lat dzięki determinacji jednej osoby, pracy i wsparciu wielu, przybywają pielgrzymi. To tylko dwa przykłady świątyń, które odżyły, ale jest ich więcej. W ciągu ostatnich lat funkcje sakralne zaczęły pełnić ponownie świątynie w Mycowie i Siedliskach.



Cerkiew w Ujkowicach (2012)

Fot. Monika Rzepiejewska



Wnętrze cerkwi w Starych Oleszycach (2012)

Fot. Monika Rzepiejewska



Wnętrze cerkwi w Cewkowie (2013)

Fot. Monika Rzepiejewska

Wyremontowana cerkiew w Narolu służy jako Centrum Koncertowo-Wystawiennicze, a cerkiew w Dubiecku – jako Kresowy Dom Sztuki. Kończy się remont cerkwi w Rudce i Ządąbrowiu. Zrewitalizowano cerkiew w Radrużu – wpisaną w 2013 r. na Listę Światowego Dzie-



Cerkiew w Liskowatém (2013)

Fot. Monika Rzepiejewska



Cerkiew w Piątkowej (2013)

Fot. Monika Rzepiejewska



Cerkiew w Leżachowie (2013)

Fot. Monika Rzepiejewska

dzictwa Kulturalnego i Przyrodniczego UNESCO. Trwają prace w cerkwiach w Baligrodzie, Bystrem, Żernicy Wyżnej, Chyrcynce, Kotowie, Wyszatycach i Cieszanowie. Nawet wśród 35 cerkwi „opuszczonych” jedna – w Nowym Bruśnie – w tym roku została przejęta przez Muzeum Kresów w Lubaczowie z planami na remont i przyszłe wykorzystanie świątyni. Jest nadzieja, że na remont nieużytkowanych cerkwi w Wólce Żmijowskiej, Żmijowiskach i Woli Wielkiej znajdą się środki z funduszy norweskich. Może więc warto jeszcze wyruszyć w podróż szlakiem „opuszczonych cerkwi”?

Monika Rzepiejewska

Opuszczone cerkwie – 35 znaków zapytania

Na terenie południowo-wschodniej Polski, należącym do historycznej Greckokatolickiej Diecezji Przemyskiej, znajduje się obecnie 35 nieużytkowanych cerkwi, dla których ratunkiem byłoby znalezienie im funkcji i gospodarzy. Warto zobaczyć te świątynie nim odpowiemy na pytanie, czy jest nam obojętny ich los. O tym, że nie wszystko jest jeszcze przesądzone, świadczą działania ratunkowe, dzięki którym – tylko w ciągu ostatnich lat – co najmniej kilkanaście pozabawionych niegdyś opieki świątyń zyskało gospodarzy i poddanych zostało pracom remontowym oraz konserwatorskim.

Monika Rzepiejewska

Abandoned Orthodox churches – 35 question marks

There are now thirty-five unused churches in southeastern Poland, belonging to the historical Greek Catholic Diocese of Przemyśl, which could be saved if their function and hosts were found. It is worth looking at these churches before deciding whether we mind their fate or not. The emergency action, which has resulted in finding hosts for at least a dozen churches – only in the last few years – proves that all is not yet lost. The churches have undergone renovation and restoration work.

Translated by Piotr Szymor

Materiały pod redakcją Moniki Rzepiejewskiej
z konferencji naukowej towarzyszącej wystawie
OPUSZCZONE – RATOWANE greckokatolickie zespoły cerkiewne południowo-wschodniej Polski

Organizator wydarzenia:
Akademia Sztuk Pięknych w Warszawie

Rada Naukowa:
prof. Piotr Perepiłyś
dr Janusz Smaza
mgr Mariusz Czuba

Zadanie dofinansowane jest z dotacji na utrzymanie potencjału badawczego, w ramach tematu badawczego „Studium naukowo-badawcze nad polskim pejzażem kulturowym” prowadzonego na Wydziale Architektury Wnętrz ASP w Warszawie przez prof. Piotra Perepiłysia oraz – od czerwca 2013 r. – mgr. inż. arch. Dariusza Śmiechowskiego

Więcej informacji na www.cerkwie.org

Patronat Honorowy:
JE Metropolita Przemysko-Warszawski abp Jan Martyniak
JE Ambasador Ukrainy w Polsce prof. dr hab. Markijan Malskyj
JM Rektor Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie prof. Adam Myjak
Narodowy Instytut Dziedzictwa
Państwowe Muzeum Etnograficzne w Warszawie

Projekt graficzny okładki: Monika Rzepiejewska, Aleksandra Rzepiejewska

Barbara Tondos fot. Monika Rzepiejewska (2009)

Jerzy Tur fot. Jarosław Giemza (2007)

Redakcja tekstu: Monika Rzepiejewska, Aleksandra Rzepiejewska

Makietowanie i przygotowanie do druku: Oleńka Aleksandra Rzepiejewska

Wydawca: Akademia Sztuk Pięknych w Warszawie
Krakowskie Przedmieście 5, 00-068 Warszawa
www.asp.waw.pl

© Copyright by Akademia Sztuk Pięknych w Warszawie, Warszawa 2013

Druk i oprawa: akme group
Grodzisk Maz., ul. Langiewicza 28a

ISBN: 978-83-63594-36-7

Organizator:



Patronat Honorowy:

Partnerzy:



ISBN: 978-83-63594-36-7

